

Przegląd wyzwań strategicznych

Zagrożenia wobec wojny na Ukrainie



Fundacja Polska Wielki Projekt
www.polskawielkiprojekt.pl
Warszawa 2024

Opracowanie graficzne:
Wschód Studio

Nakład:
200 sztuk

POLSKA WIELKI PROJEKT



Kolejne pokolenia „pożytecznych idiotów”

Filip Memches

Wojna rosyjsko-ukraińska przedstawiana bywa na świecie jako starcie między dwiema cywilizacjami. Po jednej stronie jest okrutna wschodnia despotia, po drugiej – przyjazna ludzkości zachodnia demokracja.

Na ów podział nakłada się jednak coś jeszcze – dwubieguność ideologiczna. Chodzi o rozpowszechnioną opinię, że w toczącym się na Ukrainie krwawym konflikcie, zderza się ponury rosyjski konserwatyzm z uśmiechniętym progresizmem, który przyświeca państwom Zachodu w ich wsparciu dla broniących swojej ojczyzny Ukraińców.

Skąd się bierze ta wizja? Poniekąd z decyzji, którą podjęła korporacja kremlowska kilkanaście lat temu, żeby odpowiednio ideologicznie się ustawić w globalnych sporach. Przy czym krok ten obliczony był zarówno na działania wewnątrz Rosji, jak i na rosyjską politykę zagraniczną.

W obliczu trwającego od lat 60. XX wieku marszu nowej lewicy (czy też lewicy kulturowej) przez instytucje państw Zachodu, Władimir Putin wygłosił mowę mającą sprawić wrażenie politycznego creda kremlowskiej elity. Chodzi o wystąpienie z 12 grudnia 2013 roku przed Zgromadzeniem Federalnym (dwoma izbami rosyjskiego parlamentu).

Wówczas prezydent Rosji odwołał się w swoim orędziu do wartości, które – jego zdaniem – powinny być bazowe w społeczeństwie rosyjskim. To: rodzina, patriotyzm i tradycyjne normy moralne. Oświadczył też, że ich wdrażanie wykracza poza granice Federacji Rosyjskiej. Stwierdził, że konserwatyzm to globalna misja tego państwa.

Przy czym Putinowi chodziło nie o to, żeby Rosja narzucała poszczególnym krajom określoną aksjologię, lecz o coś zgoła odwrotnego. Oznajmił on, że mocarstwo, na czele którego stoi, powinno się stać liderem państw domagających się poszanowania suwerenności narodów. Gospodarz Kremla wskazał, że Rosję do tego zadania predysponuje wielowiekowe doświadczenie „nie tak zwanej tolerancji, bezpłciowej i bezpłodnej, lecz organicznego współistnienia różnych ludów w ramach jednego państwa”.

Na celowniku Putina znalazł się relatywizm moralny – postawa lansowana w krajach zachodnich w imię prawa każdego człowieka do własnych indywidualnych przekonań. Prezydent Rosji uderzył

w nowo-lewicową agendę równościową, która doprowadzona do skrajności traktuje równoprawnie to, co uchodzi za dobro i zło, a w rezultacie (jak możemy się domyślać: w imię „tak zwanej tolerancji bezpłciowej i bezpłodnej”) wymusza na społeczeństwie pobłażliwość wobec moralnych oraz obyczajowych dewiacji.

Takie poglądy Putin wyrażał i w późniejszych swoich wystąpieniach. Można tu przypomnieć choćby jego wywody poczynione podczas posiedzenia Klubu Wałdajskiego w Soczi 21 października 2021 roku. Znalazły się w nich uszczypliwości pod adresem Zachodu.

„Ktoś w krajach zachodnich jest przekonany – sztychł prezydent Rosji – że agresywne wymazywanie całych kart własnej historii, «odwrotna dyskryminacja» większości w interesie mniejszości lub żądanie porzucenia utartego rozumienia tak podstawowych rzeczy jak mama, tata, rodzina, a nawet różnica płci – to kamienie milowe w kierunku odnowy społecznej”. Kpiąc z zachodniego progresizmu Putin skonstatował, że Rosja już po roku 1917 przechodziła przez coś podobnego: bolszewicy przeprowadzali eksperymenty społeczne (jak walka z instytucją rodziny), które do dziś Rosjanom chwilami wychodzą bokiem.

Czy gospodarz Kremla naprawdę wierzy w swoją konserwatywną narrację? Truizmem byłoby powiedzieć, że tylko ktoś, kto wówczas siedział w jego głowie, wiedział, jak jest. Polityków zaś poznajemy po owocach. Liczą się nie szumne deklaracje, lecz idące za nimi konkretne czyny. I tak dochodzimy do kluczowej kwestii, czy Putin naprawdę jest konserwatystą.

W postawie prezydenta Rosji występują sprzeczności. Oto dawny oficer KGB, a więc człowiek niegdyś służący imperium państwowego ateizmu, dziś lubi się pokazywać, gdy zapala świeczki w prawosławnej świątyni. Z jednej strony Putin wychwala mocarstwowość Związku Sowieckiego (w tym także z czasów dyktatury Józefa Stalina), z drugiej zaś – szermuje właśnie konserwatywnymi sloganami.

Znamienne, że w swoich rozmaitych wypowiedziach gospodarz Kremla powoływał się na dziedzictwo filozofów z kręgu szeroko pojętej białej emigracji. W przywołanym wyżej orędziu przed Zgromadzeniem Federalnym w roku 2013 cytowane były słowa Nikołaja

Bierdiajewa. Ale przede wszystkim Putin wielokrotnie demonstrował atencję wobec dorobku Iwana Iljina.

Mysliciel ten do bolszewizmu odnosił się z wrogością. W roku 1922 został wygnany z Rosji Sowieckiej. Ale zarazem był krytykiem zachodniej liberalnej demokracji i zwolennikiem autorytaryzmu w wersji, którą w Hiszpanii praktykował Francisco Franco, a w Portugalii – António de Oliveira Salazar (do pewnego momentu nawet sympatyzował z niemieckim narodowym socjalizmem). Kreślił wizję Rosji (wolnej od bolszewizmu) jako nosicielki cnót będącej przeciwieństwem upadłej Europy.

W roku 2005 – a więc za prezydentury Putina – szczątki Iljina sprowadzono ze Szwajcarii (gdzie zmarł w 1954) do Rosji. Zostały one uroczysto złożone na Cmentarzu Dońskim w Moskwie.

Amerykański historyk Timothy Snyder w poświęconym Iljinowi eseju z roku 2018 pod wymownym tytułem „Filozof Putina i rosyjskiego faszyzmu” zwrócił uwagę na to, że nekropolia ta jest miejscem, gdzie pogrzebano zwłoki tysięcy sowieckich obywateli zamordowanych przez NKWD w trakcie Wielkiego Terroru. W tym kontekście na usta ciśnie się komentarz, że oddawanie hołdu białemu emigrantowi przez byłego funkcjonariusza sowieckiej bezpieki, który nieraz wybielał postać Józefa Stalina, zakrawa na kpinę z ofiar komunizmu.

Niemniej Putin ma na swoim koncie działania, którymi budował sobie wizerunek konserwatysty nie tylko jako retrospektywny wielbiciel białych emigrantów. Pod koniec czerwca 2013 roku podpisał on dwie istotne ustawy: pierwszą – zakazującą „propagowania nietradycyjnych relacji seksualnych wśród nieletnich” (czyli przeciw polityzującym homoseksualizm ruchom „LGBT”), drugą – wprowadzającą kary za obrazę uczuć religijnych i bezczeszczenie świątyń. Owe akty prawne ściągnęły na Putina gniew ze strony progresywnych środowisk Zachodu. Ale istotne były ówczesne okoliczności dotyczące stosunków międzynarodowych. Dogorywał „reset” między państwami zachodnimi a Kremlem. Rok później Rosja anektowała Krym i interweniowała zbrojnie w Donbasie. Nastąpił powrót zimnej wojny. A obie jej strony coraz bardziej ją ideologizowały.

Na Zachodzie Putina piętnowano nie tylko za wysłanie „zielonych ludzików” na Krym i do Donbasu, lecz również za politykę wewnętrzną, włącznie z jej rzekomo ideologicznym tłem. Kreml zaczął represjonować rosyjskie organizacje pozarządowe, które są finansowane z zagranicznych źródeł, ale nie tylko. Uderzył też w ruchy „LGBT” oraz performerów dopuszczających się bluźnierczych aktów w stosunku do rosyjskiego prawosławia (głośny przykład to uwięzienie w kolonii karnej członkini grupy Pussy Riot za profanację soboru Chrystusa Zbawiciela w Moskwie).

Tyle że rosyjska rzeczywistość przeczy obrazowi konserwatywnej arkadii. Za prezydentury Putina Rosja pozostała krajem, w którym statystyki aborcji i rozwodów należą do najwyższych na świecie. A przecież Cerkiew rosyjska bardzo twardo opowiada się za ochroną życia ludzkiego od chwili poczęcia. Ponadto duża część społeczeństwa rosyjskiego żyje w nieformalnych związkach. I nie przywiązuje wagi do życia religijnego. Mimo że około 70 procent Rosjan deklaruje wiarę prawosławną, to zaledwie kilka procent uczestniczy w liturgii Cerkwi.

Na marginesie można odnotować, że w Rosji rośnie w siłę islam. Tyle że to religia głównie muzułmańskich mniejszości etnicznych, które są gospodarzami w rozmaitych zakątkach Federacji Rosyjskiej lub przybyły do niej z takich krajów, jak Azerbejdżan czy Uzbekistan.

Skoro Putin jest dyktatorem Rosji, to jako polityk sprawczy mógłby wyjść naprzeciw oczekiwaniom Cerkwi i choćby doprowadzić do delegalizacji aborcji (wprowadzane za jego prezydentury rozmaite kosmetyczne zmiany prawne w tej kwestii się nie liczą). Tymczasem nic takiego się nie stało. W świadomości Rosjan aborcja pozostaje formą antykoncepcji, czyli standardową usługą medyczną (zresztą to ich przeświadczenie jest reliktem czasów sowieckich). Gdyby została zdelegalizowana – władza naraziłaby się społeczeństwu.

Dlatego nasuwa się wniosek, że Putin nie jest konserwatystą, lecz po prostu populistą, który konserwatyzm instrumentalizuje. Ceni on sobie poparcie społeczne, bo to czynnik zapewniający mu stabilność w kraju, którym włada. Jeśli zaś występuje przeciw ruchom

„LGBT” czy antycerkiewnym performerom, to – jak można przypuszczać – nie z pobudek religijnych. Wyczuwa się tu nabytą w czasach jego młodości koszarową mentalność kagebisty. Dając odpór rozmaitym ekscentryzmom, schlebia on awersji przeciętnych Rosjan do nowinek obyczajowych postrzeganych przez nich jako metroseksualne ekstrawagancje zepsutego Zachodu. Ale jest jeszcze coś – perspektywa Putina pokrywa się też z punktem widzenia kryminalisty – kogoś, kto w obyczajowych odmieńcach widzi najgorszych podludzi.

Żeby zgłębić społeczne i kulturowe podłoże postawy prezydenta Rosji, warto sięgnąć po książkę francuskiej sowietolog Françoise Thom „Zrozumieć putinizm. Obsesja potęgi” z roku 2018. Autorka stawia w niej tezę, że na ukształtowanie się stosunków społecznych w ZSRR miały wpływ środowiska przestępcze. Proces, o którym mowa zaczął się podczas drugiej wojny światowej. To wtedy z więzień masowo zwalniano przestępców, którzy następnie byli wcielani do Armii Czerwonej. Po wojnie zostali oni zdemobilizowani i wrócili do łamania prawa. Stąd się wzięła powojenna fala bandytyzmu.

Thom opisuje, jak od tamtych czasów, przez kolejne dziesięciolecia, aż do epoki putinizmu coraz bardziej narastała symbioza między kręgami przestępczymi a resztą społeczeństwa. Jednym z istotnych czynników była współpraca tajniaków z przestępcami, ale silniejsze okazało się oddziaływanie tych drugich na tych pierwszych. Z kolei absurdy coraz bardziej niewydolnej gospodarki planowej sprzyjały szarej strefie i czarnemu rynkowi. Jednocześnie w kulturze sowieckiej nastąpiła romantyzacja ludzi, którzy popadli w kolizję z prawem – i to bynajmniej nie dysydentów, brutalnie traktowanych w więzieniach przez odsiadujących tam swoje wyroki bandytów.

Sowieckie społeczeństwo przekonało się, że wzniosłe hasła komunizmu jako oficjalnej ideologii państwowej to puste frazesy. Natomiast rzeczywistością okazały się drapieżne relacje społeczne, czyli bezwzględna walka o byt. Górą w niej był ten, kto w zdemoralizowanej zbiorowości okazywał się mocniejszy i zaradniejszy. Nic zatem dziwnego, że zwyczaje, które przeniknęły do społeczeństwa sowieckiego ze środowisk przestępczych, znalazły się w głównym nurcie współczesnej polityki rosyjskiej.

Czy jednak po, dającym już o sobie znać w czasach sowieckich, bankructwie komunizmu – i jako ideologii, i jako polityczno-ekonomicznego systemu – Rosjanie otworzyli się na jakieś nowe wielkie narracje. Jeśli nawet takowe się pojawiły, to nie podbiły dusz rosyjskich. Dlatego, że przeważająca część społeczeństwa rosyjskiego podchodzi biernie do polityki i nie zamierza uczestniczyć w życiu publicznym. Dzięki temu korporacja kremlowska realizując swoje plany nie napotyka na istotne przeszkody wewnątrz kraju.

Bankructwo komunizmu sprawiło, że w społeczeństwie rosyjskim zadomowiło się nihilistyczne podejście do polityki. Opiera się ono na przekonaniu, że chodzi w niej o prymitywne namiętności, a nie o żadne szczytne sprawy. I to niespodziewanie przywodzi skojarzenia z postpolityką na Zachodzie w XXI wieku.

W roku 2017 na łamach tygodnika „W Sieci” (obecnie „Sieci”) ukazał się tekst „Trendsetterzy pustki” Piotra Skwiecińskiego – historyka, wówczas publicysty tego medium, a potem dyplomaty, między innymi dyrektora Instytutu Polskiego w Moskwie. Zainspirował się on głośnym reportażem z roku 2014 „Jądro dziwności” Petera Pomerantsewa, brytyjskiego dziennikarza, który w dzieciństwie wyemigrował z ZSRR, a na początku XXI stulecia pracował jako producent telewizyjny w rosyjskim show-businesie.

Autor książki (jej oryginalny tytuł: „Nothing is True and Everything is Possible”, polski przekład – Iga Noszczyk) przytacza w niej opinię pewnego Rosjanina, który powiedział mu o swoim kraju, że – co dla polskiego czytelnika może być olbrzymim zaskoczeniem – to „jakby Zachód odbity w krzywym zwierciadle”. A jak sam Pomerantsev definiuje system Rosji? W oczach Brytyjczyka to „jakiś rodzaj postmodernistycznej dyktatury, która wykorzystuje język i instytucje demokratycznego kapitalizmu do autorytarnych celów”. Według Pomerantsewa, po krachu komunizmu Rosjanie przestali ufać jakimkolwiek wielkim narracjom (te w przeszłości kształtowały ich zbiorową wyobraźnię) i oddali się absolutnemu cynizmowi. Skwieciński reportaż brytyjskiego dziennikarza podsumował następująco: „Rosja, w myśl tej wizji, jest trendsetterem zła. Nie niesie w świat konserwatyizmu. Niesie pustkę”.

Tak więc za fasadą takich przejawów rosyjskiego szowinizmu, jak „krymnaszizm”, „raszyzm”, „wielkomocarstwowy patriotyzm” – nakręcanych przez Kreml dla konsolidacji Rosjan w związku z wojną przeciw Ukrainie – kryje się postmodernistyczne społeczeństwo konsumpcyjne. Elita kremłowska, żeby efektywnie sprawować władzę nad nim, nie musi go kontrolować pod względem jego oddania się ideologii państwowej, jak to było w czasach sowieckich. Wystarczy kupować lojalność społeczeństwa zaspokajając podstawowe ludzkie potrzeby, nie tylko zresztą materialne.

Taka polityka ma też aspekt międzynarodowy. Rosja prowadząc agresywne działania na obszarze postsowieckim bynajmniej nie rozprzestrzenia jakiegos projektu ideologicznego, ale jedynie instrumentalnie odwołuje się do różnych opcji – zarówno do „prawicowej” idei „ruskiego miru”, jak i do „internacjonalistycznych” popłuczyn po sowieckim komunizmie.

Nasuują się tu nieprzypadkowo analogie z wczesnym okresem dziejów ZSRR. Wtedy rywalizowały ze sobą dwie koncepcje: stalinowska, „wielkomocarstwowo-patriotyczna” – „budowy socjalizmu w jednym kraju” oraz trockistowska, „internacjonalistyczna” – „permanentnej rewolucji”. Ostatecznie zwyciężyła ta pierwsza, ponieważ Józef Stalin w rozgrywkach wewnątrz partii bolszewickiej wyeliminował Lwa Trockiego.

W praktyce oznaczało to degradację ideologii komunistycznej do poziomu narzędzia ekspansywnej polityki Związku Sowieckiego. Dla Stalina priorytetem była budowa potęgi ZSRR jako kolejnego – tym razem czerwonego – wcielenia imperium moskiewskiego, a nie pragnienie eksportu rewolucji komunistycznej i chęć uszczęśliwiania ludzkości. I w tych samych kategoriach dziś należy interpretować rolę konserwatyzmu w polityce zagranicznej putinowskiej Rosji.

Jeszcze inną kwestię poruszył Piotr Skwieciński w książce „Koniec ruskiego miru? O ideowych źródłach rosyjskiej agresji” z roku 2022. Jego zdaniem, ideologiczny wybór korporacji kremłowskiej za prezydentury Władimira Putina był podyktowany tym, że elity państw zachodnich poszły w stronę progresizmu. Według Skwiecińskiego, „Rosja weszła w konflikt z Zachodem nie dlatego, że była czy

stała się konserwatywna, tylko odwrotnie – stała się konserwatywna, by wejść w konflikt z Zachodem”.

Jednocześnie nie można przemilczeć faktu, iż Kreml w stosunkach międzynarodowych gra na wielu fortepianach. Udaje mu się uwodzić konserwatystów. Ale wśród jego sojuszników są też politycy lewicowi. I bywają to osoby w świecie prominentne – jak prezydent Brazylii Luiz Inácio Lula da Silva, który nie kryje swojego wrogiego stosunku choćby do Donalda Trumpa. A były prezydent USA przecież ciągle obwiniany jest o to, że obsługuje interesy Kremla.

Dlatego trzeba zauważyć, że Putin oprócz używania retoryki konserwatywnej operuje także dyskursem antykolonialistycznym, sięgając wręcz do rozpowszechnionych w Rosji teorii spiskowych. Tak było w roku 2022, gdy – podczas odbywającej się w Astanie Konferencji na temat Interakcji i Środków Budowy Zaufania w Azji – użył wobec najbogatszych krajów świata terminu „złoty miliard” (chodzi o orientacyjnie sumaryczną liczbę ich ludności). A oskarżył je o to, że wyzyskują ubogie Globalne Południe i tym samym blokują jego rozwój. W takich sytuacjach putinowska Rosja jawi się jako wręcz ideologiczna spadkobierczyni Związku Sowieckiego, który w imię walki z globalnym kapitalizmem podburzał państwa Trzeciego Świata przeciw Zachodowi, próbując kierować gniew ich narodów zwłaszcza przeciw USA.

Obraz putinowskiej Rosji okazuje się zatem mocno złożony. I nie można dać się nabierać na kremłowskie przekazy propagandowe, w których państwo to przedstawiane jest jako ostoja konserwatyizmu – nawet jeśli w swojej polityce wewnętrznej skądinąd słusznie opiera się tendencjom szkodzącym każdemu społeczeństwu (jak choćby schlebianie mniejszościowym grupom, które buntują się przeciw tradycyjnym normom moralnym).

Tak w ogóle można się pokusić o przypuszczenie, że Kreml z jednej strony zwalcza w Rosji wpływy sił promujących w świecie rozmaite nowo-lewicowe (w tym tęczowe) modne bzdury, a z drugiej – na Zachodzie tym siłom kibicuje (podobnie w czasach sowieckich dwójako podchodził do pacyfizmu). Woli bowiem mieć za wroga państwa słabe, a nie mocne, więc – kierując się zasadami wyłożonymi

w starożytnym traktacie chińskim „Sztuka wojny” Sun Zi – to, co jest rozkładowe, u siebie tłumi, na zewnątrz zaś – podsyca. A – upraszczając zagadnienie – łatwiej jest przecież pokonać wychowane w narcystycznej kulturze jednostki zastanawiające się nad tym, czy są płciowo binarne czy niebinarne, niż ludzi ukształtowanych przez wzorce rycerskie.

Natomiast jeśli mowa o ideologizacji konfliktu na linii Rosja – Zachód, to ludzie, którzy dezawuuują Putina jako – w ich mniemaniu – konserwatystę, tak naprawdę działają w interesie Kremla. Polityka tego z nimi łączy coś istotnego. I on, i oni chcą na międzynarodowej scenie odgrywać spektakl, w którym jemu odpowiada pozowanie na strażnika tradycyjnych wartości, a im – występowanie w roli obrońców grup uciskanych przez wsteczny patriarchy.

W efekcie progresiści Zachodu – bo o nich tu chodzi – uwiarygadniają kremlowski przekaz propagandowy. Jeśli bowiem twierdzą oni, że konserwatyzm to ciemnota, która ostała się już tylko w takich krajach jak Rosja, a Unia Europejska powinna się chlubić „małżeństwami” jednopłciowymi i innymi „zdobyczami postępu”, to dostarczają argumentów Putinowi.

Korporacja kremlowska lansuje bowiem karykaturalny wizerunek UE jako „Gejropy” – siedliska obyczajowej dekadencji. Ale przecież zarazem takiej – to znaczy słabej – Unii chce. A progresiści z krajów zachodnich (czyli też z Polski) w te jej oczekiwania się wpisują. I tak oto na Zachodzie dają o sobie znać kolejne pokolenia „pożytecznych idiotów”.

Wojna, między pokojem a wojną

Stanisław Żaryn

Doradca Prezydenta RP

Były Pełnomocnik Rządu ds. Bezpieczeństwa Przestrzeni

Informacyjnej RP

Rosyjskie służby specjalne przygotowują operację destabilizacji Polski w okresie wyborów parlamentarnych, a ich działania będą się koncentrować na atakowaniu rządu oraz polityki RP wobec Ukrainy. Hakerzy już przygotowują sfałszowany przekaz, w tym strony internetowe, podszywając się pod rząd, by kompromitować władze Polski w oczach społeczeństwa – przed takimi działaniami jesienią 2023 roku ostrzegły służby specjalne. W czasie kampanii wyborczej zagrożenia, o których mowa, częściowo się zmaterializowały, choć dzięki informacjom wyprzedzającym udało się ograniczyć wpływ rosyjskich służb na RP. Bez wątplenia jednak ostatnie lata w obszarze wojny hybrydowej i walki informacyjnej odznaczają się ogromnym wzrostem wyzwań. Polska od wielu lat jest obiektem i ofiarą działań dezinformacyjnych Rosji i Białorusi. Jednak od czasu wybuchu pełnoskalowej agresji przeciwko Ukrainie zakres operacji przeciwko Polsce oraz wachlarz metod uległy znaczącemu rozbudowaniu. Dziś wojna hybrydowa przeciwko nam jest prowadzona w sposób bardzo aktywny i wielopoziomowy.

Rosja zbudowana na kłamstwie

Przejawy wojny hybrydowej przeciwko Polsce nie są niczym nowym. Już choćby represyjna polityka zaborców rosyjskich może być analizowana przez pryzmat działalności psychologiczno-informacyjnej przeciwko Polakom, a na pewno pierwsze rosyjskie operacje dezinformacyjne prowadzone przeciwko naszej Ojczyźnie na dużą skalę można zidentyfikować na początku XX wieku. Kampanią, w której Rosja wykorzystywała techniki i metody udoskonalane potem przez lata, była operacja Trust z lat 20. XX wieku. Działania rosyjskie prowadzone w ramach tej aktywności miały na celu przekonać świat – manipulowano m.in. wywiadem wojskowym II RP, że Rosja ma ogromne problemy wewnętrzne, jest słaba i niedługo się rozpadnie. W ramach prowadzenia tej operacji służby specjalne Rosji wytworzyły i symulowały działalność organizacji opozycyjnej w swoim kraju, której aktywiści udawali realną opozycję wobec władz w Moskwie, a nawet przygotowywali zamachy terrorystyczne. Rosyjski wywiad przy tej

pomocy budował przekonanie Zachodu, że rosyjska władza zaraz upadnie. Operacja ta pozwoliła zidentyfikować Rosjan i cudzoziemców chętnych do pracy przeciwko władzom w Moskwie, osłabiła działania Zachodu wymierzone w Rosję (kraje uznały, że skoro Rosja jest tak słaba nie ma sensu podejmować aktywnych działań), skompromitowała szereg służb wywiadowczych państw Zachodu, wspierających fałszywych opozycjonistów oraz umożliwiła rozpracowanie aktywów wywiadowczych pracujących w Rosji. Operacja prowadzona na szeroką skalę jest do dziś opisywana w podręcznikach do dezinformacji, była bowiem sporym sukcesem rosyjskich służb i zakładała wykorzystanie wielu różnorodnych metod działania. W jej prowadzenie zaangażowanych było także wiele struktur państwowych – począwszy od władz w Moskwie, poprzez służby wywiadowcze oraz szeroko pojęte elity państwowe, które musiały – na odpowiednim dla siebie poziomie wiedzy – grać i zachowywać się według planu. Tak skomplikowane i wieloelementowe operacje przeciwko Polsce Moskwa prowadziła już ponad 100 lat temu. Od tamtego czasu podobne aktywności były – i są do dziś – wykorzystywane przeciwko nam, Zachodowi i innym krajom, które są w orbicie zainteresowania Kremla. Dla rosyjskiego państwa polityka – zarówno krajowa jak i międzynarodowa – jest bowiem polem agresywnych wobec innych działań, obliczonych na realizowanie własnych interesów bez względu na metody i środki. Wprowadzanie w błąd, kłamstwa, agresja, manipulacje, budowa fałszywego obrazu własnych działań i wymuszanie odpowiednich dla Rosji decyzji i reakcji – temu służy aktywność Kremla.

O znaczeniu dla rosyjskich służb specjalnych tego typu działań wywiadowczych mówią oficjalne doktryny wojskowe Rosji, ale także zbiegli w czasie zimnej wojny sowieccy oficerowie – Oleg Kaługin i Jurij Bezmienow. „Zaledwie 15% czasu, pieniędzy i zasobów ludzkich przeznaczają się do realizowania celów wywiadu. Pozostałe 85% służy nadzorowaniu powolnego procesu, który nazywamy dywersją ideologiczną, strategią małych kroków, działaniami aktywnymi lub wojną psychologiczną. (...) To potężny i bardzo powolny proces prania mózgow” – mówił Bezmienow, który przez lata, jako oficer sowieckich służb, prowadził działania dezinformacyjne przeciwko

Zachodowi. Oleg Kaługin z kolei metody walki informacyjnej określił jako „serce i duszę wywiadu sowieckiego”: „Nie pozyskiwanie danych wywiadowczych, ale dywersja: środki aktywne mające na celu osłabienie Zachodu, wbicie klinów we wszelkiego rodzaju sojusze społeczności zachodniej, zwłaszcza NATO” – wyjaśniał były generał-major, który przeszedł na stronę USA. Kreml na taką właśnie aktywność przeznaczają dziś rocznie idące w setki milionów dolarów sumy, a operacje w tym zakresie służby prowadzą z wykorzystaniem rosyjskich mediów, grup hakerskich, propagandystów, ale także polityków, przedstawicieli Cerkwii, instytucji kultury, nauki i wielu innych. Każda osoba i instytucja w Rosji może być zaprzęgnięta do działań wywiadowczych i dezinformacyjnych według planu i strategii Kremla. Rosja przez dekady – i do dziś – korzysta z kłamstwa, wprowadzania w błąd i manipulacji jako państwowej metody prowadzenia polityki. Tym, co Rosję buduje i stanowi, jest między innymi systemowe, państwowe kłamstwo.

Polska na celowniku

Polska od wielu lat jest obiektem walki informacyjnej, ataków hybrydowych i operacji wywiadowczych z użyciem środków aktywnych, w tym dezinformacji. Polska jest dziś chwilami krajem najmocniej atakowanym w ten sposób. Skoncentrowanie się na Polsce wynika m.in. z pozycji RP w układach międzynarodowych oraz coraz silniejszego potencjału neutralizowania rosyjskich wpływów i interesów zarówno w naszym kraju jak i w Europie. Ataki rosyjskie nasiliły się po rozpoczęciu inwazji Rosji na Ukrainę, ale ich historia jest dużo dłuższa.

Działania rosyjskie przeciwko Polsce zaczęły się nasilać w 2010 roku. W okresie przygotowania „oferty” rosyjskiej dla Zachodu ws. resetu politycznego i „nowego otwarcia” między Europą Zachodnią a Rosją (rok 2009), służby specjalne rosyjskie wzmocniły ataki na tych, którzy sprzeciwiali się działaniom Kremla oraz ostrzegali przed układaniem się z coraz groźniejszą Rosją. Zaś po katastrofie smoleńskiej Polska stała się obiektem wielopłaszczyznowej, długotrwałej operacji

dezinformacyjnej, której celem było zaciemnienie obrazu wydarzeń ze Smoleńska oraz rozmycie jakichkolwiek śladów rosyjskiej odpowiedzialności w tej sprawie. W tę operację, znów prowadzoną przy pomocy wielu struktur państwa rosyjskiego, niestety włączały się instytucje polskie, które swoimi działaniami pomagały wręcz Rosji w osiągnięciu celów. Skala działań dezinformacyjnych w czasie manipulowania obrazem tragedii smoleńskiej oraz działania obliczone na utrzymanie prawdy w tajemnicy mają charakter zupełnie unikatowy w historii ostatnich kampanii dezinformacyjnych przeciwko Polsce. Do dziś nic na tak dużą skalę się nie działo.

Wyłączając jednak na chwilę rok 2010 można wskazać, że rosyjska aktywność wymierzona w Polskę miała charakter kaskadowy, a wzrost natężenia ataków wynikał z międzynarodowych uwarunkowań politycznych w Europie Środkowej. Swoiste przełomy w działaniach przeciwko Polsce możemy wskazać w roku 2014 – co wiąże się z wojną Rosji przeciwko Ukrainie i wsparciem ze strony RP, 2016 – w związku ze szczytem NATO, który zdecydował o wzmocnieniu wschodniej flanki Sojuszu, a potem 2020 – tj. kolejnymi sfałszowanymi wyborami na Białorusi i polskim wsparciem dla białoruskiej opozycji poddawanej represjom i 2021 – gdy Białoruś oraz Rosja rozpoczęły operację hybrydową przeciwko Polsce przy użyciu sztucznego szlaku migracyjnego zarządzanego przez służby specjalne z Mińska i Moskwy. Wszystkie przełomowe momenty wynikały ze wzrostu polskiego potencjału, działań władz Polski wobec zagrożeń w Europie Środkowej oraz wzmocnienia znaczenia Europy Środkowej w NATO. Wzrost aktywności przeciwko Polsce wpisuje się w szerszy obraz coraz większej agresji Rosji przeciwko Zachodowi.

Łatka „rusofobii”

Natężenie ataków na Polskę rosło cały czas. Ewoluowały również wątki i sposoby działania, które Rosja przeciwko nam wykorzystywała. Do roku 2021 Kreml kolportował często przekaz, który miał na celu oczernianie Polski i przypisywaniem nam braku racjonalności. Polska była przedstawiana na długo przez 2021 rokiem jako „rusofob”

Europy. Celem było deprecjonowanie RP w oczach Zachodu i próba doprowadzania do izolowania Polski przez naszych sojuszników. Ten typ opowiadania o Polsce przenikał przez lata do wpływowych środowisk europejskich, co być może miało swoje znaczenie, gdy Zachód nie chciał słuchać ostrzeżeń przed rosyjskim imperializmem, które w Polsce przecież formułowano. Ataki informacyjne przeciwko RP były prowadzone w sposób przemyślany i dopasowany do odbiorców. Przed 2022 rokiem Europa bardzo chętnie przymykała oczy na zagrożenia rosyjskie, więc oczernianie i wyśmiewanie Polski, która o rosyjskim imperializmie przypominała, było na rękę tym, którzy na Rosję patrzyli przychylnie. Wątek powtarzający się do dziś – polska „rusofobia” – był tak silnie kolportowany przez Kreml, że miał swoje znaczenie przy podejmowaniu działań związanych z resetem polsko-rosyjskim zarządzonym przez rząd PO-PSL. W wypowiedziach Premiera Donalda Tuska z 2008 roku przebijała chęć wyrwania się z tej rosyjskiej narracji i przypodobania tym, którzy Polskę określali mianem „rusofoba Europy”. W ramach udowodnienia, że nim nie jesteśmy, Rząd Tuska zaczął realizować szkodliwy dla Polski i Europy plan, który doprowadził nawet do tego, że polskie służby specjalne podpisały porozumienie z rosyjską FSB (!). Polityka, będąca reakcją na kampanię informacyjną wrogiego nam reżimu, była dużym sukcesem Moskwy.

Przez lata Polska była – i do dziś jest – atakowana za współpracę z USA. Ten typ ataków nasila się systematycznie od 2016 roku, gdy zapadły decyzję o przeniesieniu sił sojuszniczych na teren wschodniej flanki NATO. Rosyjskie działania informacyjne i hybrydowe mają na celu stymulowanie napięć między Polską a USA. Kreml stara się oczernić Polskę i przekonywać, że jesteśmy „podnóżkiem” amerykańskim, że zagrażamy Europie, bo USA chcą wywołać wielką wojnę Rosja-Zachód. Z drugiej strony Polaków straszy się amerykańskimi żołnierzami i prezentuje ich obecność w Polsce jako niebezpieczną i szkodliwą. Polska jest również – szczególnie po 2014 roku – obarczana rzekomą odpowiedzialnością za „destabilizowanie Europy”, co wynika wprost z zaangażowania na rzecz Ukrainy po pierwszym ataku rosyjskim.

Podobne kalki widać po roku 2020 i 2021, gdy wojna przeciwko RP przyspieszyła. Jesteśmy od tamtej pory oskarżani o próbę destabilizacji Białorusi, przygotowywanie zamachu stanu, a nawet chęć okupacji zachodniej Białorusi. Reżim w Mińsku rozpoczął po 2021 roku oskarżać Polskę także o wywołanie „kryzysu” na granicy polsko-białoruskiej, masowe mordowanie i torturowanie migrantów, którzy trafiają na polską stronę. Takie absurdalne oskarżenia były od początku operacji hybrydowej na naszej granicy z Białorusią kolportowane na masową i globalną skalę. Jesienią 2021 roku Polska była oskarżana przez światowe media, które bezrefleksyjnie powtarzały rosyjsko-białoruskie kłamstwa. Operację oczerniania Polski uzupełniano także propagandą historyczną. Mińsk rozpoczął w 2021 roku oskarżanie Polski o ludobójstwo na narodzie białoruskim oraz udział w Holokauście. Takie oskarżenia miały z jednej strony pozyskać dla działań rosyjsko-białoruskich szersze audytorium (oskarżenia pod adresem Polski ws. Holocaustu są prowadzone również przez podmioty zachodnie czy izraelskie), ale przede wszystkim miały wykazać rzekomą ciągłość działań zbrodniczych. Byliśmy przedstawiani, jako kraj o zbrodniczej przeszłości, teraźniejszości i zbrodniczych planach na przyszłość. To nasiliło się bardzo mocno właśnie w okresie wojny hybrydowej przeciwko szczelności granicy Polski z Białorusią.

Informacja jako broń

Aktywność rosyjska przeciwko Polsce rozpoczęła się na dobre po lutym 2022 roku. Dla Rosji dezinformacja, operacje wpływu, wroga propaganda są elementem działań wojennych przeciwko Ukrainie, ale także składową prowadzonej przez Kreml wojny hybrydowej z Zachodem. W ostatnich miesiącach w związku z tym walka informacyjna przeciwko Polsce została rozbudowana i wzmocniona o dodatkowe wątki i metody działania. Polska nadal jest prezentowana przez Rosję jako kraj niebezpieczny, kolportowane są insynuacje, że chcemy zaatakować i anektować zachodnią Białoruś, ale także zachodnią Ukrainę. W ten przekaz włączał się wielokrotnie Wła-

dimir Putin, osobiście przekonując odbiorców, że to Polska jest dla Ukrainy i dla Ukraińców największym zagrożeniem, zaś Rosja (!) jest jedynym gwarantem zatrzymania polskiego imperializmu. Jesteśmy oskarżani o odpowiedzialność za wywołanie wojny, przedłużanie wojny, a nawet doprowadzenie do kolejnych ofiar po stronie ukraińskiej – poprzez przekazywanie Ukrainie broni oraz „przedłużanie działań wojennych”.

Szereg działań rosyjskich służb specjalnych obliczonych jest na insynuowanie, że Polska chce doprowadzić do III wojny światowej oraz liczy na wciągnięcie NATO w wojnę. Ten wątek ma często wymiar strictly polityczno-militarny. Gdy w mediach pojawiały się informacje o pomysłach przekazania przez Polskę na Ukrainę czołgów, myśliwców, czy broni – rosyjska propaganda nasilała ataki na Polskę właśnie przekonując, że RP dąży do wielkiej wojny. Do dziś ta taktyka jest stosowana, o czym świadczą choćby reakcje rosyjskie na decyzje krajów Zachodu dot. możliwości wykorzystania przez Ukrainę zachodniej broni do ataków na cele wojskowe położone w Rosji.

Rosja swoje ataki dostosowuje do okoliczności. Gdy wybuchła wojna, Polska stała się miejscem schronienia dla milionów Ukraińców. W tym właśnie czasie rosyjska propaganda sięgnęła po oskarżanie RP o rasizm, twierdząc, że właśnie z racji rasistowskich władze zgodziły się na przyjęcie Ukraińców, a nie godziły się na przyjmowanie migrantów na granicy z Białorusią. Nie ma tu analogii (w jednym przypadku mamy do czynienia z wojennymi uchodźcami, a w drugim z nielegalną stymulowaną przez obce służby migracją ekonomiczną), ale Rosja wykorzystała okazję, by promować swój kłamliwy przekaz.

Nowe metody

Od lutego 2022 roku rosyjskie służby specjalne coraz częściej same budują odpowiednie okoliczności, by prowadzić swoje działania przeciwko Polsce. Przez miesiące Kreml kolportował absurdalne kłamstwa dotyczące rzekomych planów okupacji zachodniej Ukrainy przez Polskę, o czym była już mowa. Żeby te ataki uwiarygodnić

rosyjskie służby wielokrotnie wytwarzały fałszywe dokumenty pochodzące rzekomo z Polski. Tworzono rozkazy polskich dowódców, „przygotowujące” konkretne jednostki wojskowe do działań wojennych przeciwko Ukrainie, czy karty do głosowania w referendum na Ukrainie ws. przyłączenia lwowszczyzny do Polski „opieczętowane” przez Państwową Komisję Wyborczą. Rosyjskie służby specjalne publikowały także wiele „obrazków” i „zdjęć polskich żołnierzy” zabitych na ukraińskim froncie. Miesiącami na kanałach propagandowych Rosji publikowano „informacje” o rozbijaniu polskich jednostek. Wszystko okraszone spreparowanymi zdjęciami i dokumentami. Jeden z polskich generałów nawet miał w takich wojennych zginąć – dowodem był „wytworzony przez rosyjskie służby” obrazek oficjalnych dokumentów znalezionych w miejscu bitwy.

Przekaz kolportowany przez Rosję do dziś ma utrzymywać obraz Polski, łamiącej zasady, normy, a nawet podstawy cywilizacji. Taki cel przyświecał kłamliwym treściom, które Rosjanie kolportowali na początku 2023 roku. Służby specjalne rosyjskie rozpoczęły wtedy publikować insynuacje, że w polskiej kopalni Bogdanka składują się ciała zabitych żołnierzy ukraińskich oraz polskich najemników. Chodziło o masowy grób, w którym miało być ponad 500 (!) ciał. Część rosyjskich przekazów sugerowała, że Polska ukrywa w ten sposób skalę własnych działań na Ukrainie oraz pomaga Kijowowi ukryć skalę strat. Inne przekazy szły dalej, oskarżając Polskę o... handel organami zmarłych żołnierzy, którzy w kopalni mieli być składowani w oczekiwaniu na pobranie tkanek. Polska była ofiarą wielu innych podobnych pomówień, które miały zohydzić nasz kraj.

Pomoc na celowniku

Po wybuchu wojny przeciwko Ukrainie wzmocniono działania przeciwko Polsce. Podobnie jak stymulowanie wrogości między Polską i Ukrainą. Kreml przez wiele miesięcy przekonywał, że Ukraińcy w Polsce doprowadzą do upadku gospodarki, masowych zbrodni i bankructwa państwa. Z drugiej strony Ukraińcom przedstawiano obraz Polski, jako kraju wyzysku, opresji, a nawet zagrażającego Ukra-

inie terytorialnie. W działaniach tych sięgnięto również po wątki obyczajowe. Polskich odbiorców propaganda rosyjska przekonywała, że „Ukrainki będą rozbijać polskie rodziny” i wiązać się z Polakami. Na Ukrainie rosyjskie służby specjalne kolportowały informacje sugerujące, że Ukrainki zdradzają w Polsce swoich mężów i już do nich nie wrócą. W ramach takich działań Rosjanie prowadzili choćby kampanię smsową wśród ludzi walczących na froncie, uderzając w morale żołnierzy.

Manipulowanie społeczeństwem w Polsce i na Ukrainie miało – podobnie jak deprecjonowanie Polski – pomóc w osiągnięciu celu strategicznego, jakim jest odcięcie Ukrainy od pomocy wojskowej, politycznej i finansowej z Zachodu. Rosjanie wiedzą doskonale, że to kluczowe dla szybkiego zwycięstwa nad Ukrainą. Prowadzą więc inne działania, które mają to umożliwić. Świadczy o tym śledztwo ABW, która w marcu 2023 roku rozbiła siatkę szpiegowską. Rosjanie werbowali (i do dziś próbują) osoby, które miały dokonywać aktów dywersji, sabotażu i terrorku, by destabilizować pomoc dla Ukrainy, niszczyć trasy kolejowe i siać strach wśród Polaków, ale także prowadzić działalność propagandową przeciwko relacjom Polski z NATO i Ukrainą. Informacje ABW dowodzą, że rosyjskie działania wywiadowcze realizują dokładnie te same założenia, co operacje informacyjne. W tym przypadku chodzi o faktyczne odcięcie Ukrainy od Zachodu.

Ten sam cel przyświeca operacji psychologicznej, którą do dziś Rosja prowadzi przeciwko Zachodowi, próbując zastraszać nas widmem wojny nuklearnej. Przekazy dotyczące Polski zawierają szereg sugestii, że sprzeciw wobec działań Rosji może skutkować nuklearną zagładą. Przeniesienie komponentu arsenału jądrowego na Białoruś umożliwiło prowadzenie przez dłuższy czas operacji zastraszania Zachodu. Celem jest wymuszenie uległości wobec interesów i postulatów rosyjskich związanych także z pomocą Ukrainie. Inną formą działania, która ma prowadzić do tego samego, jest promowanie przekazów wzywających do fałszywego pacyfizmu. Kreml promuje przekazy operujące hasłami typu „to nie nasza wojna”, które mają przekonywać społeczeństwa Zachodu, by Ukrainę

porzucić i pozostawić samą sobie. Taki postulat de facto oznacza wspieranie agresora.

Wypchnąć Polskę z NATO

Dominujący przekaz kolportowany przez lata zakłada próbę wykazania, że kraj nasz jest problemem Zachodu i dobrego rozwoju relacji Zachód-Rosja. Jasno sformułowała to kilka lat temu jedna z głównych propagandystek Rosji Maria Zacharowa, oficjalnie nazywana rzecznikiem MSZ Rosji. Wprost sugerowała, że Polska i Kraje Bałtyckie to „rusofoby Europy”, których Unia Europejska i NATO powinny się pozbyć w ramach dbałości o własne interesy i bezpieczeństwo. O to de facto właśnie toczy się gra. Rosja chce realnego wypchnięcia naszego regionu z Zachodu, wyrwania Europy Środkowej ze struktur sojuszniczych. Jeśli nie formalnego, to na pewno realnego. Mówi o tym ultimatum, jakie Rosja w grudniu 2021 roku przedstawiła Zachodowi. Kreml sugerował, że wojna przeciwko Ukrainie nie zostanie rozpoczęta, jeśli NATO zgodzi się wycofać ze zmian, jakie miały miejsce w 1999 roku i powróci do stanu z 1997 roku. Rosyjska doktryna bowiem do dziś Ukrainę traktuje jak kraj, który musi się znaleźć pod władaniem Kremla. Polska i kraje wschodniej flanki NATO mają być „strefą buforową”, tj. krajami zawieszonymi między strukturami Zachodu a Rosją. Kreml w 2022 roku rzucił de facto wyzwanie całemu NATO próbując je zniszczyć w obecnym kształcie. Atak militarny na Ukrainę, czy ataki hybrydowe na Polskę to jedynie etapy działań Kremla, które są rozłożone na lata i swoje źródła mają w bardzo głęboko zakorzenionej rosyjskiej doktrynie działań wojennych i polityki zagranicznej.

Śp. Prezydent Profesor Lech Kaczyński w 2008 roku w Gruzji powiedział słowa prorocze, przestrzegając przed narastającym rosyjskim imperializmem: „Dziś Gruzja, jutro Ukraina, pojutrze Państwa Bałtyckie, a później może i czas na mój kraj, na Polskę!” Historyczne wystąpienie z 12 sierpnia 2008 r. jest aktualne i pokazuje z jak wielkimi zagrożeniami Polska się mierzy. To, co dziś identyfikujemy jako przejawy działań rosyjskich służb specjalnych, musimy czytać w kontekście krytycznego zagrożenia, o którym mówił Prezydent

Lech Kaczyński. Zagrożenia, które już w 2008 roku było na horyzoncie. Stawka działań Rosji przeciwko Polsce jest ogromna, zaś aktywność prowadzona wedle planów opracowywanych w Moskwie od lat.

Polska w grze wielkich mocarstw. Strategia w czasach zmienności, niepewności i deglobalizacji.

Tomasz Teluk

Autor jest doktorem filozofii, politologiem, prezesem Instytutu
Globalizacji (www.globalizacja.org).

Megatrendy w epoce VUCA

Świat zmienia się szybciej niż kiedykolwiek przedtem. W dodatku ową błyskawiczną zmienność, potęguje niepewność i nieprzewidywalność jutra. Jak przetrwać w tak niepewnym środowisku?

VUCA to akronim od angielskich rzeczowników volatility – zmienność, uncertainty – niepewność, complexity – złożoność oraz ambiguity – niejednoznaczność. Jest jedną z teorii przywództwa powstałych w United States War College po zakończeniu zimnej wojny. Szybko jednak okazało się, że założenia tej teorii staną się nadzwyczaj aktualne i będą pomocne w planowaniu odpowiedzi na sytuacje kryzysowe pojawiające się w w kolejnych latach.

Państwom i przedsiębiorstwom przyszło funkcjonować w bardzo niestabilnych warunkach, gdzie regularnie zdarzają się kryzysy, napięcia i sytuacje nie do przewidzenia. Ataki terrorystyczne, przewroty, pandemie, konflikty zbrojne to dzisiejsza rzeczywistość, jakże odmienna od tej, której życzyli sobie zwolennicy koncepcji „końca historii”, gdzie triumfuje demokracja, gospodarczy liberalizm i światowy pokój.

Świat drży od tektonicznego wstrząsu, który przetrwają tylko ci, którzy są gotowi na zmiany, będą potrafili się dostosować, a może nawet wyprzedzić fakty. Kluczem jest wykształcenie nowego rodzaju przywództwa, przyzwyczajonego do nieustannych turbulencji, umiającego wyjść poza utarte schematy i uczącego się na błędach.

Podczas, gdy stary porządek jest zastępowany przez nowy, dotychczasowe schematy przestają działać. Trudno więc sobie poradzić z poczuciem niepewności, utratą kontroli. Problemy stają się złożone i wymykają się prostej zależności przyczynowo-skutkowej. Jak dziś odnaleźć się w globalnym środowisku biznesowym czy politycznym, gdzie równocześnie nadaje miliony mediów, w użyciu jest kilka tysięcy języków, a na rynku pracy ma współpracować pięć kompletnie różnych pokoleń?

Współcześnie decyzje podejmowane są pod wpływem dużego stresu, działania muszą być błyskawiczne, wybory często mają charakter moralny. Jednocześnie pojawia się dużo nowych możliwości.

Ci, którzy je prawidłowo zdefiniują i odpowiedzą na nie – będą jutrzejszymi zwycięzcami. Dlatego obecnie liczą się takie kompetencje jak rozumienie rzeczywistości, posiadanie wizji, jasność formułowania myśli i sprawność w działaniu.

Kluczowe jest też odczytywanie globalnych zmian.

Polska między interesami Chin i USA

Bardzo dobry raport na ten temat pt. „Megatrendy. Przewodnik po przyszłości” opublikował zespół analityków banku Pekao SA. Autorzy opracowania zdefiniowali osiem głównych trendów, które będą nam towarzyszyć przez kolejne lata. Będzie to wyścig zbrojeń, który znamy z czasów Zimnej Wojny. Deglobalizacja czyli proces odwrotny do integracji. Migracje – nowa wędrówka ludów. Populizm w polityce – wyjście poza utarte schematy partii lewicy i prawicy. Wzmożony popyt na surowce, także metali ziem rzadkich. Transformacja energetyczna na rzecz zielonej energetyki odnawialnej. Wzrost zależności od prądu elektrycznego – czyli elektryfikacja życia oraz dynamiczny wzrost roli sztucznej inteligencji (Artificial Intelligence – AI).

Kwestie wyścigu zbrojeń związane są z rywalizacją mocarstw. Głównym polem tarcia jest kontestowanie globalnego przywództwa USA przez Chinę oraz ich akolitów – Rosję, Iran czy Koreę Pn oraz niektóre kraje Afryki. W ten sposób rośnie liczba konfliktów zbrojnych i drastycznie zwiększają się wydatki na bezpieczeństwo narodowe. Z jednej strony oznacza to obciążenie dla finansów publicznych, z drugiej zaś jest szansą dla przemysłu, który jeśli przestawi się na gospodarkę wojenną – może sporo zarobić.

Wypadkową konfliktu mocarstw jest odwrót od globalizacji. Nie wszędzie przebiega on jednakowo. Podczas, gdy Stany Zjednoczone docelowo zamierzają o 1/3 ograniczyć import z Chin, takiego sentymentu brakuje w Europie. Udział importu w relacji do PKB Unii wzrosła 2,6 do 4 proc. Nie widać też działań, które pozwoliłyby Europejczykom uniezależnić się od produkcji w Państwie Środka. Może to zostać wykorzystane w przyszłości do celów politycznych, a odcho-

dzenie od tej wygodnej praktyki będzie bardzo kosztowne. Tu też jest szansa dla Polski, która może stać się bliską, regionalną alternatywą dla inwestycji azjatyckich.

Katastrofa demograficzna Zachodu skutkuje brakiem rąk do pracy i zagraża rozbudowanym systemom opieki społecznej. Od czasu upadku żelaznej kurtyny liczba migrantów wzrosła o 130 mln. Migranci obecnie używani są jako broń hybrydowa i są potencjalnym źródłem napięć. Polska radzi sobie przyjmując uchodźców bliskich kulturowo i integrujących się ze społeczeństwem.

Przewidywania polityczne związane są głównie z polityką europejską i wyborami prezydenckimi w USA. Być może do większego głosu dojdą ugrupowania konserwatywnej prawicy, co wpłynie na politykę unijną. W Stanach Zjednoczonych kluczowe są rozważania o konsekwencjach ewentualnego zwycięstwa Donalda Trumpa.

Jeśli chodzi o gospodarkę to poruszane są kwestie zasobów, w których na czoło wysuwa się... woda. Horrendalnie wzrasta także popyt na miedź, nikiel, lit oraz metale ziem rzadkich. Ma to związek z transformacją energetyczną, odchodzeniem od zużywania węglowodorów na rzecz energetyki ekologicznej. Tutaj też bardzo mocno rysuje się uzależnienie świata od Chin, które stają się liderem w produkcji technologii OZE.

Punkt zapalny na Bliskim Wschodzie

Jeśli chcemy być traktowani poważnie na arenie międzynarodowej, musimy w końcu prowadzić autonomiczną politykę strategiczną pod każdym względem. Nasz brak wizji widać choćby po wypowiedziach oficjeli dotyczących wojny między Izraelem a Hamasem. Ewentualne rozlanie się konfliktu byłoby fatalną informacją dla Polski, wymagałoby większego zaangażowania się USA, co mogłaby wykorzystać Rosja.

Tymczasem nasz MSZ pospieszył z deklaracjami wspierającymi Izrael, mimo, że niemal od początku Tel Awiw był oskarżany o łamanie praw człowieka a nawet o zbrodnie.

Na Bliskim Wschodzie ścierają się także interesy mocarstw, głównie za sprawą rywalizacji Izraela i Iranu.

Tel Awiw i Warszawę od lat łączą chłodne stosunki. Przez blisko pięć lat relacje były pozbawione kontaktów na najwyższych szczeblach dyplomatycznych. Polska miała być krajem, który wypłaci roszczenia organizacji żydowskiemu, za niemieckie i sowieckie zbrodnie. Izrael uczył też swojej wersji historii, w której nasz kraj był wprost określany jako kolaborant Hitlera, a nasi rodacy, którzy często oddawali życie za pomoc żydom, byli pomawiani o współpracę z nazistami. Trudno więc budować wzajemną sympatię na tego typu kłamstwach, a jeszcze trudniej upatrywać w kraju, który interesuje się tylko sobą, wiarygodnego sojusznika.

Naturalnie jeszcze trudniej współpracować obecnie z Iranem, którego współczesny reżim należy do Osi Zła wraz z Chinami, Koreą Północną i Rosją. Niemożliwe jest przymknąć oko na dostarczanie przez Iran Rosji samobójczych dronów, które są używane do zabijania cywilów na Ukrainie. Iran jest też od lat objęty międzynarodowymi sankcjami za swoje dążenia do stworzenia broni jądrowej i realizacji planu zniszczenia Izraela i USA, choć trudno poważnie traktować te groźby. Jednak historycznie w relacjach bilateralnych z Teheranem nie ma wzajemnej wrogości i napięć. Nie od wczoraj, a od setek lat.

Pierwsze stosunki dyplomatyczne sięgają XV w., gdy Polska szukała sojuszników do antyosmańskiej koalicji. W XVII w. Persów ewangelizowali polscy jezuici i karmelici. Persja, obok Imperium Osmańskiego, nigdy nie uznała rozbiorów naszego kraju przez zaborców. Jednak szczególną wdzięczność Polacy mają za to, co Irańczycy zrobili podczas II wojny światowej. W wyniku ewakuacji z ZSRR w tym kraju znalazło się blisko 120 tys. Polaków, w tym 13 tys. dzieci. W Teheranie, Meszhedzie, Bandar-e Anzali, Isfahanie i Ahwazie funkcjonowały polskie szkoły, szpitale i sierocińce, zawsze mogące liczyć na wsparcie miejscowych władz. Do dziś Irańczycy opiekują się tam polskimi grobami.

Dlatego entuzjastyczne wspieranie jednej strony nie jest polską racją stanu. Benjamin Netanjahu od lat prowadzi silnie nacjona-

listyczną i ekspansywną politykę, która ma za cel zbudowanie Wielkiego Izraela, którego granice będą znacznie dalej niż to ma miejsce obecnie, we wszystkich możliwych kierunkach. Nie ma w niej miejsca na pokojowe współistnienie z Palestyńczykami, a już napewno dla autonomicznego państwa Palestyny.

Naturalnie terrorystyczny atak Hamasu z października zeszłego roku należy z całą surowością potępić. Jednak faktem jest, że Izraelskie Siły Zbrojne zabiły od tego czasu więcej cywilów niż Rosjanie na Ukrainie i tego też nie ma jak uzasadnić, poza mniemaniem, że Netanjahu chce likwidacji Strefy Gazy i przejęcia nad nią całkowitej kontroli przez Izrael. Jego rząd liczył, że 2 mln uchodźców przegoni do Egiptu, a potem część do Europy. Jednak napotkał na zdecydowany sprzeciw społeczności międzynarodowej.

W tym zakresie nie może liczyć na pomoc nawet swojego najbliższego sojusznika – USA. Joe Biden bardzo ostro wypowiadał się o tym, co Izraelczycy wyprawiają w Strefie Gazy i zapowiedział, że Stany Zjednoczone nie wezmą udział w żadnych działaniach odwetowych skierowanych przeciwko Iranowi. Natomiast Netanjahu dąży do wojny z Iranem, ponieważ chce się pozbyć największego równorzędnego rywala w regionie. Gdy porównuje się siły zbrojne obu krajów, mają one zbliżoną moc rażenia, choć z pewnością nowocześniejszym uzbrojeniem dysponują Izraelczycy.

To, czego boi się Tel Awiw, to dzień, w którym Teheran będzie miał w swoim posiadaniu arsenał nuklearny. Dlatego za wszelką cenę, wszelkimi środkami, łącznie z zabójstwami i aktami terrorystycznymi, stara się atakować zaangażowanych w program atomowy naukowców, polityków, wojskowych i cywilów. Netanjahu uznał, że nadszedł jego czas i stara się zapisać w historii swojego kraju jako budowniczy jego siły.

Wybuch kolejnego dużego konfliktu po Ukrainie, na Bliskim Wschodzie jest skrajnie niekorzystny dla Polski. Oznacza bowiem, że USA musiałyby być skoncentrowane w kolejnym obszarze świata. Aktualnie jednak Stany Zjednoczone nie są już takim mocarstwem, które mogłoby się angażować w kilka wojen jednocześnie. Zwłaszcza, że w perspektywie rysuje się kolejna – o Tajwan. Pełnoskalo-

wa wojna na Bliskim Wschodzie nie jest nikomu potrzebna. A już z pewnością nie Polsce, która może stać się kolejnym celem Putina po spacyfikowaniu Ukrainy.

Deglobalizacja – nowa Zimna Wojna?

Świat nieuchronnie zmierza ku wojnie handlowej między mocarstwami. Powstaje nowa Żelazna Kurtyna. Gdzie na tej mapie umiejscowi się Polska? Wojna na cła między USA a Państwem Środka trwa w najlepsze, do starcia przygotowuje się też Bruksela i Pekin. Unii Europejskiej nie w smak jest uzależnienie od chińskich technologii oraz działalność chińskich firm w Europie, która może nosić szpiegostwa na różnych poziomach. Kością niezgody jest istota działalności chińskich przedsiębiorstw, które na końcu i tak są uzależnione od widzimisię rządu w Pekinie, który dotując ich działalność na Starym Kontynencie, może żądać rozmaitych przysług, a do takich należy zbieranie danych.

Bardzo silne subsydiowanie określonych dziedzin gospodarki, głównie tych, które są kluczowe w realizacji Zielonego Ładu, zagraża także europejskim firmom. Mowa o rynku motoryzacyjnym czy fotowoltaiki, na którym rozpychają się azjatyckie firmy. Wobec powyższego UE wprowadziła nowe cła na import z Chin. Na odwet ze strony Pekinu nie trzeba było długo czekać, a przewodniczący Xi Jinping ostrzegł UE, aby nie podążała drogą USA.

Betonujące się dwa bloki światowe – demokratyczny pod wodzą USA, wspieranych przez UE i nowej Osi Zła – Chin, Rosji, Iranu, Korei Pn – mogą ścierać się coraz bardziej na polu gospodarczym. Temu będą przyglądać się kraje, które nie chcą zaangażować się po którejs z stron, próbując grać symetrycznie – na dwa fronty.

Gita Gopinath, wiceszefowa Międzynarodowego Funduszu Walutowego zwraca uwagę, że już teraz obroty handlowe między obydwooma rywalizującymi blokami spadły o 12 proc., a bezpośrednio inwestycje zagraniczne o 1/5. Konsekwencje makroekonomiczne nowej zimnej wojny mogą jednak być znacznie dotkliwsze, bowiem za czasów realnego socjalizmu handel odpowiadał jedynie za 16 proc.

światowego PKB, a obecnie niemal za połowę. W efekcie globalny PKB może się skurczyć o 7 proc. To bardzo dużo.

Protekcjonizm, interwencjonizm jako narzędzia międzynarodowej polityki zagranicznej, przyniosą opłakane skutki gospodarkom globalnym. Zwłaszcza, gdy efektywność sankcji jest wątpliwa, bo zawsze znajdzie się sposób, aby je ominąć. Przykładem niech będzie Rosja, gdzie od początku wojny z Ukrainą wzrastają dochody obywateli, bezrobocie jest niskie, a tegoroczny wzrost gospodarczy przekroczy 3 proc. według prognoz MFW.

Oprócz ceł na elektryki, barierami importowymi Amerykanie obłożyli chipy komputerowe, produkty medyczne, stal, aluminium, półprzewodniki, ogniwa słoneczne czy dźwigi portowe. Chipy będą od 2025 r. objęte 50 proc. daniną, tak samo jak panele słoneczne. Natomiast stal i aluminium 25 proc. już od tego roku. Takim samym cłem będą obłożone akumulatory litowo-jonowe oraz ich oprzyrządowanie. W podobnej wysokości importerzy zapłacą za grafit, magnez, minerały. USA zaimportowały w zeszłym roku z Chin towary o wartości 427 mld USD, eksport wyniósł zaś blisko 150 mld.

Przed konsekwencjami deglobalizacji ostrzegła zeszłoroczna analiza MFW. W opinii ekspertów funduszu fragmentaryzacja relacji neoeconomicznych i bilateralnych mogą mieć istotne skutki dla gospodarek lokalnych, a także światowego bezpieczeństwa finansowego i ekonomicznego. Odwrót od gospodarczego liberalizmu ograniczy handel, przepływ kapitału oraz inwestycje. Wzajemna sieć powiązań stanie się bardziej sztywna. Wzrośnie za to rola gospodarek wschodzących. Dalej dynamicznie będzie się rozwijał sektor usług, ale nie zrekompensuje on strat w handlu. Natomiast na powrót do dynamicznej globalizacji, która hamuje w zasadzie non-stop, od kryzysu do kryzysu, nie ma w zasadzie co liczyć.

Czas na większą autonomię strategiczną Polski

Gdy odżywają dawne zasady, najlepiej zainwestowane pieniądze zostają w domu, a najbezpieczniej handlować z sąsiadami. Jeśli polegać – to na regionalnych sojuszach. Skracanie łańcuchów dostaw,

które kuleją, gdy wybuchnie wojna i pandemia, stało się światowym trendem. Deglobalizacja to regionalizacja gospodarcza, ale nie tylko gospodarcza, także polityczna, a w dużej mierze i społeczna.

Gdzie odnajdzie się na nowej mapie świata Unia Europejska pod wodzą Francji i Niemiec, krajów, które niechętnie są światowej dominacji USA, a także poprzez swoją nieodpowiedzialną politykę są uzależnione od importu tanich surowców z Chin (tutaj mowa głównie o czwartej gospodarce świata)? Oba najsilniejsze politycznie kraje Unii mają większe ambicje od realnych możliwości i raczej będą starały się mocno trzymać się relacji transatlantyckich. Czy Warszawa będzie jednak równorzędnym partnerem dla Berlina i Paryża?

Europa po wybuchu wojny na Ukrainie musiała radykalnie zrewidować swoją politykę międzynarodową w zakresie powiązań handlowych i dostaw. Poleganie na tanich surowcach z Rosji okazało się pomaganiem agresywnemu reżimowi Władimira Putina. Teraz nie jest lepiej, bo Zielony Ład, na którym ma opierać się nowa strategia budowania swojej strategicznej przewagi, okazuje się analogiczną pułapką. Gros surowców, a także gotowych rozwiązań, które w założeniu mają być proekologiczne i przyczyniać się do walki ze zmianami klimatu są made in China.

Czy zamiana powiązań z Kremlem, gdzie przez lata w Europie lokowano tysiące agentów wpływu od najwyższych szczebli rządowych, po media włącznie, na kooperowanie z państwowymi firmami na pasku Komunistycznej Partii Chin jest jakkolwiek zmianą? Raczej niewielką, a może przede wszystkim symboliczną.

Deglobalizacja zmniejsza także konkurencyjność firm ze Starego Kontynentu. Powoduje też dodatkowe koszty zmiany kierunków sprzedaży i dostaw. Okazuje się, że deglobalizacji może generować koszty rzędu 12 proc. PKB w niektórych państwach. W ten sposób konieczny jest coraz większy interwencjonizm, poszczególne kraje płacą coraz większe koszty społeczne zmian, więc siłą rzeczy rośnie dług państwowy.

Spodziewając się rychłej agresji Rosji, Unia Europejska musi dodatkowo przestawić swą gospodarkę na tryb wojenny. To

będzie powodem wydatków, które trzeba ponieść, a które nie będą generowały zysków.

Chiny: czerwony smok połyka świat

Największą geostrategiczną pomyłką wszech czasów, było przekonanie, że wzmocnienie ekonomiczne Rosji i Chin, doprowadzi do ich demokratyzacji. Choć można się było tego spodziewać po przypadkach Korei Południowej, Japonii czy Tajwanu, stało się dokładnie odwrotnie. Zarówno Moskwa, jak i Pekin, wykorzystały współpracę z Zachodem i mechanizmy rynkowe nie tylko do dynamicznego rozwoju gospodarczego, ale przede wszystkim do wyścigu zbrojeń. Dzięki strategii uzależniania surowcowego i produkcyjnego państw Zachodu, Pekin jest w stanie wywoływać naciski polityczne wobec słabszych krajów.

Przypomina o tym amerykański analityk Ian Easton w książce „Decydujące starcie. Tajniki globalnej strategii Chin” (wyd. Instytut Globalizacji, 2023). Autor należy do młodego pokolenia naukowców, specjalizujących się w sprawach Azji. Easton wziął sobie za cel przeanalizowanie niezliczonych tomów dokumentów źródłowych Komunistycznej Partii Chin, chińskiego rządu i państwowych agencji.

Jak Chiny sterują światem było widoczne podczas pandemii Covid-19, podczas której Chiny niemal zmonopolizowały produkcję środków ochrony, a także wzmocniły swoją pozycję międzynarodową w takich strukturach jak Światowa Organizacja Zdrowia czy ONZ. Obecnie zachodni świat drży zaś o dostęp do metali ziem rzadkich, które są masowo wykorzystywane w nowoczesnych technologiach, od baterii samochodów elektrycznych, po przemysł wojskowy.

Zaślepiiony żądzą zysków oraz dogmatem redukcji kosztów Zachód, zapomniał, że Chiny nie dość, że nigdy nie wyrzekły się ideologii komunizmu oraz myśli swoich przywódców oddających przez dekady hołd idei marksizmu-leninizmu. Korzystanie ze zdobyczy wolnorynkowego kapitalizmu służy tylko interesom gospodarczym partii, które zostaną wykorzystane we właściwym momencie. Wszystko wskazuje na to, że ów czas właśnie nadszedł.

Ian Easton twierdzi, że Xi Jinping jest postacią na miarę Mao Zedonga i skupia od tamtych czasów największą władzę w swoim ręk. Mało tego, ma ambicje globalne i jest bardzo skuteczny w osiągnięciu celów. Jakimi wartościami kieruje się chiński dyktator, bo można odnieść wrażenie, że jest jednym z uśmiechniętych przywódców azjatyckiego mocarstwa? Autor opisuje bardzo huczne obchody urodzin stulecia urodzin Karola Marksa, zorganizowane w 2018 r. przez Komunistyczną Partię Chin. Xi Jinping przypomniał przy tej okazji „największego myśliciela w historii ludzkości” ostateczny cel KPCh. Jest nim stworzenie globalnego komunizmu, nie demokratycznego socjalizmu w wersji light, znanego z Unii Europejskiej. Chodzi „obalenie starego świata, a ustanowienie nowego” – wyjaśniał Xi Jinping. „Marksizm jest najważniejszą myślą przewodnią naszej partii i naszego państwa” – grzmiał. „Towarzysze! Komunistyczna Partia Chin jest partią polityczną, która uzbroiła się w marksizm. Dla członka KPCh marksizm jest duszą naszych ideałów i przekonań” – dodał.

Jakkolwiek współpraca z Pekinem może Polsce przynieść istotne korzyści należy pamiętać, że gospodarka jest machiną służącą KPCh. Wszystkie przedsiębiorstwa, także prywatne służą państwu. Ich aktywność w każdej chwili może zostać podporządkowana, zmieniona czy anulowana ze względów politycznych. Chińskie przedsiębiorstwa starają się zdominować świat. Państwo uzależnia od siebie słabsze rządy. Chojnie udziela pożyczek, buduje infrastrukturę krytyczną, aby potem dyktować warunki. Stara się być wszędzie, zbierać informacje, umieszczać swoich agentów wpływu. Nie tylko w krajach azjatyckich czy afrykańskich, ale przede wszystkim w Europie i USA.

Z drugiej strony równoważenie stosunków z Chinami może być swego rodzaju parasolem ochronnym, chroniącym nas przed konfrontacją z Rosją. Już teraz jesteśmy jednym z najważniejszych pośredników handlu Wschodu z Zachodem. Dobrze by było, aby tak pozostało. Być może jest to jednym z czynników braku większego zaangażowania się Chin po stronie Rosji w wojnie z Ukrainą.

**Konfrontacja
Rosji z Zachodem
– *maskirowka*,
agresja
i odzyskiwanie
statusu wielkiego
mocarstwa**

Paweł Wiszniewski

„Trwa wojna o umysły i masową świadomość ludzi”

– minister obrony Federacji Rosyjskiej, Siergiej Szojgu

Działania informacyjne Kremla – potocznie określane jako maskirowka (ros. маскировка)¹ – stanowią istotny element rosyjskiej polityki permanentnej konfrontacji i są prowadzone zarówno na arenie międzynarodowej, jak i wewnątrz. Maskirowka w dosłownym tłumaczeniu oznacza maskowanie i jest używane do opisu sowieckiej i rosyjskiej doktryny wojskowej zaskoczenia poprzez oszustwo (kamuflaż, ukrywanie, mylenie przeciwnika czy pozorowanie etc), w którym znaczącą rolę odgrywa kamuflaż. Maskirowka jest kulturowo zakorzeniona w rosyjskim społeczeństwie i jest ważnym elementem rosyjskich operacji wojskowych jako kluczowy komponent wojny informacyjnej. Moskwa uczyniła z tego militarne oszustwa swój znak rozpoznawczy, który jest nauczany w tamtejszych akademiach wojskowych od dziesięcioleci. Narzędzie to popycha cynizm do maksimum: nigdy nie przyznaje się do swoich prawdziwych intencji i ucieka się do wszelkich możliwych środków politycznych i wojskowych, aby zmylić wroga i utrzymać inicjatywę.

Siły Zbrojne Federacji Rosyjskiej (SZ FR) podtrzymują i rozwijają osiągnięcia Związku Sowieckiego w zakresie teorii, doktryny i myśli wojskowej, ukierunkowane na realizację celów politycznych i wojskowych. **Maskirowkę**, czyli **maskowanie operacyjne** zdefiniowano jako kompleksowe działania mające na celu ukrycie żołnierzy i obiektów przed przeciwnikiem, a także wprowadzanie go w błąd co do obecności, dyslokacji, stanu, składu wojsk, podejmowanych przez nie działań oraz zamiarów żołnierzy. Wyróżnia się cztery główne sposoby prowadzenia *maskirowki*. Są to: ukrycie, imitacja, działania demonstracyjne oraz dezinformacja². **Działania demonstracyjne** (ros. **демонстративные действия**) – polegają na wykonywaniu pozornych ruchów wojsk i realizowaniu innych przedsięwzięć w celu

¹ I. Dąbrowska pt. Maskowanie operacyjne (maskirowka) jako rosyjska zdolność zaskakiwania przeciwnika, 2022, Akademia Sztuki Wojennej, Wydział Wojskowy, praca magisterska

² Zob. Маскировка, https://encyclopedia.mil.ru/encyclopedia/dictionary/details_rvsn.htm?id=13494

zmylenia przeciwnika co do dyslokacji i rzeczywistych działań wojsk i ich zamiarów podczas gdy **dezinformacja** (ros. **дезинформация**) – jest to celowe opracowywanie i przekazywanie przeciwnikowi fałszywych lub częściowo fałszywych informacji dotyczących stanu wojsk i ich zamiarów. Są one rozpowszechniane z wykorzystaniem różnych środków i kanałów, m.in. za pomocą technicznych środków komunikacji i środków masowego przekazu, jak również przekazywane agentom wywiadu lub komórkom rozpoznawczym przeciwnika³.

Sama koncepcja gen. Gierasimowa z 2013 roku – błędnie określana jako „doktryna Gierasimowa” przez analityka zachodniego M. Galeottiego – została wyłożona podczas konferencji w Akademii Nauk Wojskowych a następnie w artykule *Wartość nauki w prognozowaniu. Nowe wyzwania wymagają przemyślenia form i metod prowadzenia wojny*⁴ (Gierasimow, 2013) pozostanie rodzajem operacji informacyjnej, *maskirowką*⁵, a nie cudowną bronią Federacji Rosyjskiej. Nie jest ona unikalną receptą na wygranie wojny, wobec której przeciwnicy mieliby być bezsilni. Takie możliwości zaczęto niekiedy przypisywać tej niby-doktrynie w obliczu sprawności, z jaką Rosja zajęła Krym w 2014 roku oraz destabilizowała zachodnie społeczeństwa i instytucje przy wykorzystaniu operacji informacyjnych i cyberataków. Inwazja z roku 2022 pokazała jednak, że niby-doktryna Gierasimowa to sterta papierów, którą można wyrzucić do kosza. Niezależnie od nowatorskich rozwiązań, które miały być rzekomo przez niego wprowadzone, to w starciu z dużym państwem europejskim, regularną armią wspieraną przez NATO, okazało się, że te wszystkie pomysły nie działają⁶.

³ I. Dąbrowska pt. Maskowanie operacyjne ...

⁴ W. Gierasimow (), Cennost' nauki w priedwidenii. Nowyje wyzowy triebujut pierieosmyslit' formy i sposoby wiedenija bojowych dejstwj, *Wojenno-promyszlennyj kurjer*. 2013

⁵ Maskirowka (ros. маскировка) – w terminologii wojskowej jest to maskowanie operacyjne wojsk własnych, natomiast w szerszym rozumieniu są to działania pozwalające na wprowadzenie w błąd przeciwnika, ukrycie rzeczywistych intencji i działań w celu uzyskania zaskoczenia i bardziej efektywnego osiągnięcia założonych celów, zarówno w aspekcie militarnym, jak i politycznym, gospodarczym i informacyjnym (Dąbrowska, 2021).

⁶ Obecna wojna Rosji z Ukrainą, pokazuje wszelkie słabości sił zbrojnych Federacji Rosyjskiej i jest „bankructwem doktryny Gierasimowa”. Pokazuje też jak wielkim błędem Kremla było usunięcie

Te różne techniki Rosja wykorzystuje powszechnie m. in. na arenie międzynarodowej, aby wpłynąć na percepcję rosyjskiej polityki wśród państw zachodnich. Sposób w jaki polityka zagraniczna i bezpieczeństwa Rosji jest napędzana przez rewizjonistyczne podejście do Zachodu - jednoznaczne z dążeniem do zakwestionowania i zmiany obecnego porządku międzynarodowego, w którym w dużej mierze dominują kraje zachodnie⁷. Ten rewizjonizm jest widoczny w różnych działaniach, takich jak aneksja Krymu w 2014 r. i trwające wysiłki na rzecz destabilizacji społeczeństw zachodnich poprzez działania aktywne, kampanie dezinformacyjne i cyberataki a celem celu przekształcenie globalnej równowagi sił na swoją korzyść poprzez osłabienie wpływów i instytucji zachodnich. Plany Rosji związane są z ponowną reintegracją przestrzeni posowieckiej, w której to koncepcji Ukraina odgrywa kluczową rolę. Z jednej strony kreuje wizerunek państwa niestwarzającego zagrożenia, a z drugiej eksponuje swoją aktywność w dziedzinie informacyjnej i kinetycznej. Przez lata Rosjanie wypracowali szereg technik wojny informacyjnej, a ich działania różnią się w zależności od kontekstu, takiego jak Ukraina czy szeroko pojęty „Zachód”⁸.

Rozpoznane **działania informacyjne** wpisują się w wielowymiarowe działania aparatu państwowego Federacji Rosyjskiej opartego na zwiększaniu napięcia, presji i działań destabilizacyjnych poprzez kinetyczne i niekinetyczne czynności pozadyplomatyczne. Kreml nadal postrzega Zachód jako słaby i wykorzystuje narzędzia polityki informacyjnej do realizowania niesygnalizowanych ataków, efekt zaskoczenia to typowy dla FR sposób działania. Sojusznicy nie mogą sobie pozwolić na okazywanie słabości, nie-

Anatolija Sierdiukowa, zatrzymanie realnych reform armii rosyjskiej po czterech latach. Symbolem tego była wymiana Sierdiukowa na Szojgu, który bardzo szybko wszedł w układ z generałami i przemysłem zbrojeniowym. <https://polskieradio24.pl/artukul/3103487,bankructwo-tzw-doktryny-gerasimowa-ekspert-o-kondycji-armii-rosyjskiej>

⁷ R. Allison, (), Russia and the post-2014 international legal order: revisionism and realpolitik. *International Affairs* (Royal Institute of International Affairs 1944-), 2017, 93(3), 519-543. <https://www.jstor.org/stable/48569646>

⁸ <https://www.wojsko-polskie.pl/woc/articles/publikacje-r/dzialania-informacyjne-jako-uzupelnienie-wojny-konwencjonalnej/>;

zbędne jest szczegółowe i nieustanne analizowanie sytuacji polityczno-społecznej w FR w celu budowania lepszej wiedzy na temat sytuacji w tym kraju.

Aktywność komunikacyjna resortów FR wpisuje się w **działania bezpośrednie** takie jak regularnie prowadzanie ćwiczeń wojskowych sił zbrojnych Federacji Rosyjskiej czy Białorusi (ze scenariuszami m.in. niszczenia infrastruktury krytycznej potencjalnego przeciwnika - ważnych zakładów przemysłowych, mostów, infrastruktury energetycznej etc.), dyslokowanie nowych systemów uzbrojenia i jednostek wojskowych w sąsiedztwo państw NATO, aktywność cyberprzestępczą czy inne **środki aktywne**⁹ realizowane przeciwko bezpieczeństwu Polski i NATO. Celem środków aktywnych jest rozbrojenie przeciwnika poprzez wpłynięcie na jego procesy decyzyjne w obszarze polityki, gospodarki, społeczeństwa oraz wojska i doprowadzenie do autodestrukcji. Wykorzystanie „środków aktywnych” może polegać nie tylko na fałszowaniu istniejących wydarzeń, ale również kreowaniu i wykorzystaniu istniejących wydarzeń i zjawisk, tak aby ich rezultat doprowadził do osiągnięcia pożądanych z punktu widzenia Kremla celów. Proces ten odbywa się za pomocą wielu różnych **agresywnych instrumentów hybrydowych wobec państw wschodniej flanki NATO (w tym Polski)**: informacyjnych, społecznych, prawnych, kulturowych, dyplomatycznych, politycznych, gospodarczych, infrastrukturalnych, militarnych, wywiadu, instrumentów w cyberprzestrzeni – takich jak demonstracje zbrojne (np. niezapowiedziane zmasowane ćwiczenia w rejonie przygranicznym oraz

⁹ Termin ten zdefiniowano jako: „działania kontrwywiadu umożliwiające przejrzenie zamiarów przeciwnika, pozwalające uprzedzić jego niepożądane kroki, wprowadzić przeciwnika w błąd, przechwycić jego inicjatywę, udaremnić jego akcje dywersyjne. Środki aktywne [...] mają charakter ofensywny, umożliwiają wykrycie i przerwanie wrogiej działalności we wczesnym jej stadium, zmuszają przeciwnika do zdemaskowania się, pozwalają narzucić mu swą wolę, zmuszają do działań w niesprzyjających warunkach oraz kierunkach pożądanych dla organów kontrwywiadu. W praktyce działalności kontrwywiadowczej organów bezpieczeństwa państwowego do środków aktywnych zalicza się przedsięwzięcia mające na celu zbudowanie pozycji agenturalnych w obozie przeciwnika i jego otoczeniu, prowadzenie gier operacyjnych z przeciwnikiem, jego dezinformację, kompromitację i demoralizację, przerzut na (własne) terytorium osób mających szczególną wartość operacyjną, zdobywanie informacji wywiadowczej itp.” - s. 49, Darczewska, J. (2018). Środki aktywne jako rosyjska agresja hybrydowa w retrospekcji. Wybrane problemy. Przegląd Bezpieczeństwa Wewnętrznego, 10(18), s. 40–67.

na morzach Bałtyckim i Czarnym), działania hybrydowe i ewentualne prowokacje zbrojne (naruszenia przestrzeni powietrznej, naruszenia granicy lądowej, ostrzały), cyberataki, w tym na infrastrukturę krytyczną, oraz inne działania dywersyjne przeciwko wybranym państwom wschodniej flanki Sojuszu (zwłaszcza krajom bałtyckim i Polsce).

Linie narracji są spójne logicznie i dezinformacyjne. Mają na celu budowanie fałszywego tła informacyjnego, mającego uwiarygadniać wyartykułowane 17 grudnia 2021 roku – dwa miesiące przed pełnoskalową agresją na Ukrainę - roszczenie gwarancji bezpieczeństwa, w szczególności w zakresie:

1. Nieagresji i powstrzymania się od działań, które Rosja uznaje za szkodliwe dla swojego bezpieczeństwa;
2. Nierozszerzania Sojuszu, zwłaszcza na wschód, szczególnie na obszar poradziecki;
3. Nierozmieszczania w krajach graniczących z FR systemów uderzeniowych;
4. Nierozlokowywania w Europie rakiet średniego i pośredniego zasięgu poza obszarem NATO i w rejonach, z których możliwe jest rażenie terytorium Rosji;
5. Likwidację infrastruktury powstałej na terytorium państw NATO przyjętych do sojuszu po 1997 r.;
6. Nierozmieszczania broni jądrowej poza terytorium państw ją posiadających i likwidacji infrastruktury to umożliwiającej;
7. Wycofania wojsk sojusznicych rozmieszczonych na terytoriach nowych państw członkowskich NATO po maju 1997 r. (po podpisaniu Aktu Stanowiącego NATO–Rosja);

8. Nietworzenia baz i nieprowadzenia aktywności wojskowej na terytorium Ukrainy oraz innych państw poradzieckich niebędących członkami Sojuszu;
9. Neroz mieszczania wojsk i nieprowadzenia aktywności wojskowej na Ukrainie oraz w innych państwach poradzieckich;
10. Wyznaczenia strefy buforowej wokół granic Rosji i jej sojuszników z Organizacji Układu o Bezpieczeństwie Zbiorowym, gdzie niedozwolone będą ćwiczenia i inna aktywność wojskowa na poziomie brygady sił zbrojnych i wyższym;
11. Niedopuszczenia przelotów ciężkich bombowców i przepływu okrętów wojennych na obszarach, z których mogłyby one rażać cele na terytorium Rosji (zwłaszcza na morzach Bałtyckim i Czarnym);
12. Zachowania przez samoloty bojowe i okręty wojenne państw Sojuszu określonego dystansu od analogicznych jednostek rosyjskich w przypadku ich zbliżenia się do siebie;
13. Umowa z NATO przewiduje możliwość szybkiego wycofania się z niej Rosji pod dowolnym pretekstem.

17 grudnia 2021 r. rosyjskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych zamieściło w Internecie dwa żądania umów o gwarancje bezpieczeństwa, które wcześniej zostały przekazane asystentce sekretarza stanu USA Karen Donfried. Rosja zaproponowała podpisanie jednej umowy przez Rosję i Stany Zjednoczone, a drugiej podpisanie przez Rosję i NATO¹⁰. Filarami rosyjskich propozycji są, po pierwsze, ich **główny wymóg, by NATO zgodziło się nie rozszerzać na byłe republiki sowieckie**, a po drugie, ich naczelną zasadą, że **sytuacja wojsko-**

¹⁰ <https://mid.ru/ru/detail-material-page/1790818/?lang=en>

<https://www.mid.ru/ru/detail-material-page/1790803/?lang=en>

wa powinna powrócić do stanu z chwili podpisywania - nazywanego tylko przez stronę rosyjską - tzw. aktem stanowiącym NATO - Rosja¹¹ z maja 1997 r. choć *de facto* był tylko jednostronnym aktem dobrej woli ze strony NATO, ustanawiającym Radę Rosja-NATO, a nie dwustronne porozumienie.

Rosyjskie propozycje skierowane do USA i NATO zawierały kilka innych żądań, ale co ważne, nie odnosiły się do niektórych podstawowych problemów Zachodu z Rosją:

1. Nie rozwiązywały rosyjskiej okupacji terytorium Gruzji, Mołdawii i Ukrainy.
2. Nie robiły nic, aby powstrzymać lub wyeliminować cyberataki na USA, NATO i/lub państwa sojusznicze, a wręcz przeciwnie – ilość wrogich operacji w cyberprzestrzeni wzrastała, włączając tylko ujawnione kampanie dezinformacyjne.
3. Nie proponowały mechanizmu pomocnego w utrzymaniu pocisków średniego zasięgu poza Europą, choć proponowały cel ograniczenia tej broni.

Sposób i styl, w jakim zostały napisane dwie rosyjskie propozycje, wydawały się pośpieszne i słabo skoordynowane, co mogło wskazywać na kłopoty w polityce wewnętrznej FR i działanie Putina

¹¹ https://www.nato.int/cps/su/natohq/official_texts_25468.htm; *Akt podstawowy o stosunkach dwustronnych, współpracy i bezpieczeństwie między NATO i Federacją Rosyjską*, Paryż, 27 maja 1997 r. *Bliżej NATO*, Biuletyn informacyjny Biblioteki Sejmowej, Rok 1 zeszyt 4 (Lipiec 1997). Rosja od początku negocjacji zabiegała o nierozmieszczanie sił jądrowych NATO na terytorium nowych państw członkowskich, niestacjonowanie na ich terytorium obcych baz i sprzętu, nierozbudowywanie infrastruktury sojuszniczej. Sojusz zapewnił, że nie ma planów ani intencji umieszczania broni nuklearnej oraz, że nie będą tam rozmieszczone dodatkowe „znaczące” siły zbrojne. Ale NATO nie zgodziło się na zapis o zakazie rozbudowy infrastruktury w nowych państwach członkowskich. Porozumienie w Paryżu Rosjanie interpretowali jako sukces: udało się uczynić nowych członków Sojuszu krajami „drugiej kategorii”, a NATO pozwoliło Moskwie na wpływ na kształtowanie bezpieczeństwa europejskiego. W ten sposób potwierdzono wyjątkowy status Rosji. Aby usprawnić regularne kontakty i bieżącą współpracę, w 1998 roku Rosja ustanowiła misję dyplomatyczną przy NATO. Z kolei NATO uruchomiło Biuro Informacji w Moskwie (2001) i Wojskową Misję Łącznikową (2002).

pod presją. Na przykład propozycja Rosja-NATO proponowała artykuł ustanawiający zasady odstąpienia od umowy, ale umowa Rosja-USA nigdy nie zawierała takiego zapisu. Sformułowanie artykułu, który zakazuje dalszych akcesji do NATO na obszarze byłego Związku Radzieckiego, jest inne w każdej propozycji. Propozycja Rosja-NATO dopuszczała wyjątki od zasady zakazującej stacjonowania wojsk NATO w krajach nienależących do NATO, podczas gdy propozycja Rosja-USA nie.

Należy przypomnieć, że Rosja wielokrotnie złamała ustalenia *Aktu podstawowego o stosunkach dwustronnych, współpracy i bezpieczeństwie między NATO i Federacją Rosyjską*. Najlepszy okres w historii stosunków Rosji z NATO po 1991 roku – po okrzepnięciu władzy Putina w kraju – dobiegł końca 10 lutego 2007 r. Na konferencji bezpieczeństwa w Monachium **Władimir Putin zaliczył Sojusz Północnoatlantyczny do wrogów Rosji**. Stwierdził, że rozszerzenie NATO na kraje byłego ZSRS jest krokiem skierowanym zdecydowanie przeciwko Rosji. Moskwa nie mogła przede wszystkim zaakceptować tego, że rozważane jest przyjęcie do NATO Ukrainy i Gruzji. W kwietniu 2007 prezydent zapowiedział zamrożenie rosyjskich zobowiązań wynikających z CFE¹². Putin podkreślał, że Rosja się rozbroiła, a Zachód wręcz przeciwnie. W 2008 roku, na szczycie NATO w Bukareszcie, Putin powiedział prezydentowi Bushowi, że Ukraina nie zasługuje na własną państwowość. Na tym szczycie właśnie – na skutek oporu głównie Niemiec i Francji – Ukrainy i Gruzji nie objęto MAP (*Membership Action Plan*), co miało stanowić kolejny krok ku członkostwu w NATO. W Moskwie odebrano to jako słabość Sojuszu i „zielone światło” do rozprawienia się z euroatlantycznymi ambicjami Gruzji. Wojna pięciodniowa z Gruzją w sierpniu 2008 roku doprowadziła do zawieszenia formalnych spotkań Rady NATO-Rosja i współpracy w pewnych obszarach. Kością niezgody stało się też uznanie przez Moskwę niepodległości separatystycznych regionów Gruzji: Abchazji i Osetii Południowej.

Punktem zwrotnym okazała się rewolucja na Ukrainie na przełomie 2013 i 2014 r. Rosja uznała to za wymierzoną w jej wpływy

¹² Traktat o konwencjonalnych siłach zbrojnych w Europie, 19 listopada 1990

w przestrzeni postsowieckiej operację służb zachodnich. „Dodatkowe” oddziały rosyjskie były rozmieszczane w Osetii i na Krymie, a także w innych byłych republikach radzieckich m.in. w Tadżykistanie. Rosja umieściła w Kaliningradzie jednostki raketowe Iskander i rozpoczęła przeprowadzanie na szeroką skalę corocznych ćwiczeń z udziałem chińskich i innych obcych wojsk, rozciągających się na Białoruś, Kazachstan, Armenię i inne byłe republiki sowieckie, jakie obecnie przeprowadza się na jej zachodnich obszarach¹³.

Wybrane główne linie narracji zawarte w wypowiedziach Siergieja **Ławrowa** miały uzasadniać roszczenia FR o gwarancje bezpieczeństwa:

1. Komunikaty NATO i USA nt. polityki rosyjskiej wobec Ukrainy mają charakter „jawnej prowokacji”.
2. NATO, USA lekceważą proponowane przez stronę rosyjską obszary wzajemnych gwarancji bezpieczeństwa w Europie.
3. Bezpieczeństwo Federacji Rosyjskiej jest zagrożone m.in. „trwającym wojskowym zagospodarowywaniem terytorium Ukrainy przez Stany Zjednoczone”.
4. NATO prowadzi „niekończącą się ekspansję na Wschód”, stwarza trwałe zagrożenie dla FR.
5. Polityka NATO i UE względem Rosji jest pod presją „rusofobicznej mniejszości, na czele z państwami bałtyckimi i Polską”.
6. Rząd Ukrainy (*ukraiński reżim*) prowadzi politykę destabilizującą relacje z Rosją.

¹³ W pierwszej połowie września 2021 r. FR wspólnie z BY zorganizowały ćwiczenia wojskowe „ZAPAD 2021” w pobliżu wschodniej granicy UE i NATO, charakteryzujące się ograniczoną przejrzystością i szerszym kontekstem - uzupełnionym prowadzonymi równoległe działaniami hybrydowymi

7. Komunikacja NATO i świata Zachodu nt. działań Rosji wobec Ukrainy („*inwazji na Ukrainę*”) są dezinformacją.
8. Kryzys relacji NATO – Rosja wynika m. in. z niewywiązywania się przez Sojusz z postanowień *Aktu Stanowiącego NATO – Rosja* z 1997 roku, nieprzestrzegania traktatu o zakazie stosowania pocisków raketowych średniego zasięgu i innych działań „*prowokacyjnych*” wymierzonych w Rosję (kontekst ofensywny).

Ponowny atak Moskwy na Ukrainę 24 lutego 2022 roku odzwierciedla szersze trendy w rosyjskiej polityce bezpieczeństwa. Obejmuje to **militaryzację rosyjskiej polityki zagranicznej, zmianę kalkulacji kosztów i geopolitycznych zysków przez Kreml**: w tym racjonalność gospodarcza nie odgrywa już roli, a kierunkiem działania jest odzyskanie statusu wielkiego mocarstwa, w tym własnej strefy wpływów. W rezultacie dramatycznie narasta zasadniczy konflikt o kształt porządku normatywnego i instytucjonalnego w przestrzeni posowieckiej, w Europie i na poziomie globalnym.

Rosja od lat dąży do odzyskania statusu wielkiego mocarstwa i ustanowienia własnej strefy wpływów, szczególnie na obszarze posowieckim. Polityka ta opiera się na kilku kluczowych elementach:

- Historyczna narracja: Rosja często odwołuje się do swojej roli w II wojnie światowej i innych konfliktach, aby legitymizować swoje współczesne ambicje mocarstwowe¹⁴.
- Interwencje wojskowe: Rosja angażuje się w konflikty zbrojne, takie jak agresja przeciwko Ukrainie czy interwencja w Syrii, aby wzmocnić swoją pozycję na arenie międzynarodowej.

¹⁴ <https://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/komentarze-osw/2019-12-31/mocarstwowy-mit-wojny-we-wspolczesnej-polityce-zagranicznej>

- Polityka historyczna: Kreml kształtuje pamięć zbiorową i dyskurs historyczny, aby wspierać swoje polityczne interesy i legitymizować neoimperialny reżim.

Jak wspomniano wyżej, Putin w wystąpieniu na konferencji w Monachium 10 lutego 2007 roku wzgardził europejską architekturą bezpieczeństwa po zimnej wojnie, wygłaszając przemówienie, w którym zapowiedział odrzucenie europejskiego systemu bezpieczeństwa i powrót do polityki imperialnej. Rosja od lat intensywnie wykorzystuje propagandę jako narzędzie polityczne. Od 2007 roku Kreml systematycznie zwiększał swoje działania propagandowe, a w 2014 roku, podczas aneksji Krymu, prowadził pełnoskalową wojnę informacyjną. Propaganda miała na celu wsparcie działań zbrojnych i podważenie integralności terytorialnej Ukrainy, przedstawiając fałszywą narrację o "powstaniu rosyjskojęzycznych mieszkańców" wschodniej Ukrainy.

Sukces Euromajdanu i perspektywa europejska Ukrainy spotkały się z silnym oporem ze strony Rosji, która starała się zdyskredytować ruchy prodemokratyczne i przedstawiać je jako zamach stanu. Mimo to, naród ukraiński pokazał swoją determinację w dążeniu do budowy sprawiedliwego społeczeństwa.

W oczach swoich przywódców politycznych i dużej części społeczeństwa Rosja jest nadal wielką potęgą, mogącą decydować o porządku świata. Podstawowym wymogiem jest kontrola nad własną strefą wpływów, w której Rosja może pełnić rolę hegemonu. W związku z tym twierdzi się, że jest to przestrzeń posowiecka. Na tym tle aneksja Krymu w 2014 r. i późniejsza destabilizacja Donbasu od 2014 r., a także agresja i wojna przeciwko Ukrainie w 2022 r. stanowią także próbę zapobieżenia podważeniu roszczeń Rosji do bycia wielkim mocarstwem poprzez odwrócenie Kijowa od kierunku NATO, USA i w końcu UE.

Na poziomie globalnym Moskwa nie dąży do ustanowienia ani jednobiegunowego porządku pod amerykańskim przywództwem, ani „G2” złożonego z Chin i USA, ale raczej systemu wielobiegunowego z Rosją jako równym biegunem. Na wspomnianej konferencji monachijskiej w 2007 roku Putin podkreślał:

[...] dla współczesnego świata model jednobiegunowy jest nie tylko nie do przyjęcia, jest wręcz nierealny. Nie tylko dlatego, że przy jednoosobowym przywództwie we współczesnym – zwłaszcza we współczesnym – świecie nie będzie wystarczającej ilości zasobów ani wojskowo-politycznych, ani gospodarczych. Lecz co najważniejsze: sam model nie działa z tego powodu, że u jego podstaw nie ma i nie może być moralno-etycznej bazy współczesnej cywilizacji. W tym porządku odpowiedzialność za bezpieczeństwo międzynarodowe powinna spoczywać przede wszystkim na wielkich mocarstwach, które podejmują wspólnie wiążące decyzje i zapewniają ich realizację w duchu „koncertu wielkich mocarstw”. [...] ¹⁵

Wtórują temu myśleniu politycznemu, niestety niektórzy analitycy Zachodu. John J. Mearsheimer, znany teoretyk stosunków międzynarodowych, ale też znany przeciwnik rozszerzenia NATO o cały region Europy Środkowo-Wschodniej a od dawna także zwolennik ocieplenia relacji Stanów Zjednoczonych z Rosją i członek Klubu Wałdajskiego ¹⁶ argumentuje, że bezpieczeństwo międzynarodowe powinno spoczywać przede wszystkim na wielkich mocarstwach. Mearsheimer - częsty gość telewizji RT ¹⁷ - wielokrotnie usprawiedliwiał i tłumaczył postępowanie Kremla ¹⁸, jak choćby w 2016 roku na XIII-tym dorocznym spotkaniu Klubu Wałdajskiego „Przyszłość w toku: kształtowanie świata jutra”:

*„Zachód w dalszym ciągu nie docenia poczucia niepewności, jakie ma Rosja, odkąd NATO, utworzone podczas zimnej wojny w celu powstrzymania Moskwy, zaczęło zbliżać się do jej granic. **Wielkie mocar-***

¹⁵ Wystąpienie Władimira Putina na konferencji w Monachium w sprawie polityki bezpieczeństwa, 10 lutego 2007, https://poland.mid.ru/pl/press-centre/news/smolenskaya_katastrofa/wyst_pienie_vladimira_putina_na_konferencji_w_monachium_w_sprawie_polityki_bezpiecze_stwa_10_lutego/

¹⁶ Pierwsza sesja Międzynarodowego Klubu Dyskusyjnego „Wałdaj” odbyła się we wrześniu 2004 w Wielkim Nowogrodzie niedaleko jeziora Wałdaj. Tematem spotkania była „Rosja na krawędzi wieków – nadzieje i realia” z gościem specjalnym Władimirem Putinem; <https://valdaiclub.com/about/experts/4624/>

¹⁷ 20.10.2016, *Competition & Attrition*, Russia Today, <https://www.rt.com/shows/worlds-apartoksanaboyko/363472-paramount-concern-security-us/>

¹⁸ <https://valdaiclub.com/events/own/13th-annual-meeting-of-the-valdai-discussion-club/>

stwo jest bardzo wrażliwe na punkcie swojego sąsiedztwa” – stwierdził, coś, co liberalni internacjonalisci wciąż ignorują. W 1999 r. osłabiona Rosja nie sprzeciwiła się formalnie pierwszej fali rozszerzenia NATO, jednak jej poczucie bycia otoczoną kręgiem wzrosło, gdy w 2004 r. do sojuszu dołączyły były republiki radzieckie, Estonia, Łotwa i Litwa. Oświadczenie NATO z 2008 r., że Gruzja i Ukraina ostatecznie dołączą do bloku było wielkim błędem. Rosja nie pozwoliłaby na to”.

W swojej teorii realizmu ofensywnego Mearsheimer twierdzi, że światem rządzą interesy mocarstw i dlatego przyczyną konfliktów jest naruszanie ich stref wpływów. Do mocarstw zalicza także Rosję i zgodnie ze swoją teorią głosi, iż to naruszenie przez Stany Zjednoczone i państwa zachodnie interesów rosyjskich i wejście na teren rosyjskiej strefy wpływów jest powodem agresywnej polityki Moskwy¹⁹. **Falszywe stosowanie symetryzmu FR-Zachód**, a więc traktowanie Rosji jako państwa działającego racjonalnie jak rządy demokratyczne i zaledwie broniącego swoich interesów wobec presji Zachodu należy do arsenału rosyjskiej propagandy. Wielkie mocarstwa – wg Mearsheimera - są kluczowymi aktorami w systemie międzynarodowym i mają największy wpływ na jego stabilność i bezpieczeństwo²⁰. Ich dominująca rola jest niezbędną do utrzymania równowagi sił i zapobiegania hegemonii jednego państwa, co mogłoby zagrozić globalnemu bezpieczeństwu.

Doskonałą analizę krytyczną teorii Mearsheimera przeprowadził Ł. Dybłak na łamach *Teologii Politycznej*, wskazując na „ograniczenie jej do jednego czynnika, który decyduje o decyzjach ośrodków kierowniczych poszczególnych państw, czyli beznamiętnego realizmu ofensywnego, tak jakby ich decyzje nie były zależne nie tylko od układów sił, ale również od ideologii, systemu politycznego danego państwa”²¹.

¹⁹ 09.12.2015, Konferencja *Why the West – Not Putin – Is Responsible for the Ukraine Crisis* została zorganizowana przez Wydział Studiów Międzynarodowych i Politycznych UJ i Polskie Towarzystwo Studiów Międzynarodowych, John Mearsheimer; <https://www.youtube.com/watch?v=1ZrNhmdHzY4>

²⁰ Patrz John J. Mearsheimer *Tragizm polityki mocarstw*, 2020; *Wielkie złudzenie - Liberalne marzenia a rzeczywistość międzynarodowa*, 2023

²¹ Łukasz Drybłak, *Historia i Polityka - czyli sporów o polską rację stanu ciąg dalszy*, Seria Historia

Przez długi czas **Moskwa rościła swoje pretensje do równorzędnej pozycji w wielobiegowym porządku światowym** przede wszystkim z racji wielkości terytorialnej i znaczenia historycznego kraju, statusu największej potęgi nuklearnej oraz stałego miejsca w Radzie Bezpieczeństwa ONZ. Od połowy 2010 roku Moskwa potrafi wskazać na fakt, że powróciła jako ważny gracz w regionach, z których się wycofała lub została wypchnięta w latach 90-tych. Dotyczy to Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej, interwencji wojskowej Moskwy w Syrii²² w 2015 r. i tajnej operacji w Libii, a także – choć w znacznie mniejszym stopniu – w Afryce Subsaharyjskiej i Ameryce Łacińskiej. Kluczowym instrumentem egzekwowania rosyjskich idei pseudoporzędka światowego pozostaje stałe miejsce w Radzie Bezpieczeństwa ONZ. Za pomocą prawa weta Moskwa może nie tylko bronić swoich interesów w konkretnych przypadkach konfliktu, ale także mieć wpływ na interpretację podstaw prawnych porządku międzynarodowego. Jako autokracja Moskwa na przykład stanowczo nalega, aby zasadę nieingerencji w wewnętrzne sprawy państwa interpretować szeroko, natomiast zasadę humanitarnej odpowiedzialności za ochronę – wąsko. Choć Moskwa lubi przedstawiać się jako obrońca prawa międzynarodowego, jej stosunek do niej nie ma charakteru normatywnego, ale przede wszystkim instrumentalny.

Federacja Rosyjska uczyniła z zasad prawa międzynarodowego oręż w politycznej rozgrywce z Zachodem. Oskarżenia pod adresem Zachodu, a przede wszystkim USA²³, o łamanie prawa międzynarodowego, stosowanie polityki siły i realizowanie neokolonialnego podejścia są standardem w retoryce rosyjskich władz, zwłaszcza prezydenta Putina. Warto zauważyć, że Putin kształtuje swoją doktrynę

i Polityka (Władysław Studnicki, O przymierze z Niemcami Wybór pism 1923-1939; Adolf Bocheński, Niemcy, Rosja i racja stanu. Wybór pism 1926-1939; John J. Mearsheimer, Tragizm polityki mocarstw; Aleksander Bocheński, Dzieje głupoty w Polsce Pamflety dziejopisarskie), Teologia Polityczna 13/2021-2022

²² <https://www.slate.fr/story/160803/russie-maskirovka-armee-strategie-militaire-syrie-poutine>

²³ w percepcji Kremla rola USA w świecie zachodnim jest często postrzegana jako antyrosyjska.

polityki zagranicznej i bezpieczeństwa, szczególnie wobec obszaru postsowieckiego, opierając się na idei jedności "narodu rosyjskiego". To stanowi wyzwanie dla Zachodu, który jest postrzegany w Moskwie jako główny przeciwnik realizacji rosyjskich planów tworzenia nowego ładu w Europie czy szerzej w Eurazji.

Na szczeblu globalnym i wszędzie tam, gdzie Rosja jest zbyt słaba, aby jednostronnie bronić swoich interesów, stanowczo nawołuje do przestrzegania zasad międzynarodowych i prerogatyw Rady Bezpieczeństwa ONZ. W przestrzeni postsowieckiej rości sobie pretensje do swojej strefy wpływów, a także w regionach, w których Moskwa zdobywa władzę, łamie takie normy, jak wymóg nieingerencji czy poszanowania integralności terytorialnej oraz zastrzega sobie prawo do wykorzystania jednostronnie bez mandatu ONZ (aneksja Krymu, ataki na Ukrainę).

Rosja od połowy 2010 roku skupia się na tworzeniu lub konsolidacji forów międzynarodowych i tzw. „formatów rozwiązywania konfliktów”, w których państwa zachodnie nie są zaangażowane lub zajmują słabszą pozycję. Przykładem jest format Astana, który Rosja utworzyła wraz z Turcją i Iranem, aby ingerować w konflikt syryjski jako konkurencję dla rozmów genewskich pod przewodnictwem ONZ. Dodatkowo, Rosja coraz bardziej skupia się na BRICS, nieformalnym formacie z Brazylią, Indiami, Chinami i Republiką Południowej Afryki. W ten sposób dąży do osłabienia dominacji instytucji zachodnich, takich jak G7 czy Międzynarodowy Fundusz Walutowy. Dodatkowo od 2010 roku przywódcy Rosji stale poszerzają swój zestaw narzędzi polityki zagranicznej. Dotyczy to przede wszystkim aspektów militarnej twardej i ostrej siły – *hard power*, a w pewnym stopniu także *soft power*. Po wojnie w Gruzji w 2008 roku rozpoczęto kompleksową reformę wojskową. Przy wsparciu znacznych środków finansowych zreformowano przestarzałe struktury organizacyjne, przedstawiono prestiżowe projekty modernizacji uzbrojenia i zwiększono działalność szkoleniową.

Ponadto Kreml tworzy grupy nieregularnych bojowników, którzy nie są formalnie zintegrowani z siłami zbrojnymi, ale de facto są rozmieszczani w ścisłej z nimi współpracy: ochotnicy, któ-

rzy walczą o wzmocnioną Rosję z powodów ideologicznych lub prywatne firmy wojskowe, które nadal są nielegalne w Rosji. Korzyść dla Kremla polega z jednej strony na tym, że może zaprzeczyć zaangażowaniu państwa w działania „pełnomocników”, a jednocześnie zminimalizować wewnętrzne koszty polityczne związane z poległymi żołnierzami.

W rezultacie od 2008 roku obserwuje się **tendencję do militarzacji rosyjskiej polityki zagranicznej**²⁴. Ważne sukcesy w polityce mocarstwowej Rosji odbywały się pod groźbą i wykorzystaniem regularnych sił zbrojnych lub „proxy-wojowników”. Do lutego 2022 roku Rosja zawsze wykorzystywała swój potencjał militarny w ograniczonym stopniu: siły zbrojne Rosji walczyły w Gruzji zaledwie przez pięć dni, na Krymie i w Donbasie rozlokowano przede wszystkim tajne siły specjalne i „zastępców”, a w Syrii rozmieszczenie ograniczyło się do lotnictwo i żandarmeria wojskowa.

Otwarty atak na całe terytorium Ukrainy 24 lutego 2022 r. stanowi zarówno kulminacyjny moment, jak i nową jakość trendu militarzacji rosyjskiej polityki zagranicznej. Okazał się jednak krytycznym testem warunków skrajnych dla rosyjskich sił zbrojnych i ujawnił ogromne słabości strukturalne projektu reformy wojska. Między innymi wysoki poziom profesjonalizacji sił zbrojnych na papierze okazał się w rzeczywistości mocno przesadzony, gdyż indywidualny poziom wyposażenia i wyszkolenia oraz morale nie tylko poborowych, ale nawet żołnierzy tymczasowych i zawodowych, są niskie. **Wdrożenie nowoczesnych koncepcji prowadzenia wojny sieciowej, asymetrycznej, szeroko omawianych w rosyjskich czasopiśmie wojskowych, nie powiodło się ze względu na brak cyfryzacji zasobów dowodzenia, łączności i rozpoznania.** Ogólnie rzecz biorąc, wojna Rosji przeciwko Ukrainie ukazuje trwałość tradycyjnych idei wojny toczonej przede wszystkim z masami. Ponadto dowództwo wojskowe Rosji również znacząco nie doceniło zdolności, a przede wszystkim woli stawiania oporu ukraińskich sił zbrojnych i ludności, które są reformowane od 2014 roku.

W kontekście osłabienia potencjału militarnego Rosji w następstwie wojny z Ukrainą, w narzędziu polityki zagranicznej Rosji, zwłaszcza w stosunkach z państwami zachodnimi, coraz większego znaczenia nabiera właśnie *hard power*. Odnosi się to do instrumentów mających na celu destabilizację systemu politycznego, społecznego i gospodarczego kraju docelowego, na przykład poprzez wspomniane „środki aktywne” tj. działalność dywersyjną i wywrotową, dezinformację lub tworzenie prorosyjskich grup wpływu. Należą do nich między innymi zagraniczny nadawca RT (dawniej *Russia Today*), wzmożona działalność wywiadowcza, a także cyberataki i ukierunkowany wyciek kompromitujących informacji.

Federacja Rosyjska jest jednym z państw, które rozwijają swoje zdolności w zakresie niemilitarnych środków działania w formule złożonych, wielopoziomowych i wymagających skoordynowanych działań na wielu frontach a to oznacza wojnę nowej generacji. Działania asymetryczne obejmują różnorodne metody, takie jak cyberatak, dezinformacja, destabilizacja gospodarki czy wspieranie separatystycznych ruchów. Celem jest osiągnięcie efektu militarnego bez otwartej konfrontacji. Kolejnym środkiem jest dezorientowanie wojskowego i politycznego przywództwa kraju, poprzez dezinformację, propagandę i manipulację próbuje się wpłynąć na decyzje polityczne i wojskowe. Wykorzystuje się różne środki, aby wpłynąć na kluczowe osoby w strukturach władzy w tym m.in. zastraszanie, oszukiwanie i korumpowanie przedstawicieli elit. Propaganda Rosji wykorzystuje media, internet i inne kanały komunikacji, aby wpłynąć na opinię publiczną i kreować narrację korzystną dla własnych interesów. Dopomagają w tym sieci prywatnych organizacji i przeciwników porządku politycznego, wszyscy, którzy mogą działać na korzyść agresora: organizacje pozarządowe, grupy społeczne czy ruchy polityczne. Gdy dochodzi do działań zbrojnych ich rozpoczęcie poprzedzone zostaje akcją wywiadowczą, wykorzystującą informacje wywiadowcze do zaplanowania i przeprowadzenia działań militarnych. Koordynacja operacji militarnych z działaniami informacyjnymi powinna nastąpić w jednej przestrzeni informacyjnej. Ostateczne przejęcie kontroli nad punktami oporu

nieprzyjaciela to ostateczny cel - zdobycie terytorium i zniszczenie ocalałych jednostek wroga.

Federacja Rosyjska od lat rozwija koncepcję prowadzenia działań hybrydowych przeciw Polsce i państwom Sojuszu Północnoatlantyckiego. Manipuluje progiem wojny, pojawiając się w niejednoznacznej strefie operacji na tyle długo, aby osiągnąć bardzo konkretne cele krótkoterminowe, a następnie wrócić do środowiska przedprogowego, zanim Sojusz Północnoatlantycki będzie mógł zareagować. Umiejętnie stosuje mieszankę współczesnych broni, taktyk oraz innych działań, które mogą być stosowane równocześnie i wykazują wysokie zdolności adaptacyjne do prowadzenia działań w wielu wymiarach. Działania te mają spotęgować obawy euroatlantyckiej opinii publicznej przed niekontrolowaną eskalacją konfliktu i dalszym pogarszaniem sytuacji gospodarczej, osiągając osłabienie jedności sojuszniczej, która jest niezbędna do dalszego wspierania walczącej z Rosją Ukrainy – politycznie, militarnie, gospodarczo, humanitarnie etc.

Operacja hybrydowa przeciwko Polsce, w ramach której Rosja oraz Białoruś wykorzystują szlak migracyjny to skoordynowane, systemowe działania prowadzone przez struktury państwowe Białorusi i Rosji. Reakcja Rządu RP w latach 2021 - 2023 pozwoliła zatrzymać szlak nielegalnej migracji na naszej granicy z Białorusią. Autorom tej operacji nie udało się zdestabilizować Polski oraz Europy falą migracyjną. Udało się jednak wytworzyć działania propagandowe – do dziś prowadzone są ataki na Polskę bazujące na operacji rozpoczętej w 2021 roku. Adekwatna odpowiedź na zagrożenie jest wykorzystywana do atakowania RP. Federacja Rosyjska celowo wykorzystuje cudzoziemców do osłabiania państw Zachodu. Operacja destabilizacji Europy była wielokrotnie omawiana przez rosyjskich ekspertów wojskowych oraz strategów. Ocena jest jednoznaczna – **stymulowana migracja to element wojny hybrydowej przeciwko Zachodowi.** Wynika to jednoznacznie z publicznie dostępnych materiałów i opracowań, np. ekspertyzy rosyjskiego think-tanku Centrum Dynamicznego Konserwatyzmu (obecnie Instytut Dynamicznego Konserwatyzmu, funkcjonujący w ramach Klubu Izborskiego).

W 2007 roku Centrum opublikowało swoisty zbiór rekomendacji dla władz Rosji. W pracy pt. „Rosyjska idea” można przeczytać, że Rosja, chcąc osłabić Zachód, powinna stymulować proces migracyjny, bowiem jest on groźny dla Zachodu. W ocenie autorów opracowania „społeczeństwo zachodnie jest najmniej przystosowane do realnej mobilizacji i sprzeciwu wobec wojny terrorystycznej”. Dlatego – jak sugerują specjaliści Kremla – należy to wykorzystać przeciwko Zachodowi. „Można zalać ich miasta zawodowymi oficerami wywiadu oraz terrorystami z Eurazji i prowadzić dobrze skoordynowaną, zacieklą wojnę terrorystyczną przeciwko Zachodowi” – sugerują eksperci z rosyjskiego Centrum. I dodają: „Łatwiej jest używać technologii terrorystycznych w UE i Ameryce niż gdziekolwiek indziej. Jest to możliwe dzięki napływowi imigracji arabskiej i tureckiej do UE oraz długoletniemu różnicowaniu etniczno-kulturowemu Stanów Zjednoczonych.”

Rosyjska doktryna wojenna zakłada wykorzystywanie – wcześniej wspomnianych – środków aktywnych (inna nazwa „środków pozamilitarnych” czy metod hybrydowych) do atakowania Zachodu. Aby realnie neutralizować takie ataki, trzeba rozumieć naturę działań Rosji. Aleksander Władymirow – generał major, wiceprzewodniczący Kolegium Ekspertów Wojskowych Rosji, biorący udział w opracowywaniu „Podstaw doktryny wojskowej Federacji Rosyjskiej” sformułował użycie migracji jako skutecznego narzędzia hybrydowego: „Jako zjawisko masowe migracje ludności są nie do powstrzymania. Skierowanie fali migrantów do dowolnego kraju przez zastosowanie manipulacji powoduje całkowitą destabilizację, a nawet zniszczenie państwa i narodu **antropotok** (ros. **аnтропоток**) to proces przenoszenia ludzi z jednego stanu społeczno-kulturowego do drugiego. Dlatego inspirowanie i kontrolowanie przepływu wielkich rzesz ludzi jest rodzajem nowoczesnej wojny asymetrycznej i najpotężniejszą bronią strategiczną naszych czasów”.

I dalej: „Polityka wielokulturowości, wbrew oczekiwaniom urzędników państw Europy Zachodniej, zawiodła, gdyż okazało się, że imigranci i uchodźcy, mimo podjęcia prób asymilacji z rdzenną ludnością, tworzą nowe społeczności, które wykształcają własną,

odmienną od europejskiej, kulturę [...] Skierowanie fali emigrantów do dowolnego kraju przez zastosowanie manipulacji powoduje całkowitą destabilizację, a nawet zniszczenie państwa i narodu. Dlatego inspirowanie i kontrolowanie przepływu wielkich rzesz ludzi jest rodzajem nowoczesnej wojny asymetrycznej i najpotężniejszą bronią strategiczną naszych czasów”²⁵.

Rosja nie ma atrakcyjnego systemu politycznego ani sprawnego systemu gospodarczego. Jednak rosyjscy przywódcy rozwinęli elementy *soft power* skierowane do określonych grup państw. Putin zabiega o względy sił konserwatywnych i prawicowych na Zachodzie, przedstawiając się jako strażnik rzekomo tradycyjnych wartości europejskich (tradycyjny model rodziny, silne państwo narodowe, szczególne znaczenie religii). Jednocześnie Kreml jawi się jako ostatni bastion przeciwko rzekomemu imperializmowi USA, który przemawia do sił lewicowych. W odniesieniu do państw afrykańskich i azjatyckich Moskwa wskazuje, że nigdy nie była w tych regionach potęgą kolonialną i przedstawia się jako orędownik przeciwko rzekomo zachodniemu neokolonializmowi.

Instrumenty polityki zagranicznej Rosji są najlepsze w międzynarodowej polityce gospodarczej. Jako największy na świecie eksporter gazu ziemnego i ropy naftowej Moskwa może wykorzystać słabości polityki energetycznej krajów importujących do wywarcia presji. To „uzbrojenie energetyczne” obserwowano już w przeszłości przeciwko Białorusi, Ukrainie, a od 2022 r. szczególnie przeciwko krajom europejskim. Jednakże w następstwie zachodnich sankcji i oczekiwanego długoterminowego rozdziału polityki energetycznej od Europy potencjał ten prawdopodobnie spadnie. Rola państw UE jako najważniejszego dotychczas źródła modernizacji gospodarczej i technologicznej Rosji nie może zostać zrównoważona przez innych aktorów, takich jak Chiny.

Utrwalona konfrontacja ze Stanami Zjednoczonymi nadal stanowi najważniejszy punkt odniesienia w polityce zagranicznej i bezpieczeństwa Rosji. Od zakończenia zimnej wojny stosunki

²⁵ gen. mjr Aleksander Władimirow, *Podstawy ogólnej teorii wojny*, 2015

dwustronne przeszły przez kilka faz zbliżenia (1991-1993, 2001-2003, 2009/10) i separacji (druga połowa lat 90-tych – lata 2003–2008, od 2014 r.). Po nieudanej ostatniej próbie pragmatycznego partnerstwa („Reset”) w 2011 roku Kreml początkowo wiązał duże oczekiwania z prezydenturą Donalda Trumpa. Moskwie nie udało się jednak wynegocjować nieformalnego porozumienia z Trumpem w sprawie wytyczenia stref wpływów w Europie, ani nie wycofano amerykańskich sankcji. Zamiast tego prezydent USA Trump zaskoczył Moskwę wypowiedzeniem traktatów o kontroli zbrojeń i rozbrojeniu (Traktat INF, Traktat o otwartych przestworzach) w odpowiedzi na zarzuty o łamanie traktatów kierowane pod adresem Rosji. Strukturalne warunki ramowe, które już w przeszłości utrudniały zbliżenie rosyjsko-amerykańskie (zasadniczo niezgodne idee porządku, słaba integracja gospodarcza, brak zaufania), zostały dodatkowo zaostrzone przez rosyjską ingerencję w kampanię wyborczą w USA w 2016 roku. Od czasu objęcia urzędu przez Joe Bidena w 2021 r. różne aspekty zasadniczego konfliktu regulacyjnego z Rosją w dalszym ciągu nabierają ostrości: ponowny atak Rosji na Ukrainę zaostrzył spór o kształt europejskiego porządku bezpieczeństwa.

W stosunkach Rosji z NATO wizja partnerstwa (Koncepcja Strategiczna NATO 2010) również ustąpiła miejsca otwartej wrogości. W latach 1991–2014 obie strony współpracowały w różnych formatach instytucjonalnych, takich jak Rada NATO-Rosja – od wymiany informacji na temat doktryny wojskowej po wyposażenie afgańskich sił zbrojnych. Po nielegalnej aneksji Krymu przez Rosję NATO zawiesiło praktyczną współpracę na szczeblu cywilnym i wojskowym. Po ponownym ataku na Ukrainę w lutym 2022 roku Moskwa jest otwarcie klasyfikowana jako „wróg” w nowej koncepcji strategicznej sojuszu z czerwca 2022 roku.

W swej istocie chodzi o sprzeczne, niekompatybilne idee dotyczące normatywnego i instytucjonalnego projektu europejskiego porządku bezpieczeństwa. Od lat 90. Moskwa nawoływała do stworzenia nowej architektury bezpieczeństwa, która drastycznie ograniczyłaby militarną rolę USA w Europie i dałaby Rosji formalne prawo głosu we wszystkich kwestiach bezpieczeństwa na kontynen-

cie, a tym samym pośrednio prawo weta w stosunku do kluczowych decyzji NATO. Temu celowi służą także projekty porozumień o bezpieczeństwie z USA i NATO, które Rosja przedstawiła w grudniu 2021 roku. Następnie NATO powinno nie tylko zobowiązać się do nieprzyjmowania więcej krajów, ale także do całkowitego zaprzestania działań wojskowych w państwach członkowskich, które przystąpiły do NATO od 1999 r. Pokazuje to, że Moskwa nie jest zainteresowana utworzeniem kooperatywnego systemu bezpieczeństwa dla całej Europy, lecz zabezpieczeniem bezpośredniej strefy wpływów (obszar poradziecki) i utworzeniem wojskowej strefy buforowej (wschodni obszar NATO).

Zachodnie i rosyjskie idee porządku ścierają się najsilniej na przestrzeni byłego Związku Sowieckiego. Moskwa rości sobie prawo do tej przestrzeni (niejednoznacznie w odniesieniu do państw bałtyckich) jako własnej strefy wpływów: Rosja zastrzega sobie prawo do definiowania reguł gry, ograniczania działań aktorów zewnętrznych oraz suwerenności w polityce wewnętrznej i zagranicznej państw – w szczególności swobodny wybór sojuszy – ograniczać.

Aby wyegzekwować to roszczenie, Moskwa powołała instrumenty integracji politycznej, gospodarczej i wojskowej, takie jak **Euroazjatycka Unia Gospodarcza** (Rosja, Kazachstan, Białoruś, Armenia, Kirgistan) czy **Organizacja Układu o Bezpieczeństwie Zbiorowym** (Rosja, Białoruś, Armenia, Kazachstan, Kirgistan, Tadżykistan). Oprócz formalnie wielostronnych instytucji zdominowanych przez Rosję, Moskwa szczególnie rozwinęła swoją zdolność do wywierania jednostronnego nacisku na poszczególne kraje: wykorzystując słabości gospodarcze, takie jak zależność energetyczna (Ukraina, Białoruś) czy migracja zarobkowa (Azja Centralna) oraz mobilizując etnicznych Rosjan mniejszości (Estonia, Łotwa, Ukraina, Kazachstan), a także podsycanie konfliktów etnoterytorialnych (Osetia Południowa, Abchazja, Naddniestrze) i użycie siły militarnej (Ukraina, Gruzja).

Mimo zaangażowania znacznych środków **Moskwa nie jest w stanie zapobiec przekształceniu przestrzeni posowieckiej w mozaikę państw o bardzo różnych stosunkach z Rosją.** Jest to silnie

powiązane ze zwiększoną rolą aktorów zewnętrznych (Turcja, Chiny, USA, NATO i UE), ale także z kontrproduktywnymi skutkami wojny ukraińskiej dla Moskwy. Wzmocniło to nieufność do hegemonicznych ambicji Rosji, która istnieje w wielu krajach regionu. Aby zabezpieczyć własne pole działania, spora część krajów wzmacnia strategię dywersyfikacji, tj. stara się zrównoważyć zależności od Moskwy poprzez zwiększoną współpracę z Chinami, USA czy Turcją.

Narastającej konfrontacji z aktorami zachodnimi towarzyszy intensyfikacja strategicznego partnerstwa z Chinami. Od 2014 roku obie strony rozszerzają współpracę wojskową, m.in. poprzez wspólne ćwiczenia (Morze Śródziemnomorskie, Bałtyckie, Morze Południowo-Wschodnie chińskie) oraz poprzez dostawy nowoczesnego rosyjskiego uzbrojenia (system obrony przeciwrakietowej S-400, myśliwce Su-35). Wspierają się także w organizacjach międzynarodowych, m.in. w odrzucaniu polityki zachodnich sankcji.

Obie strony są jednak dalekie od utworzenia sojuszu. **Ich wspólne odrzucenie zachodniej polityki regulacyjnej nie oznacza, że Rosja i Chiny mają wspólną wizję. Dążenie Rosji do wielobiegunowego porządku światowego nie pokrywa się z szerszymi ambicjami „chińskiego snu”.** Ponadto rosnąca asymetria sił między Rosją a Chinami stanowi coraz większe wyzwanie dla rosyjskiej polityki interesów Pekińska Inicjatywa Pasa i Szlaku (BRI), której celem jest także ściślejsze połączenie Azji Środkowej i Kaukazu Południowego z Chinami, podważa roszczenia Rosji. do hegemonii na przestrzeni poradzieckiej. Podobnie samookreślenie się Pekinu jako „kraju bliskobiegunowego” podważa rosyjską ideę porządku, zgodnie z którą jedynie państwa graniczące z Arktyką mogą decydować o jej rozwoju. Na tym tle konfrontacja Rosji z Zachodem grozi doprowadzeniem do młodszego partnerstwa z Chinami.

Z powodu swojej rewizjonistycznej polityki Rosja stanowi główne zagrożenie dla opartego na zasadach modelu porządku międzynarodowego²⁶. Jej inwazja na Ukrainę w 2022 roku miała

²⁶ <https://www.nato.int/docu/review/pl/articles/2022/07/07/konsekwencje-inwazji-rosji-na-ukraine-dla-bezpieczenstwa-miedzynarodowego-w-odniesieniu-do-nato-i-w-szerszej-perspektywie/index.html>

ogromne konsekwencje, zarówno dla bezpieczeństwa regionu, jak i dla całego świata. Nie tylko naruszyła integralność terytorialną Ukrainy, ale także złamała zobowiązania międzynarodowe, które były budowane przez wiele dekad. Rosja doprowadziła do niewyobrażalnej skali zniszczeń na Ukrainie. Miasta, infrastruktura i skarby kultury są niszczone lub plądrowane. Ludzie, zarówno wojskowi, jak i cywile, są zabijani, a setki tysięcy ludzi zostało zmuszonych do ucieczki z kraju. Wywołanie kryzysu humanitarnego przez Kreml – ponad sześć milionów Ukraińców uciekło z kraju, a wiele innych zostało wewnątrznie przesiedlonych. Systemowo niszczone są szpitale i ośrodki przemysłowe.

Reżim Putina wybrał konfrontację z Zachodem, a wszelkie wysiłki w zakresie bezpieczeństwa i budowy zaufania były wyłącznie **maskiówką – kluczowym elementem rosyjskiej polityki permanentnej konfrontacji**. Ludzie Zachodu mogli ponownie przekonać się, że Rosja jest zagrożeniem nie tylko dla Ukrainy, ale także dla całego euroatlantyckiego porządku. Stale rozszerza próby wzniecania napięć w systemach politycznych i społecznych Zachodu, a tym samym osłabiania współpracy europejskiej i transatlantyckiej.

Od trzeciej kadencji Putina (od 2012 r.) racjonalność ekonomiczna odgrywa podrzędną rolę w kalkulacji kosztów i korzyści rosyjskich władz; zamiast tego kwestie tożsamości narodowej i misji historycznej kierują działaniem systemie Putina. Ponadto krąg decyzyjny rosyjskiej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa coraz bardziej ogranicza się do tzw. siłowników, czyli osób ze służb specjalnych i wojska. Łączy ich wspólny pogląd na świat, w którym Rosja jawi się jako oblężona twierdza i cel planów zmiany zachodniego reżimu. Ponieważ utrzymanie reżimu jest równoznaczne z bezpieczeństwem narodowym, dalsza konfrontacja z USA, NATO i UE wydaje się nieunikniona.

W przypadku eskalacji potencjału protestacyjnego wewnątrz Rosji – na przykład w wyniku częściowej mobilizacji lub narastających problemów gospodarczych – można założyć, że nie tylko nastąpi dalsza fala represji wewnątrz Rosji, ale także będą podejmowane jeszcze większe próby skierować wewnątrznie niezadowolone polityczne

na świat zewnętrzny. Wojna z Ukrainą jest już przedstawiana jako bitwa obronna przeciwko rzekomym zachodnim planom zniszczenia Rosji. Jednocześnie Zachód jest postrzegany jako podzielony i słaby. Prawdopodobnie **Kreml będzie więc próbował pogłębić te podziały, grożąc eskalacją nuklearną lub świadomie igrając nieprzewidywalnością.** Ponadto Rosja może jeszcze mocniej wykorzystać swoją pozycję w kryzysach międzynarodowych do wywarcia presji na Europę i np. zaostreżenia migracji do Europy.

Najbliższym celem Rosji jest destabilizacja sytuacji w Afryce Północnej, na Bliskim Wschodzie i na wschodniej flance Sojuszu Północnoatlantyckiego, aby w konsekwencji destabilizować sytuację w Europie i odwrócić uwagę i siły NATO. W swoich wysiłkach na rzecz zmiany porządku świata Rosja ma także swoich sojuszników, którzy stają się coraz bardziej aktywni, dlatego wzrasta ryzyko konfliktu z NATO.

W tym kontekście **polityka Zachodu będzie musiała w znacznym większym stopniu niż dotychczas opierać się na zapewnieniu bezpieczeństwa militarnego, poprzez zwiększanie nowoczesnych zbrojeń i odstraszeniu.** Atutem NATO powinna być wyjątkowość rozwiązań technologicznych oraz maksymalna koordynacja i precyzja działań. Wymaga to nie tylko najnowocześniejszego sprzętu i oprogramowania, ale także ciągłych ćwiczeń i doskonalenia kompetencji żołnierzy. Należy jednak pamiętać, że żadna technologia nie zastąpi świadomego i wykształconego żołnierza. Warunkiem skuteczności Sojuszu jest także wola użycia wszelkich niezbędnych sił i środków, gdy zajdzie taka potrzeba.

Dla Zachodu wojna jest porażką demokracji. **W społeczeństwach takich jak Rosja jest ona postrzegana inaczej, a próg akceptowalności agresji jest znacznie niższy niż w krajach cywilizacji euroatlantyckiej.** Jednocześnie w świetle swoich wartości, przyjętych zasad rozwoju i stylu życia Zachód zmuszony jest do podjęcia działań wyrażonych w rzymskiej maksymy „Si vis pacem para bellum”, co stanowi podstawę budowania umiejętności odstraszenia potencjalnego agresora. Z kolei odstraszenie opiera się w dużej mierze na potencjale rozwojowym i możliwościach technologicznych.

Z drugiej strony ważne jest ograniczenie potencjału mocarstwowego Rosji, m.in. poprzez zmniejszenie jednostronnych zależności od Federacji Rosyjskiej. Obojętność nie jest dopuszczalna, a społeczność międzynarodowa musi działać, aby powstrzymać rosyjski neoimperializm, ekspansję terytorialną i zastopować rosyjskie zbrodnie.

**Inżynieria
przymusowej
migracji jako
zagrożenie
bezpieczeństwa
dla państw
członkowskich
Sojuszu północno-
atlantyckiego.
Prognozy
i rekomendacje.**

dr Michał Wojnowski

*Widmo krąży po świecie i jest to widmo migracji. Wszystkie potęgi starego świata sprzymierzyły się w bezlitosnym działaniu przeciwko niemu, ale ten ruch jest nie do zatrzymania*²⁷.

Michael Hardt, Antonio Negri, *Imperium*

Od sierpnia 2021 r. Polska stała się celem operacji prowadzonej i koordynowanej przez organy bezpieczeństwa Państwa Związkowego Rosji i Białorusi. Polega ona na zainspirowaniu transgranicznego ruchu ludności a następnie poddawaniu go manipulacji w taki sposób, aby spowodować polityczne, wojskowe, gospodarcze i inne szkody lub ustępstwa ze strony państwa polskiego na rzecz Kremla. Według rosyjskiego eksperta wojskowego, gen. Aleksandra Władimirowa, migracje ludności, zwane przez niego „strumieniami” lub „przepływami ludzkimi” są narzędziem prowadzenia wojny. Taka broń w NATO-wskim piśmiennictwie wojskowym jest znana jako inżynieria przymusowej migracji (ang. *coercive engineered migration*). Jej wykorzystanie umożliwia: zburzenie granic politycznych, rozbicie integralności terytorialnej danego państwa, co prowadzi do utraty jego dotychczasowego statusu geopolitycznego i regionalnego, zniszczenie kultury, wartości i sposobu życia danego narodu. Skuteczne zastosowanie inżynierii przymusowej migracji jest uwarunkowane m.in.: spowodowaniem napływu na terytorium wrogiego państwa niewielkiej, lecz bardzo aktywnej mniejszości, przygotowaniem przyczółku, który następnie umożliwi dyslokację głównej fali migracji, zwiększeniem strumienia migrantów i zintensyfikowaniem ich działań. Inżynieria przymusowej migracji stała się bezprecedensową formą nacisku, za pomocą której Rosja realizuje swoje interesy geopolityczne, np. podczas wojny w Syrii czy operacji wpływu prowadzonej w latach 2015-2016 i 2023 w Finlandii²⁸.

²⁷ Parafraza fragmentu *Manifestu partii komunistycznej* w ujęciu neomarksistowskich teoretyków Michaela Hardta i Antonio Negriego, cyt. za: M. Hardt, A. Negri, *Empire*, London 2000, s. 213.

²⁸ M. Wojnowski, *Geneza, teoria i praktyka rosyjskiej inżynierii przymusowej migracji. Przyczynki do badań nad kryzysem migracyjnym na wschodniej flance NATO*, „Przegląd Bezpieczeństwa Wewnętrznego” 2022, nr 26, s. 12, 31-33, 36-41.

Masowe migracje jako wyzwanie dla bezpieczeństwa państw członkowskich NATO – prognoza

Analizy czynników wywierających wpływ na współczesne środowisko bezpieczeństwa sporządzone zarówno w strukturach dowodzenia NATO jak i siłach zbrojnych państw członkowskich sojuszu wskazują, że w najbliższych latach zmiany polityczne, ekonomiczne i demograficzne doprowadzą do zwiększenia masowej migracji ludności do krajów rozwiniętych. Na poziomie dowództw strategicznych NATO takie badania są prowadzone w ramach programu pod nazwą „*Długoterminowa transformacja sił zbrojnych*” (ang. Long Term Military Transformation, LTMT). Program ten, koordynowany przez Sojusznicze Dowództwo ds. Transformacji (ang. Allied Command Transformation, ACT), obejmuje zarówno przygotowanie analiz przyszłego środowiska bezpieczeństwa (ang. Strategic Foresight Analysis, SFA), jak i środowiska operacyjnego (ang. Framework for Future Alliance Operations, FFAO). Podobne programy i projekty są realizowane m.in. w Stanach Zjednoczonych (Joint Operating Environment 2035), Wielkiej Brytanii (Global Strategic Trends), Kanadzie (Future Security Environment 2013–2040), Niemczech (Strategic Foresight for the Bundeswehr) i Polsce (Nowe Urządzenie Polskie 2x35)²⁹.

Powołując się na szacunki Organizacji Narodów Zjednoczonych, analitycy NATO zakładają, że do 2030 r. liczba ludności na świecie wzrośnie do 8,5 mld, a w 2050 r. będzie wynosić nawet 9,7 mld. Największy przyrost nastąpi w Afryce, na Bliskim Wschodzie i Azji Południowo – Wschodniej. Współcześnie, wraz ze wzrostem światowej populacji, występują znaczne różnice dotyczące współczynnika dzietności. Najmniej dzieci rodzi się w Ameryce Północnej, Europie i Federacji Rosyjskiej, a najwięcej w Japonii, Chinach i krajach afrykańskich. Obecnie 13% światowej populacji stanowią osoby powyżej 60 roku życia. Najwięcej ludności w tej katego-

²⁹ Centrum Doktryn i Szkolenia Sił Zbrojnych im. gen. Broni Władysława Sikorskiego, *Analiza środowiska bezpieczeństwa w perspektywie 2035 r.*, Bydgoszcz 2020, s. 5.

rii wiekowej (25%) znajduje się w Europie. Według tych prognoz, do 2050 r. we wszystkich regionach świata, z wyjątkiem Afryki, ludność powyżej 60 roku życia będzie stanowić ponad 25% populacji. To spowoduje znaczny spadek liczby ludności w wieku produkcyjnym, co wpłynie niekorzystnie na stan gospodarek i budżetów w krajach rozwiniętych. Natomiast w państwach Afryki, gdzie współczynnik dzietności jest wysoki, wzrośnie liczba ludności wchodzącej w wiek produkcyjny (obecnie 41% populacji zamieszkującej ten kontynent ma mniej niż 14 lat). Rządy krajów Afryki nie są i nie będą w stanie zapewnić tym ludziom równego dostępu do wykształcenia, rynku pracy i odpowiednich warunków socjalnych. To spowoduje zwiększenie istniejących ekonomicznych i społecznych nierówności, co pozbawi ludność w wieku produkcyjnym perspektyw na przyszłość. Dodatkowymi czynnikami, które pogłębiają zubożenie mieszkańców Afryki, są wojny, powstania i konflikty zbrojne a także zmiany klimatu i ich konsekwencje w postaci susz, powodzi oraz burz. W ten sposób powstaje zjawisko masowych, niekontrolowanych migracji, które przybiera coraz bardziej na sile³⁰. Potwierdzają to m.in. badania opublikowane w 2024 r. przez Międzynarodową Organizację ds. Migracji (International Organization for Migration, IOM). Według nich liczba migrantów wzrosła z ponad 84 mln w 1970 r. aż do 280 mln w 2020 r.

Tabela 1. Wzrost liczby migrantów na świecie w latach 1970 – 2020.

1970	84 460 125	2,3
1975	90 368 010	2,2
1980	101 983 149	2,3
1985	113 206 691	2,3
1990	152 986 157	2,9
1995	161 289 976	2,8
2000	173 230 585	2,8

³⁰ Allied Command Transformation. *The Strategic Foresight Analysis. 2017 Report*, Norfolk 2017, s. 36–37.

2005	191 446 828	2,9
2010	220 983 187	3,2
2015	247 958 644	3,4
2020	280 598 105	3,6

Źródło: *International Organization for Migration. World Migration Report 2024*, (red.) M. McAuliffe, O.A. Oucho, Genewa 2024, s. 4, 22.

Najczęściej wybieranym przez migrantów miejscem docelowym jest Europa, a szczególnie regiony silnie zurbanizowane. Według Międzynarodowej Organizacji ds. Migracji, w 2021 r. liczba migrantów w krajach europejskich wyniosła 87 mln, co stanowi 30,9% międzynarodowej populacji osób migrujących³¹. Analitycy środowiska bezpieczeństwa z NATO szacują, że do 2050 r. 6,4 mld ludzi czyli 66% światowej populacji będzie zamieszkiwać w miastach. Powszechność masowych migracji w skali globalnej doprowadzi do powstania nowych i rozbudowy już istniejących tzw. megamiast (ang. *megacities*), czyli aglomeracji miejskich, w których zamieszkuje od dziesięciu do kilkunastu milionów ludzi. Megamiasta powstają w wyniku nagłego, gwałtownego, niekontrolowanego napływu ludności z obszarów peryferyjnych, wiejskich i niewielkich ośrodków miejskich. Rozrastanie się miast jest związane z powstawaniem slumsów, czyli dzielnic nędzy, co prowadzi do pogłębienia rozwarstwienia społecznego. Prognozuje się, że do 2030 r. 40% ludności miejskiej będzie egzystować w slumsach, co spowoduje zwiększenie poważnych napięć na tle gospodarczym, politycznym i społecznym³². W związku z tym, w perspektywie następnych lat masowe migracje znacząco obniżą poziom bezpieczeństwa w krajach członkowskich NATO i UE. Już powodują nie tylko doraźne problemy w państwach UE, takie jak wzrost kosztów socjalnych, ryzyko rozprzestrzenienia się groźnych chorób

³¹ International Organization for Migration. *World Migration Report 2022*, (red.) M. McAuliffe, A. Triandafyllidou, Genewa 2021, s. 24.

³² Allied Command Transformation. *The Strategic Foresight Analysis...*, s. 38, Centrum Doktryny i Szkolenia Sił Zbrojnych im. gen. Broni Władysława Sikorskiego, *Analiza środowiska bezpieczeństwa w perspektywie 2035 r.*, Bydgoszcz 2020, s. 26, J. Bodnar, S. Collins, *NATO Joint Military Operations in an Urban Environment. A Capstone Concept*, „The Three Swords Magazine” 2019, nr 34, s. 94, United Nations Human Settlements Programme, *World Cities Report 2022: Envisaging the Future of Cities*, Nairobi 2022, s. 71–103.

i przestępczość³³. W raporcie opublikowanym przez Sojusznicze Dowództwo ds. Transformacji NATO w styczniu 2024 r. podkreślono, że w takich warunkach wykorzystanie migrantów jako broni, czego modelowym przykładem były działania Państwa Związkowego Rosji i Białorusi na granicy z Polską, będzie nadal stanowiło poważne zagrożenie dla państw członkowskich NATO³⁴.

Inżynieria przymusowej migracji jako hybrydowa metoda walki

W opinii zachodnich analityków inżynieria przymusowej migracji, a szczególnie jej wariant, który polega na inspirowaniu i wykorzystaniu strumieni migracyjnych, mieści się w koncepcji hybrydowych metod walki (ang. *hybrid warfare*). Jest to forma konfliktu o niskiej intensywności prowadzonego zarówno przez aktorów państwowych jak i niepaństwowych. Hybrydowe metody walki polegają na tym, że przynajmniej jedna ze stron konfliktu, maskując swoje zaangażowanie, działa w ramach tzw. szarej strefy (ang. *grey zone*), która znajduje się pomiędzy konwencjonalnymi i niekonwencjonalnymi działaniami wojennymi. Prawidłowe zastosowanie takiego podejścia umożliwia agresorowi osiągnięcie strategicznych celów za pomocą środków i działań prowadzonych poniżej progu wojny lub konfliktu zbrojnego³⁵. Zastosowaniu inżynierii przymusowej migracji jako hybrydowej metody walki sprzyja przede wszystkim rosnąca polaryzacja społeczeństw, państw i bloków politycznych, co może skutkować konfliktami w skali regionalnej, a nawet globalnej.

³³ Centrum Doktryn i Szkolenia Sił Zbrojnych im. gen. Broni Władysława Sikorskiego, *Analiza środowiska bezpieczeństwa w perspektywie 2035 r. ...*, s. 26.

³⁴ Allied Command Transformation. *The Strategic Foresight Analysis. 2023 Report*, Norfolk 2023, s. 24, 48.

³⁵ J. Bekić, *Coercive Engineered Migrations as a Tool of Hybrid Warfare: A Binary Comparison of Two Cases on the External EU Border*, „Croatian Political Science Review” 2022, nr 59, z. 2, s. 141–169, 149–150; O. Filipec, *Multilevel Analysis of the 2021 Poland-Belarus Border Crisis in the Context of Hybrid Threats*, „Central European Journal of Politics” 2022, nr 8, z. 1, s. 1–18.

a. Polaryzacja jako skutek zmian demograficznych, gospodarczych i politycznych

Proces polaryzacji polega na tym, że różnice i będące ich odzwierciedleniem postawy powstają w wyniku rozbieżności na tle politycznym, społecznym i ekonomicznym, które zachodzą pomiędzy poszczególnymi osobami, grupami, społecznościami itd. Polaryzacja staje się szczególnie groźna, gdy dochodzi do kumulacji kilku powodujących ją czynników. Taka sytuacja ma miejsce w przypadku pojawienia się migrantów. Ich kulturowa odrębność i niechęć do przystosowania się do warunków życia istniejących na terytorium państwa przyjmującego, tworzy zarzewie poważnych konfliktów na tle ekonomicznym, kulturowym, rasowym, narodowościowym, etnicznym i religijnym³⁶.

Ryc. 1. Zjawisko polaryzacji



Źródło: Centrum Doktryn i Szkolenia Sił Zbrojnych im. gen. Broni Władysława Sikorskiego, *Analiza środowiska bezpieczeństwa w perspektywie 2035 r.*, Bydgoszcz 2020, s. 28, Allied Command Transformation. *The Strategic Foresight Analysis. 2017 Report*, Norfolk 2017, s. 40.

³⁶ Centrum Doktryn i Szkolenia Sił Zbrojnych im. gen. Broni Władysława Sikorskiego, *Analiza środowiska bezpieczeństwa...*, s. 26–29, R. Raczyński, *Wpływ migracji międzynarodowych na bezpieczeństwo wewnętrzne państwa*, „Bezpieczeństwo. Teoria i praktyka” 2015, nr 2, s. 13–30, Allied Command Transformation. *The Strategic Foresight Analysis...*, s. 40, N. Ebead, P. McDonough, *Migration, Social Polarization, Citizenship and Multiculturalism*, w: *The Global State of Democracy. Exploring Democracy's Resilience*, Stockholm 2017, s. 200–248.

Skutki polaryzacji spowodowanej masowym napływem migrantów są dla bezpieczeństwa państw członkowskich NATO i UE następujące:

- polaryzacja, użyta jako broń w celu zakłócenia porządku społecznego, powoduje destabilizację wewnętrznej polityki państwa i jest przyczyną wojen domowych. Prowadzi do powstania organizacji i ruchów społecznych zarówno sprzeciwiających się migracji (np. PEGIDA w Niemczech) jak i solidaryzujących się z migrantami (np. No Border Network, Refugee Welcome Collective, No One is Illegal), radykalnych ugrupowań ekstremistycznych i grup powstańczych (np. Żołnierze Odyna, Żołnierze Allaha). Na propagowane przez te podmioty ideologie są podatni zarówno migranci jak i obywatele państw przyjmujących, którzy sprzeciwiają się napływowi migrantów lub go popierają. Powstające w wyniku polaryzacji ugrupowania mogą skutecznie mobilizować i radykalizować społeczeństwo, zachęcając je do większej nietolerancji i przemocy, paraliżować sytuację polityczną w dużych ośrodkach miejskich (np. sprawa anarchisty Willema van Spronsena, który 19 lipca 2019 r. usiłował podpalić ośrodek dla nielegalnych imigrantów oczekujących na deportację w Tacoma). Co więcej, zwiększenie skuteczności takiego destrukcyjnego oddziaływania umożliwiają nowe techniki polaryzacji, które powstały m.in. dzięki rozwojowi technologii informatycznych. Są one z powodzeniem wykorzystywane przez ugrupowania terrorystyczne, grupy powstańcze i podmioty sponsorowane przez państwo w celu realizacji określonych interesów geopolitycznych³⁷.

³⁷ Allied Command Transformation. *The Strategic Foresight Analysis...*, s. 41, Joint Chiefs of Staff, *Joint Operating Environment 2035: The Joint Force in a Contested and Disordered World*, 14 July 2016, [online], https://www.jcs.mil/Portals/36/Documents/Doctrine/concepts/joe_2035_july16.pdf, s. 10–13, [dostęp: 13 XII 2022], B.T. Koca, *New Social Movements: Refugees Welcome UK*, „European Scientific Journal” 2016, nr 12, z. 2, s. 96–108, United States. Department of Homeland Security. Program on Extremism at George Washington University, *Anarchist/Left-Wing Violent Extremism in America: Trends in Radicalization, Recruitment, and Mobilization*, Washington 2021, s. 16–17, M. Agovino, M. Carillo, N. Spagnolo, *Effect of Media News on Radicalization of Attitudes to Immigration*, „Journal of Economics, Race, and Policy” 2022, nr 5, s. 318–340.

- skutkiem polaryzacji jest powstanie społeczeństwa, które staje się bardziej podatne na zewnętrzne wpływy i naciski. Pojawienie się drastycznych różnic na tle materialnym, społecznym, etnicznym i religijnym w danym kraju może umożliwić zewnętrznym podmiotom państwowym i niepaństwowym wywieranie presji i nacisku na jego władze. W konsekwencji może to doprowadzić do utraty suwerenności a nawet niepodległości przez państwo.
- polaryzacja, oprócz poważnych trudności w polityce wewnętrznej krajów członkowskich NATO i UE, może powodować zdestabilizowanie sytuacji na obszarach graniczących z państwami sojuszu. Następstwem polaryzacji na tle politycznym, społecznymi i ekonomicznym jest brak rozwoju gospodarczego, niewywiązywanie się państwa z funkcji dostawcy dóbr publicznych, jego delegitymizacja, osłabienie zdolności rządu do kontrolowania podległego mu terytorium, powszechna korupcja i przestępczość. W ten sposób tworzą się korzystne warunki do zaistnienia przemocy i konfliktów wewnątrzpaństwowych, co wywiera wpływ na powstanie zjawiska masowej migracji, której celem stają się kraje sojuszu³⁸.

b. Inżynieria przymusowej migracji jako narzędzie generowania i pogłębiania polaryzacji w krajach demokracji liberalnej

W ten sposób w krajach UE i NATO powstały warunki sprzyjające prowadzeniu działań ukierunkowanych na ich osłabienie i zdestabilizowanie poprzez pogłębienie procesów polaryzacji zachodnich społeczeństw. W dalszej perspektywie masowe migracje będą stanowić realne zagrożenie dla spójności NATO, ponieważ są czynnikiem, który generuje polaryzację. Narzędziem, które to umożliwia jest inżynieria przymusowej migracji. Pod tym pojęciem należy rozumieć socjotechnikę czyli zbiór metod i działań zmierzających do spowodowania pożądanego zachowania jednostek lub grup

³⁸ Allied Command Transformation. *The Strategic Foresight Analysis...*, s. 41.

ludzkich, a w konsekwencji do przekształcenia całego społeczeństwa, która mieści się w szerszej koncepcji militaryzacji migracji (ang. *weaponized migration*). Zakłada ona, że migranci lub uchodźcy nie są uzbrojonym uczestnikiem walki, lecz sami stają się bronią, bezwolnym, nieświadomym narzędziem przemocy i nacisku, służącym do realizacji politycznych i wojskowych celów posługującego się nim agresora. Mimo, że migracja jako zagrożenie dla bezpieczeństwa państw stała się przedmiotem badań naukowych w połowie lat 90-tych XX w., (Myron Weiner, James F. Hollifield)³⁹ to koncepcja militaryzacji migracji została szczegółowo zbadana i scharakteryzowana dopiero w 2010 r. przez amerykańską politolog Kelly M. Greenhill. Poza pracą naukową w Tufts University i Massachusetts Institute of Technology, Greenhill pełni funkcję konsultanta agencji rządowych USA oraz organizacji działających na rzecz wybranego interesu⁴⁰. Amerykańska badaczka zidentyfikowała i przeanalizowała sześćdziesiąt cztery przypadki inżynierii przymusowej migracji, które miały miejsce w latach 1951 – 2006⁴¹. Następnie stworzyła siatkę pojęciową i modele takich działań, co umożliwiła szczegółową analizę przyczyn, przebiegu i skutków tej formy agresji⁴².

Według Greenhill, inżynieria przymusowej migracji (*coercive engineered migration*) polega na:

³⁹ M. Weiner, *The Global Migration Crisis: Challenge to States and Human Rights*, New York 1995; J.F. Hollifield, *The Politics of International Migration*, w: *Migration Theory: Talking Across Discipline*, C.B. Brettell, J.F. Hollifield, New York 2000, s. 137–187.

⁴⁰ Na temat działalności naukowej zob. Kelly Greenhill, Associate Professor, Political Science, <https://as.tufts.edu/politicalscience/people/faculty/kelly-greenhill>, [dostęp: 20 XII 2022 r.].

⁴¹ K.M. Greenhill, *Weapons of Mass Migration. Forced Displacement, Coercion, and Foreign Policy...*, s. 285.

⁴² K.M. Greenhill, *The Use of Refugees as Political and Military Weapons in the Kosovo Conflict*, w: *Yugoslavia Unraveled: Sovereignty, Self-Determination, and Intervention*, R.G.C. Thomas, (red.), Lanham 2003, s. 205–242; tenże, *Strategic Engineered Migration as a Weapon of War*, „Civil Wars” 2008, nr 10, z. 1, s. 6–21; tenże, *Weapons of Mass Migration. Forced Displacement, Coercion, and Foreign Policy...*, s. 13; tenże, *Weapons of Mass Migration: Forced Displacement as an Instrument of Coercion*, „Strategic Insights” 2010, nr 9, z. 1, s. 116–159; tenże, *Migration as a Weapon in Theory and in Practice*, „Military Review” 2016, nr 96, z. 6, s. 23–36; tenże, *Migration as a Coercive Weapon: New Evidence from the Middle East*, w: *Coercion: The Power to Hurt in International Politics*, K.M. Greenhill, P. Krause (red.), Oxford 2018, s. 204–228; tenże, *Asymmetric Advantage-Weaponizing People as Non-Military Instruments of Cross-Domain Coercion*, w: *Cross-Domain Deterrence: Strategy in an Era of Complexity*, E. Gartzke, J. Lindsay (red.), Oxford 2019, s. 259–289.

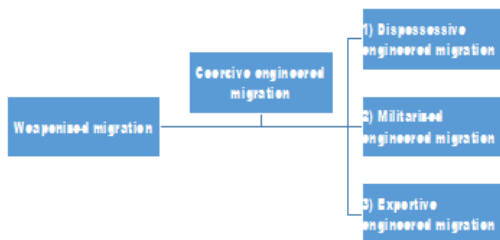
1. przeprowadzaniu czystek etnicznych, które obejmują deportację i przymusowe, masowe usuwanie lub wypędzanie osób z ich domów, naruszanie praw tych osób w celu przemieszczenia lub zniszczenia grup narodowych, etnicznych, rasowych lub religijnych. Cel czystek etnicznych może być określony zarówno na poziomie lokalnym (zastraszenie, poniżenie, terroryzowanie „innej” społeczności, przejmowanie efektywnej kontroli nad danym terytorium), jak i na globalnym (spowodowanie nieodwracalnych zmian w strukturze demograficznej, tworzenie jednolitych etnicznie regionów)⁴³.
2. wykorzystaniu migrantów lub uchodźców w czasie wojny lub konfliktu zbrojnego do uzyskania militarnej przewagi nad przeciwnikiem poprzez zakłócenie lub zniszczenie jego możliwości dowodzenia, zdolności manewrowania, zdeorganizowanie logistyki lub wzmocnienie własnych oddziałów poprzez przymusowy pobór. Dla przykładu, środkiem, który umożliwia osiągnięcie przewagi wojskowej nad nieprzyjacielem jest np. wykorzystanie ludności cywilnej jako „żywych tarcz” do osłony obiektów, sprzętu lub własnych żołnierzy.
3. inspirowaniu i wykorzystaniu migracji do wzmocnienia ośrodka władzy w danym państwie (np. poprzez zmuszenie do emigracji dysydentów i przeciwników politycznych, osób niepożądanych z innych powodów itd.) lub jego zdestabilizowania⁴⁴.

Opracowaną przez Greenhill siatkę pojęciową i klasyfikację takich działań przedstawia poniższy schemat:

⁴³ N. Zawadzka, *Czystki etniczne – analiza prawnomiędzynarodowa*, „Polski Rocznik Praw Człowieka i Prawa Humanitarne” 2011, nr 2, s. 245–272.

⁴⁴ K.M. Greenhill, *Weapons of Mass Migration. Forced Displacement, Coercion, and Foreign Policy...*, s. 14. Por. Y. Mahda, V. Bieliaev, A. Borsuk, *Asylum Seekers? Victims or a Novel Weapon for the 21st Century?*, „Sõjateadlane. The Estonian Journal of Military Studies” 2019, nr 13, s. 136–148; S. Başer, *The Most Insidious Weapon Of The Changing World: Migration*, „Bilge Strateji” 2022, s. 171–178.

Ryc. 2. Typologia działań w zakresie inżynierii przymusowej migracji



Źródło: opracowanie własne na podstawie K.M. Greenhill, *Weapons of Mass Migration. Forced Displacement, Coercion, and Foreign Policy*, London 2010, s. 14.

Model działań opisanych w punkcie nr 3 jako inżynieria (so-cjotechnika) dyslokowania migrantów z terytorium jednego lub kilku państw do krajów docelowych wymaga szczegółowego omówienia, ponieważ inspirowanie i wykorzystanie strumieni migracyjnych stało się bezprecedensową formą nacisku, za pomocą której Państwo Związkowe Rosji i Białorusi zaatakowało Polskę.

Metodologia prowadzenia takich działań polega na inspi-racji strumienia migracyjnego, za pomocą którego wymusza się na za-atakowanym państwie np. ustępstwa polityczne lub przygotowuje warunki do przeprowadzenia konwencjonalnej agresji zbrojnej, wykorzystując stan chaosu spowodowany przez masowy napływ migrantów. Strumień migracyjny to duża, zorganizowana grupa ludności cywilnej, która usiłuje przekroczyć granicę państwa lub państw będących celem inżynierii przymusowej migracji. Aby strumień migracyjny został uznany za broń musi on stanowić element operacji danego kraju prowadzonej w szczególności przez jego siły zbrojne lub służby specjalne. Migranci nie muszą być aktywnymi uczestnikami tych działań, lecz mogą biernie realizować plan ope-racji, w którym rolę wyznaczył im agresor. Umiejętne sterowanie strumieniem migracyjnym wymaga współpracy państwa atakują-cego ze strukturami przestępczości zorganizowanej zajmującej się przemytem ludzi, broni, narkotyków itp. lub organizacjami terrory-stycznymi. Strumień migracyjny może również zostać wykorzystany

jako narzędzie umożliwiające lokowanie terrorystów na terytorium państwa będącego celem inżynierii przymusowej migracji. Terrorysty, przenikając do strumienia migracyjnego, mogą wykorzystać brak lub ograniczoną możliwość kontroli tożsamości osób migrujących. Natomiast koncentracja służb państwowych na opanowaniu sytuacji kryzysowej w postaci np. chaosu lub kryzysu humanitarnego, może stworzyć dogodne warunki do przeprowadzenia ataku terrorystycznego⁴⁵.

Integralnym elementem zarówno inspiracji i procesu sterowania strumieniem migracyjnym są operacje psychologiczne. Ich celem stają się zarówno sami migranci jak i społeczeństwo, elity przywódcze zaatakowanego państwa oraz międzynarodowa opinia publiczna. Cele tych operacji są następujące:

1. osłabienie zdolności obronnych państwa poprzez przedstawienie grupy usiłującej dokonać nielegalnego przekroczenia granicy państwowej jako potrzebujących pomocy uchodźców. To powoduje sparaliżowanie woli obrony nienaruszalności granicy państwowej ponieważ użycie środków wojskowych przeciwko migrantom, szczególnie w krajach demokracji liberalnej, jest nieakceptowalne przez opinię publiczną i prowadzi do kompromitacji państwa wobec sojuszników kierujących się podobnymi normami. Z drugiej strony, użycie środków niewystarczających do powstrzymania strumienia migracyjnego powoduje dyskredytację służb jako niezdolnych do ochrony pogranicza.
2. doprowadzenie do chaosu i zdestabilizowanie sytuacji wewnętrznej poprzez spolaryzowanie postaw, co następuje w wyniku kierowania przez agresora sprzecznych przekazów do opinii publicznej zaatakowanego kraju, innych państw oraz migrantów.

⁴⁵ W. Repetowicz, *Broń „D” jako zagrożenie asymetryczne*, „Wiedza Obronna. Kwartalnik Towarzystwa Wiedzy Obronnej” 2018, nr 262 – 263, z. 1 – 2, s. 118–120; P. Gawliczek, J. Pawłowski, *Zagrożenia asymetryczne*, Warszawa 2003, s. 50.

Tabela nr 2. Model mechanizmu polaryzacji wywołanego przez zastosowanie inżynierii przymusowej migracji

Społeczeństwo państwa zaatakowanego	Podsycanie niechęci do przybyszów jako kryminalistów, gwałcicieli, najeźdźców, złodziei.
	Kreowanie wizerunku migrantów jako ofiar potrzebujących pomocy.
Międzynarodowa opinia publiczna	Przedstawianie migrantów jako odrzuconych przez „rasistowskie” państwo (zaatakowane).
Migranci	Wykorzystanie przekazu ukierunkowanego na zwiększanie roszczeń i oczekiwań osób migrujących wobec zaatakowanego państwa.

Źródło: opracowanie własne na podstawie W. Repetowicz, *Broń „D” jako zagrożenie asymetryczne*, „Wiedza Obronna. Kwartalnik Towarzystwa Wiedzy Obronnej” 2018, nr 262 – 263, z. 1 – 2, s. 119.

Celem jest doprowadzenie do radykalizacji postaw i spowodowanie zamieszek pomiędzy różnymi grupami docelowymi: zawiedzionymi migrantami, negatywnie do nich nastawionymi ekstremistami a osobami solidaryzującymi się z przybyszami⁴⁶.

W związku z tym należy podkreślić, że działania aktywne prowadzone przez rosyjskie organy bezpieczeństwa i powiązane z nimi podmioty w krajach członkowskich NATO i UE zostały ukierunkowane na:

- pogłębienie polaryzacji w społeczeństwach na tle ich stosunku do kwestii migracji i uchodźców.
- doprowadzenie do antagonizmów i konfliktów pomiędzy ludnością zamieszkującą te państwa a migrantami lub uchodźcami.

Przykłady takich działań są następujące:

- aktywność osoby posługującej się nazwiskiem Jegor Putilow w Szwecji. W 2003 r. osoba ta jako Jurij Popow, podając się za ofiarę homofobii i prześladowań na tle seksualnym w Rosji, wystąpiła o azyl w Szwecji. Jej wniosek został jednak odrzucony. Pomimo tego,

⁴⁶ W. Repetowicz, *Broń „D” jako zagrożenie asymetryczne...*, s. 118–119.

ta sama osoba, tym razem jako Aleksander Jarowienko, w 2007 r. wyemigrowała do Szwecji zyskując prawo pobytu dzięki fikcyjnemu związkowi z obywatelką tego kraju. W latach 2012-2015 osoba ta miała pracować w Szwedzkiej Agencji ds. Migracji. Na początku 2016 r. mężczyzna jako Aleksander Fridback podjął pracę w biurze parlamentarnym narodowo-konserwatywnej, nacjonalistycznej i populistycznej partii Szwedzcy Demokraci w Sztokholmie oraz radykalnie prawicowych mediach alternatywnych Avpixlat i Samhällsnytt. Wówczas pod nazwiskiem Jegor Putiłow w takich czasopismach jak „Dagens Samhälle”, „Dagens Media” i „Svenska dagbladet” mężczyzna opublikował cykl artykułów krytycznych wobec migracji i szwedzkiej polityki migracyjnej. Natomiast w dniu 22 sierpnia 2016 r. w Aftonbladet ukazał się jego prowokacyjny artykuł pt. „Dajcie prawo do głosowania osobom ubiegającym się o azyl i osobom bez dokumentów”. Tym razem autor podał się za Tobiasa Lagerfeldta, studenta Uniwersytetu w Sztokholmie oraz aktywistę organizacji Refugee Welcome. Celem publikacji Putiłowa było spolaryzowanie szwedzkiej opinii publicznej na tle jej stosunku do kwestii migracji. Z tego powodu autor artykułu promował swój tekst w mediach społecznościowych. Pod jego wpisami pojawiały się komentarze nawołujące do podjęcia działań podobnych do czystek stalinowskich. Według szwedzkiej Policji Bezpieczeństwa (szw. Säkerhetspolisen, SÄPO) odpowiadającej za kontrwywiad cywilny, osoba przedstawiająca się jako Jegor Putiłow jest powiązana z rosyjskim wywiadem⁴⁷. W czerwcu 2018 r. Jegorowi Putiłowowi odmówiono akredytacji prasowej w Riksdagu, ponieważ uznano, że istnieje ryzyko, że wykorzysta ją do uzyskania informacji mających znaczenie dla bezpieczeństwa państwa⁴⁸.

⁴⁷ J. Naess, Egor Putilov JO-anmäler Säpo, <https://www.dagensmedia.se/medier/medier/egor-putilov-jo-anmalar-sapo/>, [dostęp: 04 VIII 2024 r.]. Szerzej na temat sprawy Putiłowa zob. R. Aschberg, L. Röstlund, M. Sandberg, Alexander, 34, är SD:s hemliga desinformator, <https://www.aftonbladet.se/nyheter/a/Ql8dWQ/alexander-34-ar-sds-hemliga-desinformator>, [dostęp: 04 VIII 2024 r.]; A. Green, Egor Putilov avisades från Sverige redan 2005 – som “Yuri Popov”, <https://www.arbetaren.se/2018/02/28/egor-putilov-avisades-fran-sverige-redan-2005-som-yuri-popov/>, [dostęp: 04 VIII 2024 r.].

⁴⁸ Egor Putilov nekas tillgång till riksdagen – ses som säkerhetsrisk, <https://www.dn.se/nyheter/sverige/egor-putilov-nekas-tillgang-till-riksdagen-ses-som-sakerhetsrisk/>, [dostęp: 04 VIII 2024 r.].

- tzw. sprawa Lisy F, która zdominowała nagłówki mediów i przez dwa tygodnie, w styczniu 2016 r., wpływała na niemiecki dyskurs publiczny. Trzynastoletnia Niemka rosyjskiego pochodzenia zaginęła na 30 godzin i, według doniesień programu pierwszego rosyjskiej telewizji (ros. Первый канал – publiczna stacja telewizyjna Federacji Rosyjskiej, mająca największy zasięg odbiorców w Rosji – 98,8% populacji), została zgwałcona przez migrantów. Ta historia okazała się dezinformacją – niemieckiej policji udało się ustalić, że Lisa spędziła tę noc ze znajomymi – ale była intensywnie nagłaśniana w rosyjskich mediach krajowych i zagranicznych (RT, Sputnik, RT Deutsch). Następnie ta informacja trafiła do mediów społecznościowych i portali związanych ze skrajnie prawicowymi ugrupowaniami w Niemczech. Za pośrednictwem Facebooka organizowano demonstracje z udziałem przedstawicieli mniejszości rosyjskiej (Deutschlandrussen) i ugrupowań neonazistowskich. Rosyjskie media zagraniczne działające w Niemczech przedstawiały relacje z tych demonstracji, co wprowadziło je do głównych niemieckich mediów, a ostatecznie doprowadziło do napięć dyplomatycznych pomiędzy Niemcami i Rosją. Rosyjski minister spraw zagranicznych Siergiej Ławrow wydał dwa oświadczenia dotyczące zaniepokojenia niezdolnością niemieckiej policji i sądownictwa do poważnego zajmowania się takimi sprawami, ze względu na poprawność polityczną⁴⁹.
- według dziennikarza ZDF Egmonta R. Kocha. Rosja pod przykrywką uchodźców wysłała do Europy mieszkańców Czeczenii z fałszywymi dokumentami, którzy stanowią część rosyjskiej sieci agenturalnej za granicą. Celem operacji jest „wywarcie wpływu na sytuację polityczną w interesie Kremla” – powiedział dziennikarzowi były wysoki rangą oficer FSB, przedstawiony jako „Igor”. Według „Igora” agenci mieli integrować się z dia-

⁴⁹ S. Meister, The „Lisa Case”: Germany as a Target of Russian Disinformation, <http://www.nato.int/docu/review/2016/Also-in-2016/lisa-case-germany-target-russian-disinformation/EN/index.htm> [dostęp: 04 VIII 2024].

spora muzułmańską w Niemczech, Francji i Wielkiej Brytanii w celu monitorowania „krytyków reżimu i radykalnych islamiistów”. E. Koch podkreślił, że widział legitymację służbową „Igora” i posiada dowody na jego służbę w FSB. Według dziennikarza Siergieja Kaniewa, były funkcjonariusz FSB „Igor” to były szef wydziału antyterrorystycznego Zarządu FSB w obwodzie wołgogradzkim, pułkownik Piotr Samarski⁵⁰.

„Kapitał hipokryzji” – inżynieria przymusowej migracji jako narzędzie destabilizacji demokracji liberalnych

Kelly M. Greenhill wskazuje, że wykorzystanie migrantów jako broń, głównie przez autorytarne reżimy lub organizacje pozarządowe, jest skuteczne przeciwko rozwiniętym krajom demokracji liberalnej, które są podatne na takie zagrożenia, a szczególnie na polaryzację społeczną spowodowaną inżynierią przymusowej migracji. Składa się na to kilka przyczyn⁵¹.

Po pierwsze, większość liberalnych demokracji skodyfikowała zobowiązania dotyczące ochrony praw człowieka, w tym uchodźców, za pomocą norm prawa międzynarodowego zawartych w takich aktach jak Powszechna Deklaracja Praw Człowieka z 10 grudnia 1948 r., Konwencja genewska dotycząca statusu uchodźców z 28 lipca 1951 r., Protokół Nowojorski z 31 stycznia 1967 r. Te międzynarodowe konwencje i związane z nimi prawa krajowe nakładają na państwa obowiązki przestrzegania norm prawnych i wypełniania wynikających z nich zobowiązań opartych na wartościach liberalnych (tzw. liberalizm normatywny). Z jednej strony takie reguły prawne zapewniają ochronę migrantom i uchodźcom zmuszonym do opuszczenia swoich krajów w sytuacjach kryzysowych, natomiast z drugiej, te same

⁵⁰ Raport Państwowej Komisji do Spraw Badania Wpływów Rosyjskich na Bezpieczeństwo Wewnętrzne Rzeczypospolitej Polskiej. Kontakty Służby Kontrwywiadu Wojskowego z Federalną Służbą Bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej w latach 2010-2014 (studium przypadku), Warszawa 2023, s. 19-20.

⁵¹ K.M. Greenhill, *Weapons of Mass Migration. Forced Displacement, Coercion, and Foreign Policy...*, s. 60.

reguły ograniczają zdolność państw do obrony swoich granic. Dzieje się tak, ponieważ te normy prawa międzynarodowego stanowią kryterium, według którego można dokonać oceny działań poszczególnych aktorów państwowych. To umożliwia innym podmiotom (np. autorytarnym reżimom, organizacjom pozarządowym) wywieranie nacisku na państwa-sygnatariuszy za pomocą politycznych i prawniczych prowokacji, które wykorzystują podatność celu na specjalny rodzaj reputacji politycznej. Jej utrata powoduje poniesienie określonych kosztów politycznych i wizerunkowych. Greenhill nazywa je kosztami hipokryzji. Hipokryzja ta polega na wyolbrzymieniu przez aktorów politycznych przywiązania ich państwa do reguł prawa międzynarodowego i wynikających z nich liberalnych norm moralnych. Tak więc, koszty hipokryzji są symbolicznymi kosztami politycznymi, które można narzucić, gdy istnieje rzeczywista (lub postrzegana) rozbieżność pomiędzy deklarowanym przez państwo przywiązaniem do wartości liberalnych i opartych na nich norm międzynarodowych, a wykazaniem działań państwa, które są sprzeczne z takim zobowiązaniem. Koszty hipokryzji są wykorzystywane w sposób, który aktywiści organizacji ochrony praw człowieka nazywają „polityką odpowiedzialności”, co oznacza, że te kraje, które ratyfikowały akty prawa międzynarodowego dotyczące ochrony praw człowieka, mają prawny i moralny obowiązek ich absolutnego przestrzegania bez względu na konsekwencje i okoliczności. Sieci obrońców praw człowieka, międzynarodowe grupy interesu działające na rzecz migrantów i uchodźców wykorzystują to zobowiązanie oraz dostęp do informacji aby wykazać dystans pomiędzy tym zobowiązaniem a praktyką jego przestrzegania lub wykreować istnienie takiego dystansu. Jest to skuteczne narzędzie nacisku na każdy rząd, który zostaje postawiony pod prężeniem międzynarodowej, liberalnej opinii publicznej. Aby ratować swój wizerunek i wiarygodność, taki rząd może zmniejszyć ten dystans lub doprowadzić do jego zniknięcia na drodze kompromisu lub całkowitego ustępstwa na rzecz wykorzystującego inżynierię przymusowej migracji napastnika⁵².

⁵² K.M. Greenhill, s. 52–53, 60–61; M. Keck, K. Sikkink, *Activists beyond Borders: Advocacy Networks*

W ten sposób zdolność rządów państw demokracji liberalnych do przeciwstawienia się tej hybrydowej metodzie walki została poważnie ograniczona przez ustanowienie międzynarodowych standardów prawnych, które są określane na poziomie ponadnarodowym przez ludzi, którzy nie muszą odpowiadać przed elektoratem. Jest to forma miękkiego autorytaryzmu, który na poziomie krajowym powoduje poważne konsekwencje dla państw oraz kariery politycznej lub reputacji decydentów podejmujących decyzje umożliwiające zneutralizowanie zagrożenia spowodowanego przez inżynierię przymusowej migracji. W konsekwencji, jeśli osiągnięcie celów zakładanych przez reżimy autorytarne lub inne podmioty nie jest możliwe za pomocą tradycyjnych narzędzi wpływu, wówczas uciekają się one do kreowania i wykorzystywania kryzysów migracyjnych powodujących rzeczywiste lub domniemane naruszenie norm prawa międzynarodowego przez państwa demokratyczne. To stwarza możliwość do politycznego szantażowania władz takiego państwa i zdestabilizowania jego sytuacji wewnętrznej poprzez wykreowanie sporu politycznego na tym tle.

Po drugie, czynnikiem, który może jeszcze bardziej zwiększyć prawdopodobieństwo sukcesu inżynierii przymusowej migracji, jest pluralizm, który powoduje polaryzację sceny politycznej w państwach demokracji liberalnej. Przejawia się to m.in. w:

- szerokiej gamie nie zawsze transparentnych, wewnętrznych układów i powiązań politycznych, które umożliwiają zarówno społeczeństwu jak i różnym formalnym i nieformalnym grupom wywieranie wpływu lub nacisku na politykę rządu lub opozycji⁵³. Tę zależność trafnie ujmuje Edward L. Bernays: *istotną cechą społeczeństwa demokratycznego jest świadome i inteligentne sterowanie zachowaniami oraz opiniami tłumu. Ci, którzy manipulują tymi zachodzącymi w społeczeństwie procesami, tworzą niewidoczny rząd sprawujący rzeczywistą władzę nad krajem. Rządzą*

in *International Politics*, Ithaca 1998, s. 24.

⁵³ K.M. Greenhill, *Weapons of Mass Migration. Forced Displacement, Coercion, and Foreign Policy...*, s. 61–62.

nami – naszymi umysłami, upodobaniami i wyborami – ludzie, o których nigdy nie słyszeliśmy. Jest to logiczny skutek sposobu, w jaki ukształtowane jest społeczeństwo demokratyczne, w którym ogromna liczba osób, jeśli mają tworzyć sprawnie funkcjonujące społeczeństwo, musi współdziałać⁵⁴.

- działaniach partii opozycyjnych, które są głównym czynnikiem polaryzującym scenę polityczną w większości państw demokratycznych. W każdej, dojrzałej demokracji naturalnym prawem takich partii jest możliwość krytykowania i nagłaśniania błędów popełnianych przez urzędujące władze. Dlatego partie te ulegają bodźcom politycznym skłaniającym je do zajmowania stanowisk sprzecznych z poglądami rządzących, niezależnie od tego, czy działania władz są dla państwa rzeczywiście szkodliwe czy też nie. W ten sposób liderzy opozycji mogą uczynić przedmiotem sporu np. kryzys migracyjny lub uchodźczy a przyjęte przez nich stanowisko może być korzystne lub niekorzystne dla przybyszów. Na przykład opozycja, w zależności od koniunktury politycznej, może stwierdzić, że rząd „zdradza słuszną sprawę i sabotuje prawa polityczne” grupy migrantów lub uchodźców. Równie dobrze może też przekonywać, że rząd „zaprzedał się uchodźcom lub migrantom kosztem narodu”. To powoduje spolaryzowanie sceny politycznej i debaty publicznej, co umożliwia manipulowanie nastrojami, poglądami i opiniami w społeczeństwie⁵⁵. Dzięki temu, różne podmioty międzynarodowe mogą wywierać wpływ na zachowanie rządu danego kraju, angażując się w rodzaj opartego na liberalnych normach szantażu politycznego, który polega na wykorzystywaniu i zaostrzaniu tego, co Robert Putnam nazwał heterogenicznością politycznych i społecznych interesów w ramach polityk⁵⁶.

⁵⁴ E.L. Bernays, *Propaganda*, New York 1928, s. 9. Tłumaczenie na podstawie wydania polskiego w przekładzie Renaty Wierzchoń, zob. E.L. Bernays, *Propaganda*, Wrocław 2020, s. 17.

⁵⁵ K.M. Greenhill, *Weapons of Mass Migration. Forced Displacement, Coercion, and Foreign Policy...*, s. 61–62.

⁵⁶ R. Putnam, *Diplomacy and Domestic Politics: The Logic of Two-Level Games*, „International Organization” 1988, nr 42, s. 444.

Wykorzystywanie heterogeniczności w państwach demokracji liberalnej jest możliwe, ponieważ napływy ludności spowodowane kryzysami migracyjnymi i uchodźczymi, zwykle wywołują zróżnicowane i wysoce dzielące reakcje w społeczeństwach, które mają ponieść ich konsekwencje. Wówczas społeczeństwo i jego władze stają przed problemem, który jest nie do rozwiązania. Nie mogą bowiem jednocześnie spełnić oczekiwań ugrupowań popierających migrantów i żądań przeciwników przyjmowania osób migrujących. W ten sposób powstaje konflikt, którego umiejętne wykorzystanie przez siłę zewnętrzną pozwala wywierać wpływ na zachowanie przywódców państwa poprzez manipulowanie opiniami i postawami społeczeństwa za pomocą pozamilitarnych środków perswazji. Innymi słowy, przeciwnik za pomocą inżynierii przymusowej migracji, dąży do wywołania niezadowolenia społecznego a następnie spowodowania wewnętrznego konfliktu w docelowym państwie, próbując w ten sposób wywierać nacisk na jego przywódców, aby spełnili żądania, zamiast ponosić przewidywane (krajowe i/lub międzynarodowe) polityczne koszty oporu⁵⁷.

Wywołany w ten sposób konflikt może doprowadzić do następujących skutków:

Tabela nr 3. Inżynieria przymusowej migracji jako narzędzie obalenia lub zmiany rządu

Erozja zaplecza władzy	spowodowanie zagrożenia dla stosunków i powiązań władzy z jej zapleczem politycznym.
Niepokoje społeczne	kreowanie nastrojów niezadowolenia z działań rządu wśród społeczeństwa ukierunkowanych na spowodowanie zamieszek i niepokojów.
Obalenie rządu	narażenie elit przywódczych lub członków rządu na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub zdrowia, próby siłowego odsunięcia od władzy.
Oslabienie państwa	zdestabilizowanie sytuacji politycznej na terenie całego kraju.

⁵⁷ K.M. Greenhill, *Weapons of Mass Migration. Forced Displacement, Coercion, and Foreign Policy...*, s. 38, 40.

Uderzenie
prewencyjne

inżynieria przymusowej migracji jako substytut walki
zbrojnej oraz środek dezorganizowania potencjalnej
agresji militarnej.

Źródło: opracowanie własne na podstawie K.M. Greenhill, *Weapons of Mass Migration. Forced Displacement, Coercion, and Foreign Policy...*, s. 37–38, D. Byman, M. Waxman, *The Dynamics of Coercion. American Foreign Policy and the Limits of Military Might*, New York 2002, s. 50.

Tak więc inżynieria przymusowej migracji jest substytutem agresji zbrojnej, której celem jest dokonanie strategicznego paraliżu państwa, doprowadzenie do jego dezintegracji poprzez wywołanie konfliktów wewnętrznych, zniszczenie międzynarodowego wizerunku i wiarygodności oraz skłonienie do działań zgodnych z wolą przeciwnika.

Praktycznym przykładem wykorzystania niniejszego modelu jest inżynieria przymusowej migracji na granicy polsko-białoruskiej. Reakcja polskiego rządu na działania Państwa Związkowego Rosji i Białorusi w postaci zainspirowania napływu migrantów z Afryki i Bliskiego Wschodu została przez to państwo wykorzystana do spowodowania konfliktu politycznego, pogłębienia podziałów społecznych i dyskredytacji międzynarodowej pozycji RP. Prowokacje inspirowane na granicy polsko-białoruskiej przez białoruskie organy bezpieczeństwa, które wykorzystywały do tego migrantów, posłużyły aparatowi propagandowemu Państwa Związkowego Białorusi i Rosji do budowania negatywnego wizerunku polskich służb jako nieprzestrzegających praw człowieka zbrodniarzy, którzy znęcają się nad kobietami w ciąży i zabijają migrantów itd. Część środowisk społecznych i politycznych w Polsce była podatna na tę narrację. Przykładowo, w październiku 2021 r. w Polsce odbyły się protesty przeciwko rzekomo niewłaściwemu traktowaniu uchodźców i migrantów przez Straż Graniczną. Znalazło to odzwierciedlenie także w fikcyjnej fabule filmu pt. „Zielona granica”, którego premiera odbyła się 5 września 2023 r. na festiwalu filmowym w Wenecji. Okoliczności towarzyszące powstaniu filmu oraz jego fabuła spowodowały gwałtowny spór polityczny i światopoglądowy w Polsce. Co więcej, film „Zielona granica” w znacznym stopniu przyczynił się do uwiarygodnienia tez rosyjskiej i białoruskiej propagandy na Zachodzie. Potwierdza to m.in. opinia Petera Bradshawa z brytyjskiego dziennika „The Guardian”, który

uznał „Zieloną granicę” za „ważne, filmowe świadectwo tego, co dzieje się obecnie w Europie”⁵⁸.

Rekomendacje

Współcześnie jak i w przyszłości kraje członkowskie NATO, a szczególnie Polska, będą celem inżynierii przymusowej migracji. W pierwszej kolejności polski rząd winien odrzucić reformę europejskiego systemu azylowo-migracyjnego (tzw. pakt o migracji i azylu), którego wprowadzenie stworzy korzystne warunki do prowadzenia działań z zakresu inżynierii przymusowej migracji. Z całą pewnością należy wzmacniać odporność państwa na zagrożenia hybrydowe oraz podjąć szeroką akcję edukacyjną w polskim społeczeństwie. Co więcej, w obliczu obowiązującego statusu prawnego polskich służb, który nie przystaje do realiów na granicy polsko-białoruskiej, należy rozważyć, czy amorficzne, asymetryczne działania prowadzone przez aparat bezpieczeństwa Państwa Związkowego Rosji i Białorusi nie wymagają powołania wyposażonej w dużo szersze uprawnienia niż Siły Zbrojne RP, Policja i Straż Graniczna, nowej, jednolitej formacji wojskowo-policyjnej na wzór Korpusu Ochrony Pogranicza – polskiej formacji wojskowej utworzonej w 1924 r. do ochrony wschodniej granicy II Rzeczypospolitej przed penetracją agentów, terrorystów i sowieckich grup wywiadowczo-dywersyjnych⁵⁹.

W zaistniałej sytuacji konieczne jest także prowadzenie działań informacyjnych w krajach Bliskiego Wschodu. Znakomitym przykładem tego rodzaju działań jest kampania informacyjna prowadzona przez Fundację INFO OPS Polska w Iraku i Kurdystanie. Celem

⁵⁸ P. Bradshaw, *Green Border Review – Gripping Story of Refugees’ Fight for Survival in the Forest*, „The Guardian” z 5 września 2023, [online] <https://www.theguardian.com/film/2023/sep/05/green-border-review-refugees-venice-film-festival-agnieszka-holland> [dostęp: 04 VIII 2024], *Wybrane środki aktywne białoruskich służb stosowane w pasie granicznym: aktywne rozpoznanie, zarządzanie empatią, presja psychologiczna*, [online] <https://infoops.pl/wybrane-srodki-aktywne-bialoruskich-sluzb-stosowane-w-pasie-granicznym-aktywne-rozpoznanie-zarządzanie-empatia-presja-psychologiczna/> [dostęp: 04 VIII 2024].

⁵⁹ A. Jawor, „Płonąca granica” wymaga konkretnych działań, <https://infosecurity24.pl/bezpieczenstwo-wewnetrzne/plonaca-granica-wymaga-konkretnych-rozwiazan-opinia> [dostęp: 04 VIII 2024].

też kampanii jest podnoszenie odporności społecznej na rosyjską i białoruską propagandę w regionie, szczególnie w kontekście mechanizmu przymusowej migracji przeciwko RP czy faktów o rosyjskiej polityce agresji. Takie działania winny być zintensyfikowane i wspierane przez rząd Polski.

Najważniejsza będzie strategia nuklearna

Marek Budzisz

Jakich lekcji udziela nam wojna na Ukrainie? Szukając odpowiedzi na to pytanie warto zwrócić uwagę na zagrożenia, których katalog nie jest jeszcze zamknięty bo wojna trwa, o wymiarze strategicznym czyli takie które w sposób trwały i zapewne nieodwracalny wpłyną na kształt świata w jakim żyć będą następne pokolenia. Ja chciałbym zwrócić uwagę na jeden, ale za to kluczowy dla układu sił w świecie, obszar.

Obecnie mamy do czynienia z niemal całkowitą destrukcją dotychczasowego porozumień rozbrojeniowych i umów umożliwiających kontrolowanie tego czym dysponują i co zmieniają w swej polityce strategiczni adwersarze. Powstrzymanie pod koniec lat 60-tych ubiegłego stulecia ilościowego wyścigu zbrojeń było ważnym dokonaniem, ale nie mniej istotnym a współcześnie nawet ważniejszym było zbudowanie systemu inspekcji, wzajemnych kontroli i wymiany informacji na temat zdolności geostrategicznego rywala. Teraz ten system nie działa, co jest o tyle niekorzystne, że w zdestabilizowanym świecie rośnie znaczenie polityki odstraszenia a ta zbudowana jest w równym stopniu na potencjale militarnym którym dysponujemy, naszej wiarygodności, że jesteśmy w stanie odwołać się do siły i naszej reputacji w oczach przeciwnika.⁶⁰ Ten trzeci element jest nawet być może ważniejszy niż dwa pozostałe, bo przeciwnik musi uwierzyć w to, że nie blefujemy i mamy odpowiedni zdolności. Temu służyły porozumienia o wzajemnych inspekcjach i wymianie informacji. Ich zerwanie zwiększa ryzyko błędu, złej oceny zamiarów i zdolności przeciwnika a to osłabia siłę polityki odstraszenia. Co prawda rosyjscy eksperci nadal wyrażają nadzieję, że nawet w trudnych czasach w których się znaleźliśmy są możliwości powrotu do stołu rokowań i odtworzenia zniszczonego ładu, ale wydaje się, iż przedłużający się konflikt zmniejsza prawdopodobieństwo takie obrotu wydarzeń.⁶¹ Tym bardziej, że w przeciwieństwie do czasów zimnej wojny pojawił się trzeci gracz – Chiny, który nie skrywa własnych ambicji i komplikuje relacje między mocarstwami jądrowymi. Do tej pory zdomino-

⁶⁰ <https://www.ndc.nato.int/news/news.php?icode=1570>

⁶¹ <https://globalaffairs.ru/articles/igra-oznobischev-klimov/>

wane były one przez politykę Stanów Zjednoczonych i ZSRR a następnie Rosji, a teraz mamy do czynienia z nowym układem, w którym jest więcej niewiadomych. Wielostronną rywalizację znacznie trudniej też stabilizować niż układ spolaryzowany.

Wejście Chin do rywalizacji nuklearnej zmusza nas do zwrócenia uwagi na podstawowe, w tym obszarze, dążenia Pekinu. Po pierwsze mamy już do czynienia z ilościowym wyścigiem zbrojeń, bo Chiny chcą do roku 2030 posiadać tysiąc głowic zdolnych do rażenia celów przeciwników. Ale to nie jedyny wymiar polityki Pekinu. Po drugie, jak informują dziennikarze *The Financial Times*, Chiny lansują wspólną deklarację mocarstw nuklearnych zakładających obowiązywanie doktryny „no first use”⁶², ale jednym z głównych motywów negocjatorów z Pekinu, jest zdaniem przedstawicieli państw Zachodu, „przykrycie” faktu prowadzonych intensywnych zbrojeń nuklearnych. Nie to jest jednak z naszej perspektywy najistotniejsze. Otóż Pekin jest przekonany, że amerykańska polityka polegająca na objęciu sojuszników parasolem nuklearnym „jest poważnym naruszeniem” zapisów Traktatu o Nieprolifracji Broni Jądrowej i domaga się jej rewizji. W tej kwestii możemy mówić o konsekwentnym stanowisku chińskiej dyplomacji, które koresponduje z żądaniami Putina, sformułowanymi jeszcze w grudniu 2021 roku, w kwestii wycofania amerykańskiej broni jądrowej z Europy.⁶³ W maju br. w trakcie wizyty Władimira Putina w Chinach, obydwa kraje podpisały wspólną, obszerną, deklarację o współpracy w której również znajdują się odniesienia do kwestii broni jądrowej.⁶⁴ W rozdziale VII tego dokumentu poruszono ważną kwestię związaną z globalną stabilnością, a mianowicie rolę potencjału jądrowego. Po pierwsze Pekin i Moskwa odnotowały, że rośnie niestabilność związana z rywalizacją międzynarodową co obiektywnie zwiększa ryzyko wybuchu wojny globalnej z użyciem broni jądrowej. Po wtóre, deklarowały, iż nadal podzielają przesłanie, które znalazło się we wspólnej deklaracji

⁶² <https://www.ft.com/content/c23e896d-8fbd-4a9d-a7a3-ea0973d838cf>

⁶³ https://mid.ru/ru/foreign_policy/rso/nato/1790818/

⁶⁴ <http://kremlin.ru/supplement/6132>

5 państw jądrowych z 3 stycznia 2022 roku, iż w konflikcie jądrowym nie może być zwycięzców a zatem nie można dopuścić do tego aby on wybuchł. Z tych dwóch przesłanek wynika kolejny wniosek. Chodzi zarówno o potrzebę podjęcia działań mogących zapobiec niebezpiecznej eskalacji jak i szczególne obowiązki państw sygnatariuszy tego stanowiska. Prócz Rosji i Chin, podpisały ją jeszcze Stany Zjednoczone, Francja i Wielka Brytania i to w tym gronie trzeba podjąć wysiłki na rzecz zmniejszenia napięć i redukcji zagrożeń. W świetle wspólnego rosyjsko – chińskiego stanowiska źródłem niestabilności i napięć w świecie jest niezgoda dotychczasowego hegemonu, czyli Stanów Zjednoczonych, na bardziej pluralistyczny porządek globalny, w zaprowadzeniu którego uczestniczyć winny również nowe mocarstwa mające prawo do suwerennych decyzji i swoje strefy interesów, a także własny świat wartości (np. w zakresie sposobu praktykowania demokracji czy tego jak należy postępować z mniejszościami i opozycją). Wizja konkretnych działań które w tej deklaracji zostały opisane jest nie budzącym wątpliwości opisem świata którego porządek wyznaczany będzie przez koncert 5 mocarstw. Ale zanim dojdziemy do nowego ładu trzeba implementować w praktyce zasady, które są pochodną zarówno mocarstwowego statusu państw „wielkiej piątki” jak i uznaniem faktu, że mają one swoje, określane samodzielnie, interesy. Na czym ta zmiana miałaby polegać? Odpowiedni fragment przytoczę w całości – „Strony opowiadają się za tym, aby mocarstwa nuklearne stały na straży globalnej stabilności strategicznej, przestrzegały zasady równego i niepodzielnego bezpieczeństwa oraz nie naruszały wzajemnych żywotnych interesów – w szczególności poprzez rozszerzanie sojuszy i koalicji wojskowych oraz tworzenie przyczółków wojskowych w pobliżu granic innych mocarstw nuklearnych, zwłaszcza w związku z zaawansowanym rozmieszczaniem broni jądrowej i systemów jej przenoszenia, a także inną infrastrukturą wojskowo-strategiczną.” A zatem źródłem obecnej niestabilności i napięć jest zarówno rozszerzanie sojuszy wojskowych i przybliżanie ich do granic Chin i Rosji jak i rozmieszczenie na terenie państw trzecich broni jądrowej i środków jej przenoszenia. Mamy w tym wypadku w gruncie rzeczy powtórzenie propozycji tzw. traktatów po-

kojowych których zawarcie proponował Putin w grudniu 2021 przed agresją na Ukrainie. Miałyby one nie tylko ostatecznie zamknąć drogę Kijowa do NATO („nierozszerzanie sojuszy”) ale również spowodować wycofanie amerykańskich sił i instalacji wojskowych z państw Europy Środkowej bo Rosjanie są ich obecnością zaniepokojeni a niektóre systemy dyslokowane w ramach tzw. gwiazdnych wojen uważają za podwójnego przeznaczenia czyli mogące przenosić broń jądrową. Ale to nie wszystko, bo dalej Pekin i Moskwa wyraziły zaniepokojenie tym (wskazując nota bene, iż to też jest jedno ze źródeł niestabilności i narastania zagrożenia wojną), że Amerykanie hołdują zasadzie „extended deterrence” a nawet planują i szkolą siły sojuszników we wspólnym przeprowadzaniu ataków jądrowych. W tym ostatnim przypadku chodzi oczywiście o nuclear sharing i otwarta krytyka tej polityki ma swój wymiar. Ale znacznie ważniejsze jest uznanie doktryny rozszerzonego odstraszenia jako jednego ze źródeł niestabilności w świecie i nawoływanie do jej rewizji. Jego istotą jest bowiem to co potocznie określamy mianem „parasola nuklearnego” co oznacza, że ewentualna zgoda i porozumienie, w ramach budowy nowej globalnej równowagi strategicznej, musiałoby w wykładni Rosji i Chin, być równoznaczne z jego zwinieniem. W dalszej części tego rozdziału zawarta jest krytyka amerykańskich planów rozmieszczenia systemów rakietowych nowej generacji zarówno w Europie jak i w Azji, co spotyka się z zapowiedzią obydwu stolic o „pogłębieniu współdziałania i zacieśnieniu koordynacji, aby przeciwstawić się destrukcyjnemu i wrogiemu kursowi Waszyngtonu w kierunku tzw. „podwójnego powstrzymywania” naszych krajów.” W tym przypadku chodzi oczywiście o współpracę wojskową, w tym systemy wczesnego ostrzegania którymi zainteresowani są Chińczycy, ale nie wyłącznie, bo nie należy wykluczyć transferu innych technologii wojskowych.

A zatem nowy, sprawiedliwy porządek globalny, tak jak opisują go Putin i Xi Jinping oznaczałby „odsunięcie” sojuszy wojskowych od granic mocarstw, co raczej przesądza przyszłość nie tylko Ukrainy ale również innych państw graniczących z Rosją w tym Rzeczpospolitej. Trwałość tego „odsunięcia” byłaby gwarantowana rezygnacją Amerykanów z doktryny rozszerzonego odstraszenia i wycofaniem

się z dotychczas realizowanych programów np. nuclear sharing. Ale konsekwencje są dalej idące, bo gdyby tego rodzaju zmiany nastąpiły to należałoby również rozwiązań NATO-wską Grupę Planowania Nuklearnego, co wraz z wycofaniem się sił Paktu z państw graniczących z Rosją zapewne oznaczałoby kres Sojuszu Północnoatlantyckiego.

Wizja stref wpływów mocarstw, która jest fundamentem geostrategicznego stanowiska zarówno Pekinu jak i Moskwy, wpływa zarówno na postulowane ograniczenia w zakresie kształtu systemów sojuszniczych (w tym przede wszystkim NATO) jak i ma bezpośredni związek z polityką nuklearną. W rosyjskiej wizji przyszłego świata potencjał nuklearny jest zarówno narzędziem dzięki któremu mocarstwa rewizjonistyczne doprowadzą do korzystnego z ich punktu widzenia obrotu spraw jak i gwarantem stabilizowania nowego ładu w przyszłości. Bardzo wyraźnie widać to na przykładzie propozycji formułowanych przez Dmitrija Trenina, do wojny na Ukrainie dyrektora moskiewskiego biura Centrum Carnegie, obecnie jednego ze współpracowników i twórców Instytut Światowej Ekonomiki i Strategii Wojskowej, nowego think tanku będącego zapleczem Kremla.⁶⁵ Trenin, który opisując w kwietniu br. globalne konsekwencje wojny na Ukrainie⁶⁶ stwierdził, że nie zakończy się ona ustanowieniem nowego hegemonu a znacznie bardziej prawdopodobnym jest układ policentryczny, z wieloma ośrodkami siły, którego elementem będzie wieloletnia, na granicy otwartego konfliktu zbrojnego, rywalizacja między Zachodem a Federacją Rosyjską, przedstawił ostatnio, na łamach periodyku *Rossija v Globalnej Politike* wizję tego w jaki sposób Rosja, może zagwarantować sobie niezagrożone funkcjonowanie w przyszłości.⁶⁷ Zakończenie wojny na Ukrainie „na rosyjskich warunkach” będzie możliwe jeśli Moskwa odwoła się do swego potencjału nuklearnego, albo używając swej broni taktycznej albo w sposób przekonujący demonstrując gotowość do jej użycia. Znacznie trud-

⁶⁵ <https://iwmes.hse.ru/about>

⁶⁶ <https://pircenter.org/en/editions/security-index-yearbook-chapter-1-the-war-and-the-world-how-the-ukraine-war-has-changed-the-world-and-keeps-changing-it/>

⁶⁷ <https://globalaffairs.ru/articles/sderzhivanie-trenin/>

niejszym zadaniem będzie stabilizowanie nowego układu, dlatego, że to wymusza stworzenie nowej rosyjskiej doktryny odstraszania Zachodu. I temu zagadnieniu Trenin poświęcił swoje rozważania. Odstraszanie w opinii rosyjskiego eksperta ma nie tylko wymiar wojskowy (konwencjonalny i nuklearny), choć ten jest uznawany za najistotniejszy, ale również oznacza „ukształtowanie przestrzeni” otaczającej Rosję i nowy system sojuszniczy. Trenin jest przekonany, że powstrzymanie przy użyciu potencjału jądrowego jest i będzie nieskuteczne jeśli nie zostanie poprzedzone fazą, którą on określa mianem „powstrzymywania przestrzennego”. W tym wypadku chodzi o to aby nie dopuścić strategicznych adwersarzy, szeroko pojmowany blok Zachodu, zbyt blisko rosyjskich granic. Realizacja takiego postulatu przesądza nie tylko przyszłość Ukrainy, która w koncepcji Trenina winna pełnić funkcję „bufora” rozdzielającego geostrategicznych rywali, ale również wpływa na postulowany przezeń układ sił w Europie Środkowej. Aby przystąpić do przebudowy strategicznej geografii naszej części Europy Rosja musi wygrać wojnę na Ukrainie. Trenin który już wcześniej proponował aby odwołać się w tym celu do potencjału nuklearnego⁶⁸ podtrzymuje ten pogląd uzupełniając go o twierdzenie, że w interesie Federacji jest szybkie zakończenie, w ciągu dwóch najbliższych lat, tego konfliktu. Wynika to z jego przekonania, iż „czas nie pracuje dla Rosji”. Aby to było możliwe trzeba redefiniować, proponuje, rosyjską doktrynę użycia broni jądrowej znacząco rozszerzając katalog celów i obniżając próg odwołania się do tego środka. „Sensowne jest – pisze Trenin – praktykowanie aktywnego odstraszania (w rosyjskiej terminologii używa się określenia „устрашение”, które może być też tłumaczone jako „zastraszenie”) nuklearnego, czyli zdolności i determinacji do użycia broni nuklearnej w przypadkach, gdy zagrożone są podstawowe interesy narodowe, a nie tylko wtedy, gdy zagrożone może być samo istnienie państwa.” Nowe podejście zakłada też rezygnację z zasady, iż Rosja nie uderzy pierwsza swą bronią jądrową a także odejście od deklaracji o ostatecznym i ograniczonym użyciu broni jądrowej. Tej zmianie powinna

⁶⁸ <https://globalaffairs.ru/articles/ukraina-yadernoe-oruzhie/>

towarzyszyć aktywna polityka odstraszania przy użyciu potencjału konwencjonalnego, co w rozumieniu Trenina musi oznaczać częstsze odwoływanie się do siły, w tym ataki wyprzedzające, jeśli Moskwa dostrzeże zjawiska mogące w przyszłości grozić jej interesom. W charakterze przykładu, ale dobrze ilustrującego wizję przyszłych relacji, rosyjski myśliciel posługuje się opisem sytuacji „blokady lądowej lub morskiej” Królewca. Jeśli Kreml dostrzeże próby wdrażania tego rodzaju rozwiązań (przy czym powinien mieć w tym zakresie swobodę interpretacyjną) to winien dokonać wyprzedzającego uderzenia konwencjonalnego. Tego rodzaju tezy rzucają nieco światła na to jak w Rosji rozumie się „powstrzymywanie przestrzenne”. Chodzi o to aby państwa graniczące z Federacją znalazły się w szarej strefie bezpieczeństwa, ich polityka wojskowa i sojusznicza była negocjowana z Moskwą a zdolności wojskowe ograniczone. Trenin jest przekonany, że odwołując się do swego potencjału nuklearnego a nawet odpalając w razie konieczności rakiety z taktycznymi głowicami nuklearnymi Rosja musi dążyć do zbudowania wokół swych granic „pasa pokoju”, obszaru buforowego. Państwa tam się znajdujące nie mogą należeć do bloków wojskowych uznawanych w Moskwie za wrogie, nie mogą tam też stacjonować obce wojska, ani nie ma mowy o dyslokowaniu broni jądrowej.

Dążąc do takiego modelu Federacja Rosyjska musi zacząć aktywniej używać swego głównego narzędzia znamionującego jej mocarstwowość. Chodzi o broń jądrową. Chiny z kolei, zainteresowane przebudową geostrategicznego układu sił w świecie i dążące do parytetu ilościowego z pozostałymi supermocarstwami, są również państwem naruszającym równowagę sił w obszarze nuklearnym. Oznacza to, że wchodzimy w niebezpieczne czasy, w których, odwoływanie się do broni jądrowej będzie zarówno częstszym zjawiskiem jak i polityka w tym obszarze będzie mniej czytelna dla przeciwnika. Nie tylko zwiększa to ryzyko konfliktu, ale przede wszystkim wymusza wypracowanie przez Zachód nowej strategii odstraszania jądrowego. Póki co, nawet na poziomie conceptualnym, nie widać gotowości do przemyślenia dotychczasowej polityki, nie mówiąc już o podejmowaniu decyzji i wdrażaniu zmian. Już obecnie, jako Zachód,

w tym obszarze jesteśmy w niedoczasiu, tracimy inicjatywę i ryzykujemy, że globalne starcie rozstrzygnie się na warunkach przeciwnika. Pierwszą, niewykluczone, że najważniejszą lekcją wojny na Ukrainie, jest ta, że jej przebieg, dynamika a może też rezultat, zależy od naszej strategii jądrowej.

